CENA ZŁOTYCH 5. WYDANIE B

GŁOS LUDU

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK V WARSZAWA — ŚRODA 3 LISTOPADA 1948 R. Nr 303 (1404)

W numerze:

O WŁAŚCIWY STOSUNEK DO INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ — artykuł Franciszka Blinowskiego, z-cy kierownika Wydz. Ekonomicznego KC — str. 3.

OD ZWYCIĘSTWA DO ZWYCIĘSTWA KROCZY ARMIA LUDOWA CHIN — str. 4.

JAK PLENUM SIERPNIOWE DOTARŁO DO STRZEGOMINA, WSI WROCŁAWSKIEJ — Reportaż z Dolnego Śląska — str. 5.

POLSKA WZYWA DO ZAKAZU DYSKRYMINACJI GOSPODARCZEJ W STOSUNKACH MIĘDZY NARODAMI

Wniosek min. MODZELEWSKIEGO w Komisji Gospodarczej ONZ

PARYŻ, 2.11 (PAP). Na porządku dziennym obecnej sesji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych znajduje się zaproponowany przez delegację polską punkt o „zarządzeniach dyskryminacyjnych ze strony pewnych państw w dziedzinie handlu międzynarodowego, które przeszkadzają normalnemu rozwojowi stosunków handlowych i są sprzeczne z celami i zasadami Karty ONZ".

Na wtorkowym posiedzeniu Komisji Gospodarczej Zgromadzenia wygłosił w związku z tym punktem porządku dziennego przemówienie min. Zygmunt Modzelewski. (Streszczenie przemówienia podajemy na str. 3-ej).

W zakończeniu przemówienia min. Modzelewski wezwał komisję do uchwalenia następującej rezolucji:

Zgromadzenie Generalne

BIORĄC POD UWAGĘ:

1 że Karta Narodów Zjednoczonych w swoich artykułach 1 § 2 i 3 oraz w 55 i 56 podkreśla wagę międzynarodowej współpracy gospodarczej i podaje zasady, na których ta współpraca powinna się opierać,

2 że w szczególności Narody Zjednoczone powinny dążyć w dziedzinie międzynarodowej współpracy gospodarczej do tego rodzaju rozwiązań, które by doprowadziły do umocnienia pokojowych i przyjaznych stosunków między narodami, opartych na poszanowaniu faktycznej równości praw narodów, na zasadach zawartych w Karcie,

STWIERDZA:

1 że wszelka dyskryminacja w polityce handlowej i kredytowej mająca na celu stosowanie sankcji lub wpływanie na wewnętrzną lub zagraniczną politykę innych krajów powinna być uważana za niezgodną z zasadami Karty i suwerenności narodów,

2 że tego rodzaju dyskryminacja uniemożliwia normalny rozwój stosunków handlowych między narodami i przeszkadza odbudowie i rozwojowi wielu krajów i narodów,

ZALECA:

1 wszystkim krajom członkowskim, żeby nie stosowały dyskryminacji gospodarczej w celach sankcji wobec innych krajów i nie wpływały drogą dyskryminacji na ich kierunek wewnętrznej lub zagranicznej polityki,

2 Radzie Gospodarczo - Społecznej i innym organom gospodarczym podległym ONZ, żeby przy zajmowaniu się zagadnieniami handlu zagranicznego i innych form stosunków gospodarczych między narodami opierały się na niniejszej rezolucji, jako na jednej ze swoich zasad.

Dalszą ofensywę w głąb Chin północnych przygotowuje Armia Ludowa

Konsternacja w obozie imperialistów

LONDYN, 2.11 (PAP) — Jak wynika z doniesień Reutera z Nankinu, odbywa się obecnie koncentracja półmilionowej armii Chin ludowych. Celem jej jest przygotowanie skoncentrowanego uderzenia na główny bastion obronny Czang-Kai-Szek, Hsuczow. Jednocześnie wojska ludowe, które odniosły zwycięstwo w Mandżurii przegrupowują się, przygotowując równoczesną ofensywę w głąb Chin północnych. Dowództwo wojsk Kuomintangu usiłuje zgromadzić rozbite w Mandżurii oddziały i przerzucić je do obrony Chin północnych.

Znaczenie strategiczne Hsuczowa jest bardzo ważne, gdyż stanowi on bramę, otwierającą drogę do stolicy Czang Kai Szeka — Nankinu.

LONDYN, 2.11 (PAP) — Dzienniki donoszą, że lotnictwo Czang-Kai-Szeka bombardowało Mukden bezpośrednio po jego zajęciu przez wojska ludowe.

Naczelne dowództwo wojsk kuomintangowskich podało do wiadomości, że w rejonie Tajuan (stolica prowincji Szan-Si) toczą się zacięte walki z armią ludową, która z artylerii ostrzeliwuje miasto.

W kołach wojskowych Nankinu liczą się z rychłym upadkiem miasta Tajuan, zamienionego przez Czang-Kai-Szeka na twierdzę.

Z Nankinu donoszą, że dowódca wojsk kuomintangowskich w Mandżurii Czeng-Tung-Kuo został schwytany przez oddziały wojsk ludowych.

WIELKA AKADEMIA w 31-ą rocznicę Rewolucji Listopadowej

Dnia 6.XI. br. o godz. 18 odbędzie się w Państwowym Teatrze Polskim wielka akademia, poświęcona 31 rocznicy wielkiej socjalistycznej Rewolucji Listopadowej.

Tego samego dnia o godz. 15 delegacje partii politycznych i organizacji społecznych, zawodowych i młodzieżowych z pocztami sztandarowymi złożą wieńce u stóp pomnika wdzięczności na Pradze i na Rondzie Waszyngtona.

O godz. 16 odbędzie się capstrzyk młodzieżowy z udziałem orkiestr robotniczych.

Mimo brutalnej akcji policji zacieśnia się solidarność górników francuskich

Rozłamowcy wracają do CGT

PARYŻ, 2.11. (PAP). — Po dwóch dniach względnego spokoju we francuskich zagłębiach węglowych, znaczne siły policji i wojska przystąpiły do akcji w zagłębiu Pas de Calais. Celem działań represyjnych jest opanowanie 40 kopalń w okolicach Leng, Lievin, Billy i Montigny. W Lievin doszło koło szybu nr 5 do poważnych zajść pomiędzy strajkującymi a policją, która strzelała do górników.

Przebieg zajść był następujący: około godz. 10 rano przybyły pod szyb znaczne oddziały policyjne. Na odgłos syren miejscowa ludność pospieszyła z pomocą 550 górnikom.

Policja użyła gazów łzawiących oraz oddała kilka salw z pistoletów maszynowych, raniąc ciężko 2 strajkujących.

Wobec stałego napływu okolicznej ludności, policja wycofała się, powróciła jednak w stanie wzmocnionym o godz. 14. Pod naciskiem przeważających sił górnicy zmuszeni byli ustąpić.

Do zajść doszło również koło szybu nr 1 w Bethune, gdzie policja użyła gazów łzawiących. W zagłębiu dokonano licznych aresztowań strajkujących, podobnie jak i w Decazeville. W pozostałych zagłębiach węglowych sytuacja utrzymuje się bez zmian.

Rząd wykorzystał dni świąteczne — przy poparciu rozłamowców — do przeprowadzenia szerokiej akcji propagandowej, zmierzającej do skłonienia górników do przystąpienia do pracy.

Równocześnie jednak zanotowano przybycie do Francji licznych oddziałów kolonialnych i Legii Cudzoziemskiej oraz ruchy grup zmotoryzowanych w okolicach Paryża. Rada Ministrów wydała szereg zarządzeń wojskowych.

Na podkreślenie zasługują wiele mówiące fakty przystępowania rozłamowców do CGT. Sekretarz generalny chrześcijańskich związków zawodowych w Alby — Ballet — przystąpił razem ze 150 górnikami do Generalnej Konfederacji Pracy. Analogiczną decyzję powziął członek rady administracyjnej Force Ouvriere — Surmont.

AKCJA SOLIDARNOŚCIOWA

Akcja solidarnościowa czyni dalsze postępy. Strajk robotników portowych trwa. Wbrew zapewnieniom rządu, robotnicy portowi w Rouen nie przystąpili do pracy.

W La Rochelle, Hawrze i Bordeaux wojsko usiłuje wyładowywać statki z węglem.

W St. Nazaire robotnicy portowi otrzymali nakazy rekwizycyjne.

Marynarze w Marsylii kontynuują strajk, a wszystkie statki w portach są unieruchomione. Marynarze w Sete przerwali pracę.

PRASA RADZIECKA opublikowała przemówienie prezydenta Bieruta

MOSKWA, 2.11 (PAP). Prasa radziecka zamieszcza na czołowych miejscach przemówienie Prezydenta Bieruta, wygłoszone na otwarciu sesji Sejmu.

CZYN PRZEDKONGRESOWY

Zbliżające się szybkimi krokami zjednoczenie PPR i PPS, które położy kres kilkudziesięcioletniemu rozbiciu ruchu robotniczego w Polsce, już dziś oddziaływuje na całą klasę robotniczą. Obok wielkiego wzrostu aktywności politycznej i pogłębienia pracy ideologicznej, klasa robotnicza dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego podejmuje szereg zobowiązań, które stanowią poważny wkład w dzieło odbudowy naszego kraju i przyczyniają się do szybszego rozwoju naszej gospodarki.

Inicjatywa załogi huty Zabrze—Wschód padła na podatny grunt. Tysiączne rzesze odpowiedziały na ten apel w rezolucjach i uchwałach, w których załogi poszczególnych zakładów pracy zobowiązują się do wzmożenia tempa pracy i przedterminowego wykonania planów.

Jako jedni z pierwszych odpowiedzieli pracownicy trasy W—Z w Warszawie, postanawiając wykonać przedterminowo szereg robót. Odpowiedzieli pracownicy PZPB Nr. 3 w Łodzi, zobowiązując się do końca br. wykonać 2,5 milj. metrów tkanin ponad plan. Odpowiedzieli pracownicy Zakładów Żyrardowskich, zobowiązując się dostarczyć społeczeństwu towarów ponad plan wartości 400 milj. zł. Załoga Pafawagu zapowiedziała wykonać do końca roku ponad plan 1600 węglarek i 31 tendrów. Załoga huty Ostrowiec postanowiła wykonać na dzień 10 grudnia 500 wagonów ponad plan państwowy i przyjęła na siebie szereg zobowiązań, a m. in. wykonanie 34 mieszkań na użytek robotników huty. Załoga PZPB Nr. 10 w Łodzi zobowiązała się wykonać ponad roczny plan 14.700 szpulek nici.

Przytoczyliśmy zaledwie parę przykładów dających pojęcie jak szeroki i wszechstronny zakres ma ta akcja. Co dzień napływają meldunki z różnych stron kraju świadczące, że akcja ta trwa i rozwija się. Olbrzymie masy robotników i pracowników umysłowych biorą już udział w „czynie przedkongresowym".

I choć daleko jeszcze jesteśmy od zamknięcia listy załóg pracowniczych, które odpowiedziały na apel, już dzisiaj widać, jak wielkie jest znaczenie gospodarcze tego czynu. Nie miliony ale miliardy złotych przysporzy naszemu państwu ta akcja.

Jej powszechność to najlepszy dowód, jak głębokie zrozumienie ma klasa robotnicza dla doniosłości Kongresu Zjednoczeniowego. To dowód jej całkowitej solidarności wobec tego historycznego wydarzenia, które zapoczątkuje nowy okres w rozwoju polskiego ruchu robotniczego. Czynem swym klasa robotnicza daje jednocześnie wyraz swej solidarności z rewolucyjną, marksistowsko-leninowską platformą polityczną, na jakiej oprzeć się ma Zjednoczona Partia.

Pozwala nam to stwierdzić, że przedzjazdowe uchwały jakie zapadną na wspólnym posiedzeniu Centralnych Komitetów obu naszych Partii, będą miały mocne, zdecydowane oparcie w szeregach klasy robotniczej, która jednoczy się dziś w walce i pracy pod sztandarem marksizmu — leninizmu.

Klika Tita stosuje terror wobec komunistów wiernych zasadom marksizmu-leninizmu

BUDAPESZT, 2.11 (PAP). Dziennik „Szabad Nep" zamieścił artykuł b. charge d'affaires jugosłowiańskiego poselstwa w Budapeszcie Brankowa na temat sytuacji w Jugosławii i przyczyn, które jego i innych członków poselstwa skłoniły do rezygnacji ze swych stanowisk w dniu 27 października br.

Brankow stwierdza, że dopiero obecnie on i inni solidaryzujący się z nim członkowie poselstwa w pełni uświadomili sobie zdradziecką politykę Tita, nie zrozumiawszy od razu, że tylko szczera marksistowska krytyka może wzmocnić autorytet Jugosłowiańskiej Partii Komunistycznej.

Rozważając obecną sytuację w Jugosławii, autor określa ją jako niebezpieczną. W partii panuje jawny terror. Ci, którzy aprobują stanowisko Biura Informacyjnego, albo wędrują do więzienia albo znikają bez śladu.

Wspominając o bohaterze walk wyzwoleńczych gen. Jovanowiczu, Brankow podkreśla, że Jovanowicza zamordowali członkowie tajnej policji jugosłowiańskiej, zaś jego rzekoma próba ucieczki za granicę była tylko wyreżyserowaną komedią, by usprawiedliwić ten mord w oczach opinii publicznej.

Następnie Brankow zaznacza, że ci, którzy pozostają wierni międzynarodowemu ruchowi robotniczemu, przebywają w więzieniach. Wybitni przywódcy KPJ, członkowie biura politycznego Zujovicz i Hebrang są uwięzieni. Niedawno został aresztowany dyrektor agencji TANJUG oraz szereg wybitnych kierowników ruchu zawodowego.

Autor kończy artykuł następującymi słowami: „Wiemy o tym, że bronimy dziś tych idei, w imię których nasz lud w 1941 roku chwycił za broń i poszedł w bój na zew wodza i nauczyciela postępowej ludzkości wielkiego Stalina. Jugosłowiańska partia komunistyczna znowu musi zająć miejsce w bratniej wspólnocie partii komunistycznych świata, na czele których stoi nieśmiertelna partia Lenina-Stalina".

»Stąd kierować się będzie walka o socjalizm«

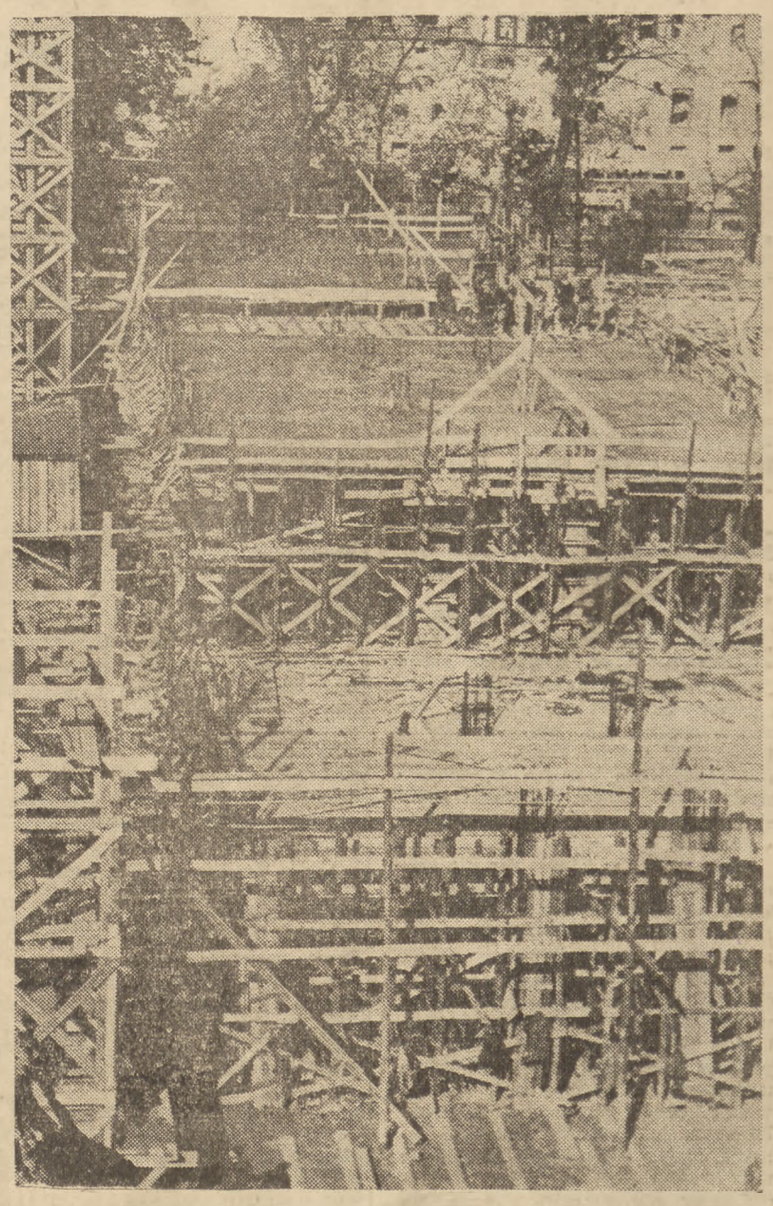

Pracownicy Wspólnego Domu stają do apelu

W czoraj w baraku — świetlicy pracowników Wspólnego Domu odbyła się podniosła uroczystość przyłączenia się pracowników Wspólnego Domu do apelu górników „Zabrze—Wschód".

Na godzinę 12-tą w południe ściągnęli do świetlicy zarówno pracownicy biura konstrukcyjnego jak i robotnicy budowlani. Nastrój uczestników świadczył o rozumieniu przez nich nie tylko celu zebrania, ale przede wszystkim wielkiego znaczenia budowy Wspólnego Domu. Panował nastrój dumy z tego, że im to przypadł w udziale wielki zaszczyt budowy Domu — Symbolu jednoczenia się klasy robotniczej, symbolu okresu budowy ustroju socjalistycznego.

Po zagajeniu zebrania przez przedstawiciela związku zawodowego tow. **M. Jastrzębskiego**, głos zabrał pełnomocnik Komitetu Budowy Wspólnego Domu inż. tow. Marian Rzędowski. Tow. Rzędowski, pełniący jednocześnie funkcję kierownika robót i kierownika biura konstrukcyjnego budowy mówił do zebranych pracowników:

„Dzień zjednoczenia się klasy robotniczej zamyka cały okres dziejowy — okres rozbicia wniesionego do klasy robotniczej przez wroga klasowego. Ale dzień ten otwiera też nowy okres — okres, o który walczyli i ginęli najlepsi spośród klasy robotniczej, okres, w którym przekreślony zostanie wyzysk człowieka przez człowieka, okres socjalizmu.

Na drodze do ustroju socjalistycznego przewodzić nam będzie Zjednoczona Partia Robotnicza, której Wspólny Dom budować nam przypadnie w udziale.

Tutaj — w tym Domu krystalizować się będzie myśl marksistowsko - leninowska, tu znajdzie się kierownictwo budowy szczęśliwego jutra dla mas pracujących, i my tę historyczną siedzibę zbudujemy tak wspaniale, jak wspaniałym będzie ustrój, o który walczymy."

W imieniu koła PPR przemawiał tow. Jamiołkowski, który m. in. oświadczył:

„Dzień historycznego Kongresu utrwalimy betonem i stalą".

Zebrani rozumieli, że to nie słowa tylko, że taką jest treść i wartość ich pracy.

Rozumieli, że wykonanie dodatkowych robót, oznaczające wykonanie w ciągu jednego miesiąca dodatkowych 700 roboczodniówek budowlanych i ponad 80 roboczodniówek biura konstrukcyjnego, jest jedyną odpowiedzią jaką mogą i winni udzielić górnikom Zabrza.

„Jesteśmy dumni, że to nam przypada budować dom — symbol tego Zjednoczenia, wspólnej kuźni, rozumnej, postępowej myśli przodującej klasy narodu" — mówił dalej tow. Jamiołkowski. I zebrani odpowiedzieli na to: „Niech żyje Zjednoczona Partia Robotnicza"!

Przemawiał też przewodniczący koła PPS, tow. Janiszewski. W przemówieniu jego wyczuwało się świadomość tego, jak uroczysta i historyczna jest chwila połączenia obu partii robotniczych. „Cała Polska Ludowa czeka na nasz wysiłek — na wykończenie tej świątyni jedności klasy robotniczej".

Uchwaloną przez zebranych rezolucję, którą drukujemy poniżej, podpisało między innymi kilkunastu przodowników pracy. Ale i to co mówili godne jest uwagi.

Tow. **Sobierajski** — którego podpis również figuruje pod przyjętymi zobowiązaniami — mówił na zebraniu:

„Ponieważ myśmy do tego czasu wykonywali normy kierownictwa w 160 procentach, obecnie postanawiamy wykonać pracę w dwustu i więcej procentach".

Ale tu chodziło nie tylko o procenty. I to się czuło wśród zgromadzonych. Czuło się ich świadomość, ich dumę z bezpośredniego uczestnictwa w budowie Wspólnego Domu Zjednoczonej Partii Robotniczej — na cześć której klasa robotnicza wystąpiła ze swym wielkim Czynem Kongresowym.

Toteż przedłożona rezolucja przyjęta została entuzjastycznie i jednogłośnie.

REZOLUCJA

„My, robotnicy i pracownicy budowy Centralnego Domu Zjednoczonej Partii Klasy Robotniczej, wznoszonego pracą i wysiłkiem całego ludu pracującego Polski, jako widomy symbol nowej epoki w życiu klasy robotniczej, narodu i państwa na drodze do socjalizmu, podejmujemy hasło braci — górników i innych robotników, aby historyczny dzień Kongresu Zjednoczeniowego uczcić pracą — deklarujemy wykonanie na dzień Kongresu części robót przewidzianych w planie na rok 1949. Załoga podejmuje się wykonania nadprogramowo 81 stóp fundamentowych zespołu „dziedzińca" zarówno w wykopach ziemnych, jak w deskowaniu, zbrojeniu i betonowaniu.

Świadomi jesteśmy, że praca leży u podstaw postępu do lepszego jutra, do wyzwolenia społecznego, do socjalizmu.

Świadomi jesteśmy, że wydajność tej pracy przyśpieszy nasze dążenia do szczytnego celu.

Świadomi jesteśmy, że Dom, który mamy zaszczyt budować dla Zjednoczonej Partii będzie promieniował jako symbol dotychczasowych osiągnięć całej klasy pracującej i jako drogowskaz na dalszej jej drodze.

NIECH ŻYJE POLSKA LUDOWA!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!"

Rezolucję podpisali:

W imieniu Rady Zakładowej — **tow. M. Jastrzębski**
W imieniu Koła PPR — **tow. J. Jamiołkowski**
W imieniu Koła PPS — **tow. Janiszewski**
W imieniu kierownictwa robót — **tow. M. Rzędowski.**

Przodownicy pracy: tow. tow. St. Dziubak, Z. Fedorowicz, J. Grabowski, St. Jęda, M. Łapacz, Z. Pawlak, W. Pernal, J. Płonka, B. Rutkowski i H. Wiewióra.

na tematy DNIA

Wybory w Stanach Zjedn.

Wczoraj definitywnie zakończyła się w Stanach Zjednoczonych walka wyborcza. Jeszcze dwa dni temu Truman mlotał pod adresem Deweya obelgi, a ten ostatni nie pozostawał mu dłużny. Jeszcze dwa dni temu mówili o sobie nawzajem rzeczy przykre, aczkolwiek prawdziwe. Zaledwie przed paru dniami Truman stwierdził, że w łonie partii republikańskiej działają siły, które popierały w swoim czasie Hitlera i Mussoliniego.

Dzisiaj to wzajemne najczęściej — słuszne — komplementy należą już do przeszłości. Wybory odbyły się, wkrótce będziemy znali rezultat ostateczny.

Dlatego też nie będziemy dzisiaj „przepowiadali" wyniku. Ale pozwolimy sobie już dzisiaj na jedną „przepowiednię". Oto sądzimy, że „gwałtowne" ataki czołówki „demokratycznej" na czołówkę „republikańską" ustaną teraz, po wyborze prezydenta Stanów Zjednoczonych równie nagle, jak nagle pojawiły się podczas kampanii przedwyborczej.

Bo przecież w istocie nic nie różni w sposób zasadniczy obu czołowych partii amerykańskiej reakcji. Ani w dziedzinie polityki zagranicznej, ani też wewnętrznej.

Dewey niejednokrotnie podkreślał, że w dziedzinie polityki zagranicznej popiera doktrynę Trumana i plan Marshalla. A w dziedzinie polityki wewnętrznej, w dziedzinie ustaw antyrobotniczych, aczkolwiek Truman dla celów przedwyborczych „zawetował" pamiętną ustawę Tafta - Hartleya, to jednak sam skorzystał z jej „dobrodziejstw" gdy chodziło o walkę ze strajkującymi robotnikami.

Nowe we wczorajszych wyborach amerykańskich jest więc tylko jedno—udział trzeciej partii, partii postępowej, partii Wallace'a. Jest to zjawisko nie tylko nowe, ale zarazem też ogromnej doniosłości. Nareszcie został przerwany „dwupartyjny" monopol wielkiej finansjery amerykańskiej, przy którym w Ameryce nie ma miejsca na niezależnego od oligarchii finansowej kandydata. Jest to ogromnie ważne ze względu na wybory w roku 1952.

Pamiętajmy bowiem, że kandydat partii postępowej, Henry Wallace, musiał przy wystawianiu swojej kandydatury pokonać cały szereg czysto formalnych kruczków prawnych, szykan konstytucyjnych, przygotowanych od szeregu pokoleń dla ewentualnego twórcy nowej, trzeciej partii. I w obecnych wyborach Wallace wszystkich tych kruczków we wszystkich 48 Stanach nie pokonał. Naturalnie, że do roku 1952 partia postępowa zdoła się zalegalizować w całych Stanach.

Jeszcze jedno w ostatnich wyborach jest nowe i ważne już dzisiaj. Oto równocześnie odbywały się wybory do Kongresu amerykańskiego. Liczba głosów, jakie padły na Wallace'a decydować będzie równocześnie o tym, ilu członków jego partii znajdzie się w Kongresie, a to będzie już miało konkretne znaczenie w dniu dzisiejszym.

Wreszcie rzecz ostatnia, ale nie najmniej ważna. Wallace to pierwszy Amerykanin, który szedł do wyborów pod hasłem walki o zmianę polityki zagranicznej. Ilość głosów, jakie padły na niego, odegra ogromną rolę w walce o zmianę dzisiejszej, awanturniczej, „republikańsko - demokratycznej" polityki Stanów Zjednoczonych.

Dla tego wszystkiego, nie łudząc się możliwościami wyboru Wallace'a, światowa demokracja pragnie, aby zdobył on jak najwięcej głosów. (wlk.)

Zdemaskowanie autorów polityki agresywnej

przyczyni się do konsolidacji frontu pokoju

„Prawda" o wywiadzie STALINA w sprawie Berlina

MOSKWA, 2.11. (PAP) — „Prawda", omawiając wrażenie jakie wywarł wywiad Stalina w opinii publicznej świata podkreśla, że w słowach Stalina zawarta jest ocena polityki obecnych kierowników USA i Wielkiej Brytanii.

Polityka ta, opierająca się na tendencjach agresywnych i na podżeganiu do wojny znajduje swój wyraz w faktach i w rozwoju stosunków międzynarodowych po wojnie.

Ocena tej polityki, przedstawiona przez Stalina, utorowała już sobie drogę do świadomości dziesiątków milionów ludzi, pragnących pokoju i domagających się usunięcia niebezpieczeństwa nowej wojny.

Gdyby blok anglosaski nie uprawiał na terenie Niemiec polityki agresywnej i nie deptał zasad współpracy międzynarodowej, określonych uchwałami krymskimi i poczdamskimi — to tzw. „kryzys berliński" nie mógłby powstać.

Co więcej, problem berliński, który wyłonił się w wyniku polityki USA, Anglii i Francji, mógł być oddawna rozwiązany. Podczas rokowań moskiewskich doszło bowiem 30 sierpnia br. do porozumienia. Nie było żadnych obiektywnych przeszkód dla uregulowania „zagadnienia Berlina" na podstawie porozumienia z 30 sierpnia.

Słowa Stalina, wyjaśniające „problem berliński" wywołały zamieszanie wśród wielkich i drobnych podżegaczy wojennych. Usiłują oni obecnie publicznie negować znane fakty i twierdzą chórem, jakoby porozumienie z 30 sierpnia było w najlepszym wypadku jedynie... pobożnym życzeniem.

Dyrygenci z Departamentu Stanu i Foreign Office zalewają swą prasę potokiem komunikatów, zaprzeczeń, dementi i innych jednobrzmiących wiadomości.

Lecz ogłoszenie w prasie radzieckiej komunikatu, zawierającego tekst uzgodnionej 24 października br. rezolucji w sprawie Berlina, zmusiło prasę zachodnią do przyznania, że porozumienie takie istniało.

Korespondent paryski „Chicago Sun and Times", powołując się na miarodajne czynniki, opisuje okoliczności, w których Cadogan, Jesup i Parodi odrzucili zawarte już porozumienie z 24 października.

W ten sposób świat cały dowiedział się, że **mocarstwa zachodnie po raz drugi podeptały porozumienie, zawarte w sprawie Berlina.**

Obecnie nie ulega wątpliwości, że gdy agentury kół kierowniczych Waszyngtonu, Londynu i Paryża wzywają do zmniejszenia napięcia międzynarodowego, to słowa ich maskują przygotowanie nowych planów zmierzających do rozpętania nowych konfliktów.

Jednakowoż siły broniące pokoju są olbrzymie i rość będą z każdym dniem. Zdemaksowanie promotorów polityki agresywnej może jedynie przyczynić się do konsolidacji frontu pokojowego.

Nowymi sukcesami produkcyjnymi wita radziecki świat pracy

31 rocznicę Rewolucji Listopadowej

MOSKWA. 2.11. (PAP). We wszystkich zakładach przemysłowych Związku Radzieckiego wzmaga się tempo pracy. Robotnicy i pracownicy przemysłu radzieckiego chcą godnie powitać 31-ą rocznicę Rewolucji Październikowej. Zespoły robotnicze wielu przedsiębiorstw zobowiązały się zakończyć w przededniu tego święta realizację swych planów rocznych.

Jak wynika z wiadomości nadchodzących ze wszystkich krańców ZSRR, zobowiązania te zostaną niewątpliwie wykonane.

W Moskwie w ciągu ostatnich dni wykonały plany roczne takie wielkie zakłady przemysłowe, jak **„Dynamo", „Boriec", „Sierp i młot"** i inne. Zakłady „Dynamo" w ciągu 9 miesięcy wyprodukowały o 23 proc. więcej sprzętu elektro-technicznego, aniżeli w ciągu całego roku ubiegłego. M. in. przeszło dwukrotnie zwiększono produkcję motorów dla dźwigów i sprzętu trolleybusowego i autobusowego. Zespół robotniczy zaoszczędził ponad plan 6 milionów rubli.

Zakończyły także realizację planu rocznego słynne zakłady budowy maszyn **„Krasnoje Sormowo"** w mieście Gorkim. Wyprodukowały one w roku bież. 4.5 razy więcej lokomotyw, aniżeli w roku ubiegłym i zaoszczędziły 23 miliony rubli ponad plan.

W tych dniach zakończyło realizację planu rocznego jedno z największych zjednoczeń węglowych w Zagłębiu Donieckim **„Krasnoarmiejskugol"**.

Wielkie uralskie zakłady budowy wagonów kolejowych w Niżnim Tagile wykonały swój plan roczny o 2 miesiące przed terminem i zaoszczędziły ponad plan 37 milionów rubli.

O przedterminowym wykonaniu planów rocznych donoszą również z Kijowa. Zrealizowały już swe plany takie znane zakłady kijowskie, jak „Leninskaja Kuznica", „Kracnyj Ekskawator", **„Ekonomajzer"** i inne, ogółem 150 zakładów. W wielkim ośrodku przemysłowym Kujbyszewie zakończyły plan roczny produkcji zakłady łożysk kulkowych Nr 4, zakłady **„Autotraktordetal"** i inne.

Podobne wiadomości nadchodzą również z innych miejscowości ZSRR.

Premier ZAPOTOCKY

dziękuje Generalissimusowi Stalinowi

za życzenia w dniu święta Czechosłowacji

PRAGA 2.11 (PAP) — Odpowiadając na życzenia Generalissimusa Stalina, nadesłane z okazji święta Niepodległości Czechosłowacji premier **Antoni Zapotocky** wystosował telegram następującej treści:

„W imieniu narodu i rządu Czechosłowacji, jak również w imieniu własnym, dziękuję jak najserdeczniej za przyjazne pozdrowienia.

Czechosłowacki lud pracujący jest doskonale świadom tego iż jedynie dzięki Związkowi Radzieckiemu, który wyzwolił go z okupacji hitlerowskiej, może w spokoju obchodzić święto narodowe.

Jestem przekonany, iż trwała współpraca między naszymi narodami doprowadzi do utrwalenia pokoju i do pomyślnego rozwoju naszych narodów.

Pierwsze wiadomości o wyborach w USA

Wzmocnione posterunki policji

miały zapewnić »popularność« reakcyjnym kandydatom

NOWY JORK, 2.11 (PAP). Biura wyborcze otwarte były na terytorium Stanów Zjednoczonych, poczynając od wczesnych godzin rannych.

Według pierwszych bardzo pobieżnych obliczeń, w wyborach uczestniczy około 50 milionów uprawnionych do głosowania na ogólną liczbę 95 milionów.

Do wieczora dnia 2 listopada znane były wyniki jedynie z niektórych mniejszych obwodów, które nie dawały jeszcze żadnego obrazu, pozwalającego na jakieś konkretne wnioski. Naogół na zwycięzcę typowany jest raczej kandydat partii republikańskiej — Dewey, są to jednak tylko te same przypuszczenia, które wypowiadano jeszcze przed wyborami.

Jako pierwszy spośród kandydatów na prezydenta oddał swój głos we wtorek rano kandydat partii postępowej — Henry Wallace. Wallace głosował w małej miejscowości Lewisboro w stanie Nowy Jork.

Powszechną uwagę zwrócił fakt niebywałej koncentracji policji w Nowym Jorku. Przy 365 tamtejszych lokalach wyborczych pełniło straż około 9 tysięcy policjantów.

Komisarz policji nowojorskiej Wallander polecił również swym podwładnym szczególnie ścisłą obserwację obwodów, w których wystawiono kandydatury znanych działaczy Partii Pracy — Vito Marc Antonio i Leo Isaacsona — na członków Kongresu.

Pierwsze dokładniejsze wyniki wyborów oczekiwane są dnia 3 listopada.

Kampania przedwyborcza zakończyła się wieczorem 1 listopada przemówieniami radiowymi poszczególnych kandydatów na stanowisko prezydenta.

Truman, wygłosił patetyczną końcową mowę przedwyborczą, oświadczając, że utrwalenie pokoju powszechnego i rozkwit kraju wymagają zwycięstwa partii demokratycznej, która jest jakoby „partią narodu".

Dewey ze swej strony apelował do wyborców o poparcie partii republikańskiej.

Wallace ostrzegł wyborców, że głosowanie na rzecz Dewey'a byłoby głosowaniem za reakcją i za polityką, która zwiększy nadmierne zyski Wall Street, co może spowodować nieobliczalne następstwa.

Kandydat partii postępowej dodał, że głosowanie za Trumanem byłoby daremne, gdyż Truman zmierza do klęski, spowodowanej rezygnacją z polityki Roosevelta i przekazaniem zarządu krajem kołom Wall Street.

Obserwator dziennika „New York Star" pisze, że kampania terroru przeciwko ruchowi Wallace'a przekształciła się w najbardziej ważki argument za jego kandydaturą.

Liczba głosów, jakie padną na Wallace'a — pisze publicysta amerykański — wykaże, ilu Amerykanów nie zdołała zastraszyć komisja do badania „działalności antyamerykańskiej" i do sprawdzania „lojalności" oraz ilu Amerykanów odważy się na jawny sprzeciw w stosunku do podżegaczy wojennych i propagatorów faszyzmu.

Zmuszanie do czynów nierządnych i publiczna kara chłosty

„Pedagogiczne" metody księdza z Niepokalanowa

Dnia 3 listopada br. Sąd Okręgowy w Warszawie rozpatrzy sprawę księdza Kazimierza Żuchowskiego — wychowawcy zakładu dla chłopców w Niepokalanowie, oskarżonego o zmuszanie podległych mu małoletnich wychowanków do czynów nierządnych.

Przeprowadzone dochodzenie odsłoniło amoralne stosunki oraz niedopuszczalne metody wychowawcze, stosowane w zakładzie, jak np. szeroko stosowana kara chłosty.

Ks. Żuchowski (ojciec Aleksander) pod groźbą wydalenia ze szkoły i różnego rodzaju szykan deprawował powierzonych jego opiece chłopców, natomiast ksiądz Jan Marczewski (brat Mansfeld), również wychowawca Zakładu, był głównym wykonawcą stosowanych publicznie, w obecności innych zakonników, kar chłosty.

W toku dochodzenia ks. Żuchowski przyznał się do zarzucanych mu czynów.

Komuniści austriaccy mogą liczyć

na solidarność międzynarodowego proletariatu

Przemówienie delegata Polski na XIV Kongresie KPA

WIEDEŃ, 2.11. (PAP). W drugim dniu obrad XIV Kongresu Komunistycznej Partii Austrii zasadniczy referat o sytuacji politycznej i działalności partii wygłosił jej przewodniczący **poseł Koepleniig.**

Sekretarz generalny komunistycznej partii Austrii, Furnberg, w swym obszernym referacie omówił program partii. Nakreślił on 10 zasadniczych zadań stojących przed partią. Są to między innymi:

1) Walka przeciwko ujarzmieniu Austrii przez imperializm zagraniczny, walka o zawarcie układu pokojowego o niepodległość kraju, walka przeciwko propagandzie wojennej.

2) Walka o demokratyzację kraju, oczyszczenie życia państwowego z elementów neofaszystowskich i jego opiekunów.

3) Walka o podniesienie poziomu życia mas pracujących.

4) Walka o zacieśnienie współpracy gospodarczej z krajami Europy wschodniej.

5) Walka przeciwko utworzeniu armii, która miałaby się stać narzędziem reakcji i obciążyć materialnie masy pracujące.

6) Walka o reformę rolną.

Kongres dokonał wyboru Komitetu Centralnego partii. Przewodniczącym wybrano ponownie posła Kopleniga, sekretarzem generalnym Furnberga.

Na tle dyskusji w Radzie Bezpieczeństwa rzuca się w oczy żałosna rola, jaką odgrywają niektóre państwa, jak Chiny, Kanada, Belgia, Argentyna, Kolumbia, Syria.

Jeżeli pierwszym wnioskiem jaki można wysnuć z paryskiej sesji Rady Bezpieczeństwa, jest ujawnienie się agresywnego charakteru polityki USA i Anglii, — to drugi wniosek zawarty jest w stwierdzeniu, że działalność wymienionych wyżej państw ma na celu poparcie tej polityki.

Demagogiczna frazeologia przedstawicieli tych państw nie może ukryć ich jednolitego frontu ze Stanami Zjednoczonymi i Anglią, frontu polityki agresji, polityki rozpętania nowej wojny.

WIEDEŃ, 2.11. (PAP). Na kongresie komunistycznej partii Austrii wystąpił z przemówieniem delegat Polskiej Partii Robotniczej **tow. Jan Izydorczyk.**

Po przedstawieniu osiągnięć odbudowy państwa polskiego kierowanej przez klasę robotniczą, tow. Izydorczyk omówił sytuację międzynarodową.

Zwracając się do komunistów austriackich, mówca stwierdził, że w walce ze sługusami imperializmu anglo - amerykańskiego, z przywódcami prawicowymi socjalistycznej partii Austrii, robotnicy austriaccy nie są osamotnieni. **Mogą oni liczyć na solidarność międzynarodowego proletariatu, na solidarność całej polskiej klasy robotniczej.**

Tow. JÓZEF MUZYCZEK

Członek Polskiej Partii Robotniczej. Pracownik Ministerstwa Spraw Zagranicznych zmarł nagle 30 października 1948 r.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI.

Koło P.P.R. Nr 2 przy M.S.Z.

8260-G

ROBOTNICY w CAŁEJ POLSCE ODPOWIADAJĄ NA APEL GÓRNIKÓW ZABRZA

ROBOTNICY!

Dalsze zakłady pracy w całej Polsce deklarują w odpowiedzi na apel górników przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych dla uczczenia zjednoczenia partii robotniczych.

HUTA „BOBREK"

W szeregu wielkich zakładów pracy, które podjęły apel górników kopalni „Zabrze - Wschód", stanęła w dniu 30 ub. m. największa huta surowcowa w Polsce — huta „Bobrek", postanawiając uczcić dzień zjednoczenia polskiej klasy robotniczej wykonaniem przedterminowym rocznego planu produkcji stali do 8 listopada br., produkcji surówki zaś do 15 grudnia br.

Wśród powszechnego entuzjazmu, okrzyków na cześć Zjednoczonej Partii Polskiej Klasy Robotniczej, sekretarza generalnego KC PPR tow. Bieruta oraz sekretarza generalnego CKW PPS tow. Cyrankiewicza, załoga huty „Bobrek" uchwaliła następującą rezolucję:

My, załoga huty „Bobrek" postanawiamy uczcić dzień zjednoczenia klasy robotniczej w Polsce przedterminowym wykonaniem naszego planu rocznego, a mianowicie: wykonać nasz plan roczny w stali do 8 listopada 1948 r., dając przez to ponad plan 50 tysięcy ton stali. Wykonać nasz plan roczny w surówce do 15 grudnia 1948 r., dając przez to ponad plan 10 tysięcy ton surówki.

Wartość ogólnej produkcji ponad plan wyniesie 12 mil. zł. przedwojennych.

Pracownicy wydziału budowlanego zobowiązują się na dzień zjednoczenia partii gruntownie wyremontować i oddać do użytku klasy pracującej 35 izb mieszkalnych, przeprowadzić remont w stu izbach robotniczych. Przeprowadzić gruntowny remont 400-tu okien i 100 drzwi w domach robotniczych, przeprowadzić gruntowny remont 19 dachów papowych i wykonać wszystkie roboty ruchowe. Pracownicy koksowni zobowiązują się pomimo, że ich warsztat pracy jest w generalnym remoncie, wykonać ponad plan 414 ton benzolu i 80 ton fenolanu.

FABRYKA „ZIELENIEWSKI"

W ogromnej hali fabrycznej największej w Krakowie fabryki „Zieleniewski" odbyło się dnia 30 października rb. zebranie całej załogi. Stało się ono potężną manifestacją około dwutysięcznej załogi robotniczej, która zebrała się, by odpowiedzieć na apel górników kopalni „Zabrze - Wschód".

Wśród ogólnego entuzjazmu załoga uchwaliła jednomyślnie rezolucję, która po stwierdzeniu głębokiej radości ze zbliżającej się chwili zjednoczenia partii robotniczych głosi:

„My, załoga fabryki „Zieleniewski" w Krakowie, w odpowiedzi na apel górników kopalni „Zabrze — Wschód" postanawiamy wykonać roczny plan produkcji do 15 grudnia 1948 r., a do końca roku dać Państwu ponad plan 250 ton wyrobów.

Na dzień otwarcia Kongresu wykończymy budynek mieszkalny dla 36 rodzin robotników fabryki „Zieleniewski" na kolonii fabrycznej „Olsza".

„FABLOK"

Fabryka Lokomotyw w Chrzanowie uchwaliła na wielkim zebraniu rezolucję, w której czytamy m. in.:

„My, robotnicy „Fabloku" pragniemy również uczcić swym wysiłkiem historyczny dzień zjednoczenia obu partii w jedną marksistowsko-leninowską partię klasy robotniczej w Polsce.

Zobowiązujemy się:

W dziale lokomotyw wykonać roczny plan produkcji, wyznaczony na 1948 r. w ilości 129 lokomotyw, do dnia 10 grudnia 1948 r. i dodatkowo do 31 grudnia rb. jeszcze 8 lokomotyw.

W dziale zestawowo-kołowym wobec wykonania do 1 października br. 600 zaplanowanych zestawów na 1948 r. dodatkowo wyprodukować do końca bież. roku jeszcze 200 zestawów.

W dziale zesporek kotłów, armatury powietrznej, części hamulcowych i parowozowych, wobec wykonania z nadwyżką 275 ton rocznego planu w ilości 425 ton, wyprodukować dodatkowo do końca roku jeszcze 100 ton.

W dziale narzędzi tnących i przymiarów, wobec wykonania z nadwyżką 4.000 kg rocznego planu, wyprodukować do końca roku dalsze 2.000 kg.

KOPALNIA „BIERUT"

Podobne nadzwyczajne zebranie całej załogi odbyło się w tym samym dniu w kopalni „Bierut" w Jaworznie. W uchwalonej rezolucji załoga zobowiązała się uczcić wielkie święto klasy robotniczej Polski przedterminowym wykonaniem planu wydobycia do 29 listopada 1948 r. i daniem ponad plan 50 tys. ton węgla oraz wzmożeniem współzawodnictwa pracy na każdym odcinku.

WIDZEWSKA FABRYKA MASZYN WŁÓKIENNICZYCH

W wielkiej hali montażowej „Widzewskiej Fabryki Maszyn Włókienniczych" zebrali się robotnicy i pracownicy, ażeby zamanifestować swoją solidarność z zakładami pracy, które podjęły już decyzje przekroczenia rocznych planów produkcyjnych.

Zgromadzeni entuzjastycznie przyjęli rezolucję, w której m. in. uchwalono:

„W przede dniu Zjednoczenia Ruchu Robotniczego w Polsce, w chwili, gdy klasa robotnicza otrzymuje potężny oręż do walki z wstecznictwem i międzynarodową reakcją, pragnąc podkreślić naszą solidarność z braćmi górnikami kopalni „Zabrze — Wschód", oświadczamy, że na dzień otwarcia Kongresu Zjednoczeniowego zobowiązujemy się wykonać ponad plan roczny dla przemysłu włókienniczego: 1) przewijarek krzyżowych — 10 szt., 2) części zamiennych dla przemysłu włókienniczego — 80 ton, 3) pras do lnu — 20 szt.

Do końca bież. roku zobowiązujemy się wykonać ponad plan roczny: 1) przewijarek krzyżowych — 16 szt., 2) części zamiennych dla przemysłu włókienniczego — 100 ton, 3) pras do lnu — 40 sztuk, przekraczając o 1 milion zł. w cenach przedwojennych planowaną wartość produkcji na rok 1948.

×

Również dziesiątki innych zakładów przemysłowych w Łodzi i województwie łódzkim były w dniu 30 ub. m. widownią manifestacji klasy robotniczej na rzecz zjednoczenia organizacyjnego partii robotniczych.

STOCZNIA GDAŃSKA

Dnia 30 bm. w udekorowanej sztandarami partii robotniczych i flagami narodowymi, wielkiej hali Stoczni Gdańskiej zebrała się na apel górników zabrzańskich przeszło 3.000 załoga.

Uchwalona wśród wielkiego entuzjazmu rezolucja głosi m. in.:

„Klasa robotnicza, zawsze nieugięta w walce o swe prawa i o prawdziwą wolność narodową i społeczną, była rozdarta wewnętrznie przez wrogą politykę prawicowych oportunistycznych elementów PPS. Obecnie, dzięki zdecydowanej linii politycznej kierownictw obu partii i jasnemu stanowisku dołów partyjnych, klasa robotnicza, a z nią cały naród, święcić będzie dzień Zjednoczenia, który będzie naprawieniem błędów przeszłości.

Gdańska klasa robotnicza, a w szczególności budowniczowie nowej potęgi morskiej naszego kraju — Stoczniowcy — z radością witają ten dzień i postanawiają do dnia 15 grudnia br. wykonać ponad plan: remont doku pływającego, wydobytego przez ekipę nurków radzieckich.

Przygotować do wodowania na ten dzień trzeci z kolei rudowęglowiec oraz własnymi siłami wybudować Dom Kultury Robotniczej dla robotników Stoczni.

MOŚCICE

Dnia 30 października br. odbyło się zebranie ponad trzytysięcznej załogi Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach.

Zebrani wśród ogólnego entuzjazmu przyjęli rezolucję, która m. in. głosi:

„My, robotnicy Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach, w odpowiedzi na wezwanie górników kopalni „Zabrze—Wschód" postanawiamy:

1) osiągnąć na dzień Zjednoczenia obu partii robotniczych 108 proc. rekordowej produkcji przedwojennej z roku 1937/38 związanego azotu z nawozami. Ponadto postanawiamy ponad plan wyprodukować 69.800 ton saletrzaku, wartości ponad 150 mil. zł.

2) Dać do dyspozycji siecioom państwowym o 20 proc. więcej energii elektrycznej ponad plan w miesiącu poprzedzającym połączenie obu partii.

3) Uruchomić przedterminowo na dzień połączenia, produkcję wosków sztucznych, potrzebnych dla górnictwa.

Zobowiązujemy się przeprowadzić remonty robotniczych mieszkań, otoczyć opieką uczącą się młodzież, zorganizować kolonię CHTPD i RTPD na sezon zimowy i letni dla 500 dzieci."

FRANCISZEK BLINOWSKI
Z-ca Kier. Wydz. Ekonomicznego KC PPR
poseł na Sejm

O WŁAŚCIWY STOSUNEK DO INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ

JEST prawdą bezsporną i tego nas uczy marksizm - leninizm, że budowaniu socjalizmu musi towarzyszyć w każdym kraju zaostrzenie się walki klasowej. Powodem tego jest wzrastający opór wyzyskiwaczy w chwili, gdy zagrożona jest sama podstawa ich klasowego istnienia tzn. sama możność uprawiania wyzysku i stwarzania sobie tym sposobem uprzywilejowanej pozycji w społeczeństwie.

Dla polskiej klasy robotniczej, wkraczającej w okres budowania fundamentów ustroju socjalistycznego, wynika z tego szereg wniosków. Musi ona mianowicie **wzmocnić w tym nowym etapie swą czujność w stosunku do wroga klasowego i metod jego działania; musi jaśniej niż kiedykolwiek widzieć jego oblicze, przeprowadzając praktycznie wyraźną linię podziału klasowego w społeczeństwie.**

Jest to konieczny i podstawowy warunek zwycięstwa w tym trudnym, decydującym boju.

Zaostrzenie się walki klasowej dyktuje jednak klasie robotniczej również i drugą jeszcze konieczność — konieczność **wzmocnienia swej więzi z ogółem mas pracujących,** dla tym skuteczniejszego odizolowania przeciwnika i odcięcia go od podstawowych źródeł jego siły. Stąd — przede wszystkim — **niezbędność pogłębienia sojuszu robotniczo-chłopskiego. Stąd również — potrzeba zachowania właściwego stosunku do szerokich rzesz drobnych producentów w mieście oraz do ważnej społecznie warstwy — inteligencji pracującej.**

Dlaczego zachodzi potrzeba przypomnienia tej sprawy? Dlatego, że niektóre terenowe ogniwa partyjne i niektórzy poszczególni towarzysze **nie pamiętają o niej dostatecznie** w toku obecnej wielkiej kampanii uaktywniania mas partyjnych na gruncie realizacji wskazań lipcowego i sierpniowego Plenum KC.

Zdarzają się sporadyczne wypadki spaczenia wskazań kierownictwa partyjnego w tych zagadnieniach, zwłaszcza na odcinku stosunku do inteligencji w partii i poza partią.

Objawem tego rodzaju spaczenia są antydyrektorskie nastroje niektórych terenowych organizacji, znajdujące swój **wyraz w tendencji do automatycznego usuwania z partii towarzyszy inteligentów na kierowniczych stanowiskach bez starannego rozpatrzenia sprawy w każdym poszczególnym wypadku.** Przykładem — usunięcie z partii, wbrew opinii miejscowego koła, czterech dyrektorów jednego ze Zjednoczeń Węglowych przez Komitet Powiatowy.

Objawami **błędnego podejścia** do inteligencji w ogóle są również przejawiające się tu i ówdzie na naradach partyjnych **tendencje lekceważenia roli bezpartyjnych fachowców** i postawienia ogółu inteligencji pracującej po prawej stronie barykady.

Tego rodzaju postawa i tego rodzaju poglądy nic mają absolutnie nic wspólnego ze stanowiskiem partii w tych zagadnieniach.

STOSUNEK PARTII DO INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ BYŁ, JEST I POZOSTANIE NADAL CAŁKOWICIE POZYTYWNY I PRZYCHYLNY. Partia, organizatorka budownictwa socjalistycznego, wysoko ceni uczciwą pracę każdego inteligenta w tym budownictwie, chociażby nie towarzyszyło jej jeszcze właściwe uświadomienie polityczne. **Partia i rząd, jak stwierdził to w sposób najbardziej autorytatywny Prezydent Rzeczpospolitej w ostatnim orędziu sejmowym, stwarzają i stwarzać będą nadal dla wszystkich ludzi uczciwej intencji i czystych rąk wszelkie warunki twórczej pracy i awansu społecznego niezależnie od ich przynależności partyjnej.** Partia wreszcie robi i nadal będzie robić wszystko, aby zbliżyć podstawową część inteligencji do siebie i do klasy robotniczej poprzez zwalczanie w świadomości inteligenckiej przeżytków starej ideologii i zastępowanie ich światopoglądem marksistowsko-leninowskim.

Skąd wypływa taki stosunek partii do inteligencji pracującej? Wypływa on przede wszystkim ze zrozumienia roli, jaką może i powinna odegrać inteligencja pracująca w budownictwie socjalistycznym. Socjalizmu nie można zbudować inaczej, jak tylko przez szerokie zastosowanie zdobyczy wiedzy i techniki.

Zdobycze wiedzy i techniki nie dadzą się jednak nigdy oderwać od ludzi, którzy je uosabiają, którzy je sobie przyswoili i potrafią stosować praktycznie, słowem — od inteligencji pracującej. Dlatego ani klasa robotnicza, ani jej partia nie mają i nie mogą mieć wrogiego czy też lekceważącego stosunku do pracy umysłowej i do jej przedstawicieli.

Na odwrót, muszą otoczyć ten, najbardziej złożony i najtrudniejszy do opanowania, rodzaj pracy specjalną opieką. Muszą TROSZCZYĆ SIĘ O TO, BY STAŁ SIĘ ON UDZIAŁEM JAK NAJSZERSZEGO KRĘGU LUDZI. Dlatego nie mają racji ci, na szczęście nie liczni, towarzysze, którzy z przekąsem i lekceważeniem odnoszą się do specjalistów, którzy chcieliby machnąć ręką na wielki kapitał umiejętności fachowych inteligencji, szermując niesłusznym i szkodliwym w takim ujęciu powiedzeniem o „kretynizmie fachowości".

Błąd zaś już nie do darowania popełniłby każdy, kto usiłowałby wepchnąć całą podstawową część inteligencji pracującej do obozu wroga klasowego.

Jasna rzecz, że w szeregach starej inteligencji są ludzie silnie związani bądź pochodzeniem, bądź też niedawnym udziałem w podziale zysków z klasami eksploatatorskimi, którzy nie pogodzili się z nowymi formami ustrojowymi i czynnie w tej czy innej formie im przeciwdziałają. Są to ludzie stojący rzeczywiście po drugiej stronie barykady. Stosunek do nich nie może więc być inny, jak tylko — **walka aż do wyeliminowania od jakiegokolwiek wpływu na życie społeczne.**

Jasna rzecz również, że i wśród pozostałej starej inteligencji spora część nie rozumie jeszcze w pełni potrzeb mas pracujących. Nie czuje się z nimi zbratana, gdyż nosi na sobie garb starych nawyków w służbie kapitału. Nie rozumie treści walki klasowej i uchyla się od niej. Rosnące burzliwie potrzeby nowej gospodarki życia społecznego i kulturalnego wymagają znacznego rozszerzenia kadr inteligencji. Dlatego przed klasą robotniczą stoi nadzwyczaj pilne i ważne zadanie wychowania spośród najlepszych synów i córek ludu pracującego nowej, **własnej inteligencji,** która nie będzie się wahać w boju o socjalizm i podejmie z entuzjazmem walkę o jego realizację.

Dlatego także trzeba śmiało **wysuwać przodujących robotników, którzy opanowali procesy produkcyjne, na kierownicze stanowiska w przemyśle.**

Jedno i drugie jest bezsporne i oczywiste. Lecz te bezsporne i oczywiste prawdy nie mogą partii ani na moment przesłonić tego faktu, że udział starej inteligencji może i powinien być wielką pomocą w wychowywaniu nowych kadr jako też w realizacji już obecnie budownictwa socjalistycznego z gwarancją jego szybkiej i pomyślnej realizacji.

Nie mogą one również skłaniać nikogo do wniosku, że cała inteligencja pracująca to jedna reakcyjna masa, obca i wroga klasie robotniczej, że wobec tego wszelkie usiłowania wychowania jej w kierunku dobrowolnego włączenia się w budownictwo socjalistyczne są z góry skazane na niepowodzenie. Wniosek taki byłby **niezgodny z podstawowymi założeniami marksizmu i doświadczeniami budownictwa w Polsce Ludowej.**

Nie wolno przecież zapominać, że między klasą robotniczą i podstawą części inteligencji pracującej nie ma żadnych sprzeczności o charakterze antagonistycznym. **Zarówno robotnicy, jak i podstawowe masy inteligentów żyją z pracy najemnej i są zainteresowani w tym, aby nikt nie bogacił się kosztem ich pracy.** Robotnik i inteligent od strony swego położenia zainteresowani są w tym, aby uniknąć raz na zawsze kapitalistycznej nadprodukcji, kryzysów i bezrobocia. Nie tak to dawne są przecież czasy, gdy długie ogonki bezrobotnych inteligentów wystawały po pracę przed urzędami zatrudnienia, rząd zaś sanacyjny usiłował ich nakarmić teorią rzekomej nadprodukcji inteligencji.

Nie można nie mieć na uwadze również tego faktu, że z powodu specyficznej sytuacji, jaka zaistniała przejściowo po ubiegłej wojnie do inteligencji przedostało się sporo ludzi spośród lepiej sytuowanych robotników i średnich chłopów, a więc związanych swym pochodzeniem z ludem pracującym.

Nie wolno wreszcie i to jest właśnie najważniejsze, przeoczać olbrzymiej pracy i wielkich zasług tysięcy inżynierów, techników, nauczycieli itp. w dotychczasowej pracy nad odbudową kraju. Stając od pierwszych chwil wyzwolenia przy swych warsztatach pracy i wykonując sumiennie swe obowiązki, mimo ciężkich niejednokrotnie warunków, ludzie ci udowodnili, że **są wśród inteligencji pracującej poważne siły gotowe iść razem z klasą robotniczą.**

Partia te siły widzi i partia je ceni. I partia nie wątpi, że znaczna część inteligencji, która dotychczas pozostaje jeszcze bierna, porwana wirem zwycięskiego budownictwa otrząśnie z siebie skorupę uprzedzeń i włączy się czynnie w walkę o wielkie dzieło. Walka klasowa ma bowiem to do siebie że nie ma w niej miejsca na neutralność. Klasowe miejsce inteligencji jest tylko po stronie ludu. Rzeczą zaś partii jest pomóc, aby podstawowa część iteligencji najszybciej to swoje miejsce znalazła.

Jakie wnioski praktyczne wysuwają się z tych ogólnych stwierdzeń? Jest ich co najmniej kilka.

Pierwszy i najważniejszy polega na tym, że organizacjom partyjnym nie wolno pozwolić zepchnąć swej działalności na tory, które by groziły odcięciem uczciwej części inteligencji od partii. Dlatego trzeba stworzyć taką atmosferę w terenie, która by nie pozostawiła absolutnie żadnych wątpliwości, że **partia tępi i tępić będzie bezlitośnie wszelkie fakty korupcji, nadużyć oraz powiązania pracowników państwowych z działalnością elementów kapitalistycznych, lecz jednocześnie każda uczciwa praca i każda twórcza inicjatywa inteligencji pracującej znajdzie natychmiast poparcie i zrozumienie.**

Nie wolno dopuścić, aby pracujący inteligent, wykonujący sumiennie obowiązki nałożone przez państwo, czuł się w czymkolwiek zagrożony lub też zatracił śmiałość w swoim działaniu o czystej intencji.

Należy, podobnie jak dotychczas, przeciwstawiać się zdecydowanie wszystkim nastrojom antydyrektorskim i walczyć o wzrost autorytetu dyrektora wobec załogi. Dyrektor bez autorytetu traci faktycznie władzę. A zakład pracy bez władzy to okręt bez sternika i busoli.

Przy akcji oczyszczania szeregów partyjnych nie wolno się kierować żadnymi uprzedzeniami w stosunku do inteligencji, ani też ulegać naciskowi tych zacofanych towarzyszy, którzy w każdym sprawowaniu funkcji nadrzędnych są skłonni dopatrywać się pomiatania pracownikami.

Słuszne jest stosowanie w stosunku do inteligenta w partii wymagań aktywności. Źle jednak postępują te koła, które nie zajmując się uprzednio pracą swych członków inteligentów, nie udzieliwszy uprzednio upomnienia lub nagany za bezczynność uciekają się w takich wypadkach od razu do najwyższego stopnia kary w postaci usunięcia z partii.

Trzeba zwiększyć wysiłek w kierunku wciągnięcia inteligenckich kadr partyjnych do czynnej pracy w partii, pomagając im w ten sposób zbliżyć się do mas robotniczych, zżyć się z nimi i na gruncie tego zżycia osiągnąć nowy, ludowy styl życia i pracy.

I wreszcie ostatnie trzeba — rozszerzać współpracę partii z wybitnymi bezpartyjnymi fachowcami, wciągając ich do aktywnego udziału w rozbudowie naszego życia gospodarczego i kulturalnego i w wychowywaniu nowych kadr, zadaniem których będzie tworzyć ramię przy ramieniu ze starą inteligencją wielki rozkwit naszego kraju na **gruncie nowych form ustrojowych.**

Polska domaga się prawdziwej równości praw w dziedzinie gospodarki międzynarodowej

Przemówienie min. MODZELEWSKIEGO na Komisji Gospodarczej ONZ

Na wtorkowym posiedzeniu Komisji Gospodarczej Zgromadzenia minister spraw zagranicznych ZYGMUNT MODZELEWSKI wygłosił przemówienie, w którym oświadczył m. inn.:

— Aby zrozumieć co znaczy dyskryminacja w stosunkach handlowych między narodami wstarczy przypomnieć, że Karta Narodów Zjednoczonych w artykułach 1 i 35 mówi, że międzynarodowe stosunki gospodarcze powinny się opierać na zasadzie „równych praw i samookreślenia narodów".

NA CZYM POLEGA ZASADA RÓWNYCH PRAW I SAMOOKREŚLENIE

Znaczy to, że:

1 nie można stosować jednej miary do kraju bogatego, posiadającego rozbudowany przemysł i do kraju biednego nierozwiniętego gospodarczo. „Formalna równość praw" w stosunkach gospodarczych między jednym a drugim krajem zmieniłaby się natychmiast w zależność gospodarczą a tym samym i polityczną słabszego partnera od silniejszego.

„Równość praw" i „samookreślenie narodów" są w pojęciu Karty nierozłączne, gdyż przy obecnej nierówności potencjału gospodarczego zasada samookreślenia narodów jest tą konieczną korekturą, która nie pozwala aby stosunki gospodarcze zostały wypaczone na niekorzyść krajów słabszych.

2 Byłoby nonsensem twierdzić, że rozwój gospodarczy kraju cierpiącego prawie wszystkie swoje przychody płatnicze z wywozu jednego lub dwóch surowców jest w jakiejkolwiek mierze podobny do rozwoju kraju czerpiącego swe przychody płatnicze z wywozu produktów przemysłowych, ze sprzedaży usług transportowych, bankowych i ubezpieczeniowych oraz z dochodów z kapitałów zainwestowanych zagranicą.

NIE MOŻNA SIĘ OGRANICZAĆ DO PAPIEROWEJ RÓWNOŚCI PRAW

Minister Modzelewski podkreślił, że **nie można się ograniczyć do formalnej, papierowej równości praw w stosunkach gospodarczych między narodami, lecz należy dążyć do stworzenia warunków równości faktycznej.** Każdy kraj dąży do tego, aby ustalić swe stosunki gospodarcze z zagranicą w ten sposób, by jak najlepiej wykorzystać swe zasoby naturalne i zapewnić pełne zatrudnienie swych sił roboczych. Cel ten daje się najlepiej osiągnąć na drodze zawierania dobrowolnych umów dwustronnych z innymi narodami.

„Polska, oświadczył minister Modzelewski — utrzymuje stosunki handlowe z 42 krajami i z większością z nich związana jest właśnie umowami dwustronnymi, opartymi na wzajemnym porozumieniu.

Polska wymienia towary, które ma na zbyciu w zamian za towary, których potrzebuje dla swego rozwoju gospodarczego i dla podniesienia stopy życiowej swojej ludności".

NA CZYM POLEGA DYSKRYMINACJA GOSPODARCZA

Minister Modzelewski podkreślił, że **projekt rezolucji polskiej ma na myśli dyskryminację faktyczną w międzynarodowych stosunkach gospodarczych** i wyjaśnił na czym dyskryminacja taka polega.

„Wyobraźmy sobie — powiedział min. Modzelewski — sytuację kiedy A wywożący jakiś towar czy surowiec odmówiłby wymienienia go na jakiś inny towar z krajem B z nieusprawiedliwionej racji gospodarczej, ale dla przyczyn niemających żadnego związku z położeniem gospodarczym kraju A.

Jak nazwać takie różniczkowanie w obrocie międzynarodowym, które jest i arbitralne i jednostronne i nie zależne od wszelkich czynników gospodarczych?

W naszym pojęciu tu właśnie zachodzi istotna dyskryminacja w międzynarodowym obrocie gospodarczym, gdyż chodzi o wyraźną akcję jednego kraju przeciw drugiemu. **O takiej faktycznej dyskryminacji mówi nasz projekt rezolucji.".**

„Nie mamy potrzeby powoływania się na abstrakcyjne przykłady — oświadczył minister Modzelewski — jest dosyć faktów konkretnych, które możemy zacytować.

POLITYKA DYSKRYMINACYJNA USA

W marcu 1948 r. Stany Zjednoczone wprowadziły ograniczenia eksportu pewnych towarów do niektórych obszarów świata a m. in. do Europy.

Nikt nie może mieć nic przeciwko samemu faktowi wprowadzania ograniczeń eksportowych przez dany kraj, jeżeli ograniczenia te odnoszą się na równi do wszystkich krajów.

Jednak **zróżniczkowanie według obszarów geografii politycznej posiada już samo przez się znamiona dyskryminacji.**

Znamiona te potęgują się w bardzo silnym stopniu jeśli zważyć, że Stany Zjednoczone odmawiają udzielania zezwoleń eksportowych wyłącznie w stosunku do krajów Europy Wschodniej, podczas gdy udzielają zezwoleń na wywóz analogicznych produktów do krajów, biorących udział w planie Marshalla".

Minister Modzelewski podkreślił, że Stany Zjednoczone nie dlatego odmawiają wywozu pewnych towarów do pewnych krajów, że odczuwają brak tych towarów, gdyż dobrze wiadomo, że w obecnych warunkach Stany Zjednoczone posiadają ogromne możliwości eksportowe.

„Można jasno i wyraźnie stwierdzić — oświadczył min. Modzelewski — **że decyzja Stanów Zjednoczonych jest arbitralna i jednostronna i co najważniejsze powzięta z motywów całkowicie pozagospodarczych a mianowicie wyraźnie z motywów politycznych.**

„Tak się składa, że **odmowa ze strony Stanów Zjednoczonych udzielania zezwoleń wywozowych dotyczy tych krajów, których kierunek polityki wewnętrznej nie odpowiada upodobaniom sfer rządzących Waszyngtonu i których polityka zagraniczna nie idzie na rękę ekspansjonistycznym planom, jakie charakteryzują politykę amerykańską w obecnym okresie.**

USA WSTRZYMUJĄ EKSPORT DO POLSKI ZALICZKOWANYCH ARTYKUŁÓW

Doskonałym przykładem, jak funkcjonują amerykańskie ograniczenia eksportowe jest Polska.

Polska nie może otrzymać w tej chwili zezwolenia na wywóz ze Stanów Zjednoczonych na około 70 artykułów swego normalnego przywozu z USA. Wartość towarów tych nie przekracza 10 milionów dolarów. **Ponad 1/3 tych zamówień, jest zaliczkowana przez polskich odbiorców.**

Zaznaczam jednocześnie, że amerykańskie sfery przemysłowe zainteresowane w tych działach produkcji nie tylko nie sprzeciwiają się wykonaniu tych zamówień, ale wręcz podkreślają swoją gotowość eksportu.

Mamy tu typowy wypadek, w którym **państwo, głoszące wszędzie, że jest szermierzem liberalizmu gospodarczego, działa wbrew własnym zasadom gospodarki liberalnej.**

CZY ODPADKI BAWEŁNIANE SĄ MATERIAŁEM WOJENNYM

Może Stany Zjednoczone obawiają się wypuszczenia tych towarów do Polski z uwagi na poważne znaczenie militarne tych dostaw?

Chciałbym, żeby zebrani ocenili sami czy odpadki bawełniane, żywica syntetyczna, lampy radiowe, przyrządy pomiarowe, igły dziewiarskie, czy łożyska kulkowe są istotnie tymi groźnymi materiałami wojennymi, przed których wywozem broni się rząd Stanów Zjednoczonych.

Czemu więc Stany Zjednoczone odmawiają zezwolenia na eksport tych artykułów?

Odpowiedź może być tylko jedna: **Stany Zjednoczone kierują się względami politycznymi.**

Mamy tu do czynienia z dyskryminacją, zmierzającą do zastosowania sankcji gospodarczych w stosunku do kraju, którego polityka czy to wewnętrzna, czy zagraniczna nie odpowiada Stanom Zjednoczonym.

Inaczej jak taką dyskryminacją, opartą na motywach politycznych nie sposób wyjaśnić przytoczonych faktów.

USA ZMUSZAJĄ INNYCH DO DYSKRYMINACJI

Ale nie dość na tym. **Stany Zjednoczone starają się ponadto wszelkimi sposobami rozciągnąć zarządzenia dyskryminacyjne również na inne kraje, z którymi Polska utrzymuje stosunki handlowe i posiada nawet umowy dwustronne.**

Znany jest wszystkim przepis, w myśl którego administrator tzw. planu Marshalla może zabronić importu do wszystkich krajów, uczestniczących w tym planie, wszelkich surowców czy półfabrykatów, mogących służyć do produkcji takich wyrobów gotowych, które dany kraj zamierzałby wywieźć do europejskich krajów, nieuczestniczących w planie Marshalla.

To już w naszym przekonaniu gorzej niż dyskryminacja. **To używanie swego uprzywilejowanego stanowiska w gospodarce światowej dla zmuszania innych do stosowania dyskryminacji i to oczywiście wbrew własnym interesom gospodarczym tych krajów — interesom, których wyrazem były umowy dwustronne dobrowolnie zawarte.**

Czy przypadkiem administrator tzw. planu Marshalla pan Hoffman nie zamierza zabronić wywozu do Polski z krajów Europy Zachodniej przyrządów pomiarowych i części traktorów?

Ale biorąc pod uwagę taką ewentualność **jak pan Hoffman spodziewa się zwiększyć zaopatrzenie żywnościowe Europy Zachodniej przez dostawy z Europy Wschodniej, kiedy tej drugiej nie pozwala nawet na odnowienie traktorów?**

Jak w takim razie rozwijać się będą wewnętrzno - europejskie obroty handlowe, obroty, które wytwarzają w narodach poczucie nowego typu handlu bez hegemonii gospodarczej jednych nad drugimi i bez hegemonii niemieckiej?

„Mógłbym zapytać się o wiele więcej takich rzeczy, ale wiem że nie otrzymam na nie odpowiedzi, ponieważ **na fakty te nie może być dana żadna obiektywna odpowiedź.**

Niesposób przecież odpowiedzieć, że nie wolno łożysk kulkowych wywozić do Polski dlatego, że panuje w niej ustrój Demokracji Ludowej, a wolno np. wywozić je do Grecji, gdzie panuje dyktatura monarchistyczna.

USA WYKORZYSTUJE SWĄ PRZEWAGĘ W BANKU MIĘDZYNARODOWYM

Zresztą wykorzystywanie swej przewagi przez Stany Zjednoczone dla stosowania dyskryminacji, widzimy i w innych organach międzynarodowych.

Widzimy to na przykładzie działalności Międzynarodowego Banku Odbudowy, który kieruje się wyłącznie przesłankami politycznymi a nie gospodarczymi. Mówię to, żeby podkreślić, że polityka dyskryminacji zaczęta w jednej dziedzinie, — mianowicie w handlu, siłą rzeczy przenosi się na inne dziedziny.

Chodzi nam przede wszystkim o zasadę.

Bez względu na naszą postawę wobec amerykańskiej polityki gospodarczej, bez względu na to, jaki wpływ może ona wywrzeć na stosunki wymienne Polski ze Stanami Zjednoczonymi czy z innymi krajami, stwierdzimy, że **stosowanie tego rodzaju metod w handlu międzynarodowym jest w ogóle niedopuszczalne.**

Jest niedopuszczalne dlatego, że **wprowadza do stosunków gospodarczych moment dyskryminacji o charakterze czysto politycznym co w konsekwencji utrudnia te stosunki gospodarcze.**

Zgromadzenie Narodów Zjednoczonych nie może pozostać obojętne wobec tego nowego niebezpieczeństwa dla normalnego rozwoju stosunków gospodarczych.

STOSOWANIE DYSKRYMINACJI JEST SPRZECZNE Z KARTĄ ONZ

Nie ulega żadnej wątpliwości że stosowanie dyskryminacji, opartej o motywy polityczne w międzynarodowych stosunkach gospodarczych stoi w jaskrawej sprzeczności z zasadniczymi celami Karty, a w szczególności z artykułami 1, 3, 55 i 56, które przewidują że „Narody Zjednoczone popierać będą rozstrzyganie międzynarodowych zagadnień gospodarczych w celu stworzenia warunków stabilizacji i dobrobytu, które są konieczne dla rozwoju pokojowych i przyjaznych stosunków między narodami".

„Wychodząc z tych założeń — oświadczył min. Modzelewski — i biorąc pod uwagę motywy, przedstawione powyżej, delegacja polska przedkłada Zgromadzeniu Narodów Zjednoczonych rezolucję (treść rezolucji podaliśmy na str. 1-ej).

Dyskusja nad zagadnieniem, poruszonym w mowie ministra Modzelewskiego i w złożonej przezeń rezolucji, odbędzie się w Komisji Gospodarczej ONZ po wyczerpaniu pierwszego punktu porządku dziennego, tj. dyskusji nad sprawozdaniem **Rady Społeczno - Gospodarczej.**

OD ZWYCIĘSTWA DO ZWYCIĘSTWA KROCZY ARMIA LUDOWA CHIN

Wzięcie Mukdenu przez chińską Armię Ludową zakończyło bardzo ważny etap wojny domowej, narzuconej narodowi chińskiemu przez Czang-Kai-Szeka i jego amerykańskich rozkazodawców. Cała Mandżuria, najbogatsza część Chin, znajduje się teraz w rękach wojsk ludowych. W walce zniszczone zostały najwyborniejsze dywizje Kuomintangu. Otwarta została droga do dalszych postępów w Chinach północnych i środkowych, między rzekami Jang-Tse-Kiang a Żółtą, gdzie w ostatnich czasach Armia Ludowa odniosła liczne poważne zwycięstwa.

Chińska wojna domowa rozpoczęta została na nowo przez Czang-Kai-Szeka w r. 1946. Ówczesna ofensywa doskonale wyszkolonych i uzbrojonych armii Kuomintangu, (które przez cały niemal czas wojny z Japonią stały z bronią u nogi, przygotowując się do rozgrywki z komunistami) przeciwko partyzanckim po największej części oddziałom Armii Ludowej, oddała w ręce Czang-Kai-Szeka większą część Mandżurii oraz wszystkie większe miasta, znajdujące się w rękach demokratów. **Kontrofensywa Armii Ludowej rozpoczęła się w lipcu 1947 r. Z małymi przerwami trwa ona do dnia dzisiejszego. Z małymi wyjątkami była ona nieprzerwanym ciągiem zwycięstw.**

Straty wojsk Kuomintangu wynosiły w r. 1948 przeciętnie ponad 100.000 ludzi miesięcznie. W drugiej połowie br. straty te zaczęły gwałtownie wzrastać w związku z rozszerzaniem się zasięgu ofensyw Armii Ludowej.

I tak w samym tylko lipcu Czang-Kai-Szek stracił ponad 300.000 wojska, z czego 204.000 żołnierzy wziętych zostało do niewoli. Wśród jeńców znajdowało się 62 generałów i pułkowników, m. in. dowódcy całych armii kuomintangowskich. Tak więc jeszcze przed rozpoczęciem w połowie września wielkiej ofensywy Armii Ludowej, reakcja chińska straciła ok. 900.000 żołnierzy jedynie w roku bieżącym.

16 września po krótkiej pauzie Armia Ludowa przeszła do ofensywy na wszystkich frontach. **W przeciągu paru tygodni zajęta została stolica prowincji Szantung, półmilionowe miasto Tsinan, stolica Mandżurii, kilkusettysięczny Czangtung, stolica prowincji Honan kilkaset tysięcy mieszkańców liczący Kaifeng oraz dziesiątki innych większych miast i portów (Czefu, 200.000 mieszkańców, Czingczou, 150.000 mieszkańców i in.). Wreszcie dn. 28 października zajęte zostało największe miasto Mandżurii, a zarazem największy arsenał Chin, ośrodek przemysłowy Mukden, liczący ok. 900.000 mieszkańców.**

Na przestrzeni 6 tygodni ofensywy Armia Ludowa rozgromiła kilka armii Czang-Kai-Szeka, liczących ponad pół miliona żołnierzy. Były to wszystko dywizje wyborowe, wyszkolone przez Amerykanów, dowodzone przez najzdolniejszych generałów Kuomintangu i wyposażone w najnowocześniejszą broń. Oprócz setek tysięcy jeńców — w tym kilkudziesięciu generałów, gubernatorów prowincji itd. — w ręce Armii Ludowej wpadła ogromna zdobycz, m. in. całkowity ekwipunek dwóch dywizji pancernych, setki amerykańskich samolotów, wielkie ilości dział, karabinów maszynowych i amunicji.

Pozycja wojsk Kuomintangu została w takim stopniu osłabiona, że reakcyjna prasa anglosaska zaczęła poważnie pisać o „nieuchronnej klęsce Czang-Kai-Szeka" w ciągu kilku miesięcy. Ostateczne zwycięstwo demokracji chińskiej, które jeszcze rok temu wydawało się czymś niezmiernie odległym — stało się rzeczą realną i konkretną, stało się kwestią bliskiej przyszłości.

×

Armia Ludowa wyzwoliła dotychczas ponad 2,5 miliona km kw., a więc ok. 30 proc. powierzchni Chin. Na terenach tych żyje ok. 200 milionów ludności, ok. 40 proc. wszystkich mieszkańców „państwa środka". Ale jeszcze bardziej uwydatnia się znaczenie Wolnych Chin w zakresie gospodarczym. **Są to bowiem okręgi najgęściej zaludnione i najwyżej stojące pod względem ekonomicznym.** Sama Mandżuria stanowi — obok azjatyckiej części ZSRR i Japonii — najbardziej uprzemysłowioną część Azji.

Jej sieć kolejowa — 12,000 km— stanowi 40 proc. wszystkich kolei Chin; na obszarze jej znajduje się 80 proc. znanych zasobów węgla, bardzo poważne złoża rudy żelaznej, złota, ołowiu i innych metali. Tam też znajdują się najbardziej zalesione tereny Chin.

Wyzwolenie Mandżurii i Chin północnych daje Armii Ludowej potężną bazę przemysłową a zarazem zmienia zasadniczo jej oblicze klasowe. Z Armii przeważająco chłopskiej, opartej o okręgi wiejskie i mającej strukturę luźną, raczej partyzancką — przekształca się ona w armię o bazie proletariackiej, w armię regularną o dużej sile bojowej, zdolną nie tylko do ograniczonych działań bojowych, ale i do zdobywania wielkich miast i odnoszenia poważnych zwycięstw w otwartych bitwach z wyszkolonymi przez Amerykanów wojskami Czang-Kai-Szeka.

Ta właśnie zasadnicza przemiana w charakterze klasowym Armii Ludowej i uzyskanie potężnej bazy ekonomicznej — stanowi niewątpliwie „tajemnicę" ostatnich jej sukcesów; tu leży źródło strategicznej przewagi, osiągniętej przez demokratów chińskich nad wojskami Czang-Kai-Szeka.

Do tego dochodzą nie mniej ważne inne przyczyny, które od pierwszej chwili stanowią siłę Armii Ludowej: wyższość jej organizacji kierowanej przez Partię Komunistyczną, nad przymusową, rekrutacją Czang-Kai-Szeka, oparcie w masach ludowych, którym armia ta niesie reformy społeczne i wyzwolenie spod feudalnego ucisku i wreszcie potężna, polityczno - społeczna podstawa w postaci zorganizowanego na demokratycznych podstawach aparatu władzy.

Z drugiej strony walkę Armii Ludowej ułatwia w znacznym stopniu fakt postępującego naprzód rozkładu w obozie Czang-Kai-Szeka, rosnącej korupcji i dezorganizacji aparatu państwowego, katastrofy gospodarczej, antagonizmów różnych klik w łonie Kuomintangu itd.

×

Tak więc do wyższości politycznej, jaką Armia Ludowa posiadała nad wojskami reakcyjnymi, doszła obecnie przewaga strategiczna. Znaczenie tego faktu jest ogromne.

Zwycięstwa Armii Ludowej zmieniły zasadniczo układ sił strategicznych na Dalekim Wschodzie. Jeśli do niedawna imperializm amerykański liczył na reakcyjną bazę w Chinach Czang-Kai-Szeka, liczył na pomoc reakcji chińskiej w swych planach — to obecnie Chiny zamieniają się w potężną bazę antyimperialistyczną. **Tego faktu nie potrafi zmienić żadna pomoc amerykańska, tak, jak nie zmieniły go dotychczasowe 4,5 miliarda dolarów, rzucone przez Amerykanów do „chińskiego worka bez dna" (określenie Marshalla w roku ubiegłym).**

Zwycięstwa Armii Ludowej stanowią źródło siły i inspiracji dla wszystkich narodów walczących o wolność. Narody Viet-Namu, Malajów, Indonezji, Burmy i Korei, które walczą z imperializmem i w ten sposób odcinają soki żywotne światowego kapitalizmu — źródła surowców i rynki zbytu — czerpią natchnienie i nadzieję z bohaterskich walk Armii Ludowej. Na tym przykładzie widzą one jak można zwalczać i zwyciężać silniejszego na pozór wroga.

Wejście Wolnych Chin do rodziny demokracji ludowych stanowić będzie bardzo poważne wzmocnienie obozu pokoju na skalę światową i jeszcze bardziej zmieni stosunek sił na niekorzyść obozu imperialistycznego.

Stąd bezsilny strach imperializmu, którego wyrazem jest komentarz Reutera, stwierdzający, że zwycięstwa Armii Ludowej **„mogą mieć duży wpływ na układ sił na całym świecie, a zwłaszcza na Dalekim Wschodzie, przyczyniając się do wzmożenia ruchów wyzwoleńczych w tej części kuli ziemskiej".** Stąd panika wśród amerykańskich imperialistów, domagających się ustąpienia Czang-Kai-Szeka (jak gdyby ten fakt mógł coś zmienić...) i większej pomocy dla Kuomintangu.

A tymczasem ofensywa Armii Ludowej trwa. Każdy dzień przynosi nowe sukcesy. Każdy dzień krzyżuje plany imperialistów.

Wuha.

JAK PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY WALCZY O PODNIESIENIE JAKOŚCI PRODUKCJI?

Raporty o wykonaniu planu w przemyśle włókienniczym za pierwsze półrocze br. zasygnalizowały niebezpieczną tendencję spadku udziału pierwszego gatunku w produkowanych tkaninach. Zjawisko to było szczególnie jaskrawe w przemyśle bawełnianym. Toteż na nim skoncentrowano uwagę.

Stolicą przemysłu bawełnianego jest Łódź. Tam bowiem, jak i w województwie łódzkim znajduje się większość fabryk przemysłu bawełnianego w Polsce.

Zadanie **poprawienia sytuacji w dziedzinie jakości postawiły sobie organizacje partyjne łódzka i wojewódzka.**

Wespół z **Ministerstwem Przemysłu i Handlu i Centralnym Zarządem Przemysłu Włókienniczego** ustalono podstawowe środki zaradcze i opracowano **plan działania.**

Plan przewidywał przede wszystkim wciągnięcie w orbitę walki o jakość produkcji wszystkich załóg fabrycznych, a specjalnie personelu technicznego. W każdej fabryce odbyły się na ten temat specjalne konferencje, poprzedzone zebraniami kierownictwa branży i dyrekcji zakładów z wyższym personelem technicznym.

Równocześnie rozpoczęto prace nad planem jakościowym określającym procentowy udział pierwszego, drugiego i trzeciego gatunku oraz „braków" w każdej grupie tkanin. Ten plan jakościowy rozesłano na wszystkie fabryki i tam przekazano poszczególnym szczeblom organizacyjnym aż do majstrów włącznie. **Ustalono zarazem zasady odpowiedzialności majstrów za jakość produkcji. Przyjęto piśmienne zobowiązania majstrów, majstrów salowych, kierowników oddziałów i dyrekcji zakładów o wykonaniu nałożonego na fabrykę planu jakości.**

Wprowadzono zasadę przeglądania sztuk przez majstrów salowych i zainteresowanych tkaczy. Sztuki zdyskwalifikowane muszą być przeglądane przez kierowników salowych i zainteresowanych tkaczy, dla ustalenia powodów stwierdzonych błędów. Przeglądanie połączono z instruowaniem zainteresowanych, aby ich pouczyć jak należy postępować, aby uniknąć tych błędów na przyszłość.

Na dyrektorów naczelnych nałożono obowiązek oglądania co dwa tygodnie wyselekcjonowanych sztuk z błędami w obecności kierowników salowych, zainteresowanych majstrów i tkaczy.

Plan przewidywał dalej **nałożenie kar na brakorobów: w odniesieniu do personelu technicznego — zmniejszenie lub cofnięcie premii, w odniesieniu zaś do robotników — udzielenie kolejno dwóch upomnień, a następnie wyłączenie towarów zabrakowanych z podstawy do obliczenia premii.**

Wprowadzono system wydawania dla personelu technicznego konkretnych zadań na piśmie, określonych w toku analizy niedociągnięć technicznych. Zorganizowano też kontrolę wykonania powyższych zadań.

Wprowadzenie międzyoddziałowych narad wytwórczych, w szczególnie wysokim stopniu wpłynęło na podniesienie jakości produkcji. Narady te odbywano między pracownikami sąsiednich ogniw procesu technologicznego, (np. tkaczy z przędzalnikami, tkaczy z czyściarzami, przędzalników z przewijaczami).

Następnie zmieniono sposób zbywania tkanin przez wykańczalnię i za podstawę rozrachunków przyjęto klasyfikację tkanin wykończonych, nie zaś surowych.

Wydano instrukcje brakarskie na przędzę i wprowadzono zakazy sprzedawania przędzy zabrakowanej. Poza tym zastosowano sortowania wątku przed wydaniem go tkaczowi.

Niezależnie od tego rozszerzono akcję doszkalania robotników, majstrów przędzalniczych i tkackich na kursach, zorganizowanych w każdej fabryce.

Tak opracowany plan walki o jakość przynosi już poważne korzyści:

Aktywizacja kół partyjnych czynny udział rad zakładowych, wciągnięcie do akcji wszystkich ogniw personelu inżynieryjno-technicznego fabryk i dyrekcji branżowej zmobilizowały włókniarzy. Walka o jakość zaczęła dawać wyniki. Jeśli w lipcu procent tkanin I gatunku w przemyśle bawełnianym wynosił 53,4 proc., w sierpniu — 55,2 proc., to we wrześniu osiągnął już 68,3 proc.

Dekadowe raporty w październiku zapowiadają dalszą poprawę.

Uwaga całej załogi i personelu inżynieryjno - technicznego, skupiona na sprawie jakości, nie może być osłabiona. Pamiętamy bowiem jak to jedna z największych fabryk przemysłu bawełnianego w Łodzi, dzięki zaniedbaniu zagadnienia braków zaczęła schodzić ze stanowiska przodującego: w maju br. procent I gatunku wynosił w niej 69,2, w czerwcu spadł do 62,8, w lipcu doszedł do katastrofalnie niskiego poziomu 42,1 proc. Dopiero interwencja partii i czynników administracyjnych poprawiła sytuację i spowodowała podniesienie odsetka I gatunku w sierpniu do 52 i we wrześniu do 71,5 proc.

Na osiągniętych wynikach nie wolno się jednak zatrzymać.

Gorszy niż przed wojną stan maszyn, brak części zamiennych, nieciągłość dostaw artykułów technicznych, niedość sprawna realizacja asortymentowego planu dostaw surowca, niskie jeszcze kwalifikacje części personelu technicznego i wielu spośród robotników — wszystkie te obiektywne przyczyny spadku jakości wyrobów **mogą być jednak i powinny być ograniczane, redukowane do minimum i usuwane.** Dowodzą tego osiągnięte już wyniki.

Uaktywnienie wszystkich załóg w walce o jakość produkcji, dobrze opracowany plan i jego uparta realizacja przełamią istniejące trudności, usuną marnotrawstwo i podniosą jakość produkcji.

H. G.

KŁOPOTY KANDYDATÓW na prezydenta USA

Truman i Dewey zachowali się w okresie przedwyborczym jak przekupnie. Odbywali oni hałaśliwe podróże propagandowe, które mają na celu kupno głosów wyborczych za cenę rozmaitych obietnic. Po wyborach obywatele USA nie mają głosu przez następne cztery lata.

Interesujące jest to, co ci dwaj kandydaci ofiarowują obywatelom USA za ich głosy. Dewey jest na tyle pewny zwycięstwa, że poza pustynią Negev dla państwa Izrael, niewiele przyrzeka Amerykanom. Truman zaś jest w tak złej skórze, że ofiarowuje nawet... swoją miłość dla robotników. W jednym z przemówień powiedział też, że zwycięstwo republikanów, to groźba faszyzmu. Szkoda, że Truman nie zna języka polskiego. Poznałby wówczas piękne przysłowie: „Wart Pac pałaca, jak pałac Paca".

Trzeba jednak powiedzieć, że życie Trumana nie jest bynajmniej usłane różami. Ostatnio wygłosił on przez radio mowę niesłychanie ostro atakującą republikanów. Transmitowały ją dwa największe koncerny radiowe — Columbia Broadcasting System i Mutual Broadcasting Company. W chwili gdy Truman rzucał najbardziej namiętne inwektywy, kiedy dopinał pedału co się zowie — nagle wyłączono mikrofony. Okazało się, że partia demokratyczna zapłaciła tylko za pół godzinną audycję, a prezydent okazał się wymowniejszy. Podobno nikt nie zauważył tego nietaktu koncernów radiowych. Radiosłuchacze wyłączyli bowiem głośniki już przedtem.

Dewey zaś chętniej byłby słuchany przez radio jako śpiewak. Nie każdy wie, że ten przywódca republikanów nim został prawnikiem, śpiewał na estradach rozmaitych prowincjonalnych miast. Śpiewacy w polityce mają już ustaloną opinię. Być może w roku 1952 będzie kandydował na prezydenta USA Jan Kiepura. Sądzę, że jeżeli będzie śpiewał swoje mowy kandydackie, nie spotka go los Trumana. Może mu nawet za to dopłacą, byleby nie mówił — byle nie mówił...

Peer

T. Dewey

ROK PRZEŁOMU III)

Jak tworzył się jednolity front w 1935 r.

Poniżej zamieszczamy skrót ostatniej części artykułu tow. JÓZEFA KOWALCZYKA. Streszczenie dwóch pierwszych części ukazało się w NrNr 300 i 301 naszego pisma. (Red.)

STOSUNEK DO ZSRR I SPRAWA OBRONY NIEPODLEGŁOŚCI

Głównym niewątpliwie czynnikiem, powodującym w 1935 r. zbliżenie na płaszczyźnie jednolitego frontu dwóch nurtów polskiej klasy robotniczej, były rosnące w masach pracujących sympatie dla Związku Radzieckiego.

W tym okresie dają się zauważyć próby rewidowania stosunku do Związku Radzieckiego przez jednolitofrontowych działaczy PPS. W numerach „Lewego Toru" z roku 1935 widoczna jest linia rozwoju od początkowego sceptycyzmu, pewnej rezerwy i niechęci wobec ZSRR do coraz bardziej jasnego rozumienia podstawowego znaczenia państwa socjalistycznego dla toczących się walk przeciw faszyzmowi. Jednolitofrontowi PPS-owcy przezwyciężają stopniowo „tragiczny spadek piłsudczyzny — antysowieckość", jak to określił tow. Cyrankiewicz w przemówieniu na wrocławskim zjeździe PPS. W stałej walce przeciwko prawicy, o pozytywne ustosunkowanie się partii do ZSRR, lewica ta w 1935 r. częściowo zbliżała się swym stanowiskiem w tej sprawie do komunistów. Niemniej jednak należy stwierdzić, że całkowity zwrot i wyzbycie się zakorzenionych przesądów i wahań wobec ZSRR nastąpiło u niej dopiero znacznie później.

Po zawarciu przez sanację paktu wojennego z Hitlerem komuniści polscy byli pierwszymi, którzy dostrzegli antysowieckie ostrze tego paktu.

Jednocześnie komuniści zdawali sobie wtedy już sprawę z tego, że — jak pisali — „śmiertelnym wrogiem niepodległości narodu polskiego jest sprzymierzony z sanacją faszyzm niemiecki". Nie były to tylko oderwane, akademickie rozważania. W instrukcjach dla organizacji partyjnych stale zwracano uwagę na konieczność ścisłego powiązania zadań wypływających z takiej oceny paktu polsko-niemieckiego z ogólną walką przeciw sanacji, ustawicznie podkreślano olbrzymie znaczenie słusznego stosunku do spraw polityki zagranicznej w walce o antyfaszystowski front ludowy.

Tak samo zwróćcie uwagę na sprawę **polityki zagranicznej** — czytamy w jednej z tych instrukcji 23 maja 1935 roku. — Walka przeciw prohitlerowskiej polityce zagranicznej sanacji musi być, obok walki przeciw konstytucji i ordynacji wyborczej, drugim podstawowym ogniwem antyfaszystowskiego frontu ludowego. Ton nasz musi być następujący: ZSRR jest najpewniejszą gwarancją pokoju. Niemcy hitlerowskie — to wojna: **ZSRR pierwszy uznał niepodległość Polski i tej niepodległości nigdy nie zagrażał, natomiast Hitler nie ukrywał swego stosunku do Polski, jako kraju przyszłej ekspansji niemieckiej** (obok terenów sowieckich): poparcie sowieckiego wniosku o pakcie wschodnim, to gwarancja pokoju, sojusz z Niemcami hitlerowskimi — to nieunikniona wojna. Naszym zadaniem jest dziś skupienie w koło siebie tych wszystkich sił wśród ludności pracującej, które są przeciw sojuszowi polsko-niemieckiemu, aby doprowadzić do jego zerwania...

Należy z większą niż dotąd siłą wykazać — poucza we wrześniu wewnętrzna instrukcja — że polityka wojennego bloku z Hitlerem grozi niepodległości narodu polskiego. Zajęcie Kłajpedy przez Niemcy oznacza wojenne i polityczne okrążenie Polski przez Niemcy i wzmocnienie w ten sposób jej zależności od Berlina.

W publicznym oświadczeniu KC KPP, ogłoszonym w tym samym miesiącu (we wrześniu), znajdujemy już następujące słowa, mocno akcentujące niebezpieczeństwo, zagrażające niepodległości narodu polskiego w związku z prohitlerowską polityką sanacji.

„Zwalczamy nieugięcie — powiada to oświadczenie — antysowiecki sojusz wojenny kliki sanacyjnej z rządem Hitlera, śmiertelnym wrogiem niepodległości narodu polskiego. Walka przeciw awanturniczej polityce zagranicznej sanacji, walka o obalenie jej rządów, jest dziś zarazem walką w obronie niepodległości narodu polskiego".

Awanturnicza klika sanacyjna, szukająca oparcia w Berlinie dla swych niedorzecznych planów wielkomocarstwowych, realizowanych w drodze wspólnej polsko - hitlerowskiej wyprawy przeciwko ZSRR — wydawała faktycznie Polskę na łup hitleryzmu, który bynajmniej nie taił swych zaborczych zamiarów wobec Polski. Hitleryzm zręcznie wykorzystywał i podsycał prohitlerowskie tendencje w polityce Becków. Prasa faszystowska wynosiła pod niebiosa „realizm" polityczny Becka, który ustami germanofila Studnickiego zapewniał Polaków, że Niemcy „pogodziły się" z utratą Poznańskiego i Górnego Śląska. Obszary te, wedle niego, nie stanowiły jakoby więcej „kamienia obrazy w stasunkach polsko - niemieckich".

Jak widzieliśmy wyżej, świadomość takiego właśnie stanu rzeczy umacniała się u komunistów z każdym nowym agresywnym posunięciem Hitlera na terenie międzynarodowym. Toteż z końcem roku 1935 walkę o jednolity front i front ludowy prowadzą oni już pod naczelnym hasłem zerwania zbrodniczego wobec narodu polskiego paktu z Niemcami i zawarcia sojuszu antywojennego z ZSRR. W swej codziennej działalności komuniści coraz mocniej wysuwają na czoło hasło stworzenia rządu frontu ludowego, który przeprowadzi szerokie reformy demokratyczne i dokona zwrotu w polityce zagranicznej, opierając niepodległy byt Polski o trwały fundament sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Mimo przekonywującą siłę argumentów komunistycznych — ani prawicowe kierownictwo PPS, ani prawica Stronnictwa Ludowego, ani żadne inne opozycyjne ugrupowanie — z wyjątkiem jedynie jednolitofrontowego skrzydła PPS — nie wyraziło swej zgody na stworzenie frontu ludowego dla wspólnego marszu po tej jedynie słusznej drodze obrony i umocnienia zagrożonej niepodległości. Ile w tym było już wtedy świadomie stosowanej sanacyjnej dywersji — o tym wymownie świadczy ówczesna antyjednolitofrontowa robota piłsudczykowskich agentów wewnątrz PPS.

Natomiast rozszerzało się w tych latach współdziałanie dołowych, jednolitofrontowych ogniw PPS z organizacjami lewicy robotniczej w terenie. Odpadali od „góry" poszczególni działacze pepesowscy, włączając się do walki o jednolity front. Powstawały wspólne organa prasowe jednolitego frontu. Prowadzone były akcje jednolitofrontowe przez pepesowców i komunistów również po rozwiązaniu w r. 1938 nielegalnej partii komunistycznej.

Ale ani w ostatnich dwóch latach, bezpośrednio przed klęską wrześniową, ani tym bardziej w latach poprzednich, akcje jednolitofrontowe, wyróżniające się częstokroć szerokim rozmachem, nie mogły przerosnąć w walkę ogólnonarodową przeciwko sanacyjnej dyktaturze. Niewątpliwie podstawową przyczyną była niezmienne wroga rzeczywistej walce wyzwoleńczej mas pracujących działalność prawicowo - piłsudczykowskiego kierownictwa PPS i Stronnictwa Ludowego. Ich odpowiedzialność za klęskę wrześniową jest nie mniejsza, niż rządzącej sanacji.

*

Wykorzystane w powyższym szkicu materiały nie obrazują bynajmniej wszystkich jednolitofrontowych wystąpień w roku 1935 ani tym bardziej wszystkich akcji ekonomicznych i politycznych.

Z przebogatego w wydarzenia roku 1935 wyodrębnione zostały tylko najważniejsze fakty, potrzebne dla zobrazowania głównych trudności i osiągnięć jednolitego frontu oraz zasadniczych etapów zbliżenia jednolitofrontowego dwóch głównych nurtów polskiej klasy robotniczej.

Z tego punktu widzenia 1935 rok był rokiem przełomowym. Po raz pierwszy doszło wtedy do tak bliskiego współdziałania między komunistami i lewicowymi pepesowcami na szerokiej płaszczyźnie walk masowych.

JAK PLENUM SIERPNIOWE dotarło do Strzegomina, wsi wrocławskiej

Droga Towarzyszko!

Po Waszym wyjeździe byliśmy jeszcze tego dnia w Strzegominie. Poszło nam bardzo dobrze. Utworzyliśmy koło, w skład którego wchodzi 17 członków — wszystko biedota wiejska. Kiedy przedstawiliśmy im takie typy, jak Matuszewski i Szymańska, jedna chłopka zaczęła płakać i zaapelowała do wszystkich, że by się zorganizować. Wcale nie przypuszczałem, że tylu obywateli wstąpi w nasze szeregi. Wybraliśmy sekretarza tow. Chodanieckiego, rolnika na dwóch hektarach, oprócz tego skarbnika i kolportera. Przepraszam, że się rozwodzę ,ale jestem szczęśliwy, że wyniki naszej pracy dają owoce. Zasyłam proletariacki uścisk dłoni.

Sekretarz gminny PPR
GROBELNY

*

Samochód mknie bez szmeru po gładkiej, asfaltowej szosie. Z obu stron towarzyszy nam wiernie zieleń lasu, podbita bogato rudą, jesienną podszewką. U podnóża gór wyrastają małe, równo jak z klocków dziecinnych wycięte domki, zupełnie jak w kolorowej bajce. Tylko, że w tej bajce strzegomińskiej z 1948 r. występują bogacze, małorolni chłopi, robotnicy folwarczni, zaś akcja mówi o traktorach, stacjach maszynowych, żyznych wójtach i pożytecznych spółdzielniach.

*

Wieś Strzegomin, gmina Sobótka, powiat Wrocław. Budynków 43, gospodarstw — 30. Małorolnych chłopów 50 proc., kułaków — siedmiu. Reszta — to średniorolni.

Zakłady przemysłowe wokół Strzegomina i najbliższych jego okolic:

Niewiadomo od czego by najpierw zacząć, czy od zakładów produkujących mączkę porcelanową, kamieniołomów granitu, browaru, fabryki rękawiczek, nowoczesnych urządzeń, kominów wykwitających z dostatnich, murowanych posesji, czy od ziemi bogatej, tłustej i sadów, które jeszcze miesiąc temu uginały się pod ciężarem dojrzałego owocu.

Słowem, błogosławieństwo, jakim jest dla mieszkańców okręg przemysłowo - rolniczy. Błogosławieństwo, a jednak...

*

...Można śmiało powiedzieć, że od czasu reformy rolnej, żadne uchwały naszej Partii nie wywołały tak wielkiego zainteresowania i tak wielkiej aktywności na wsi.. (z przem. tow. Hilarego Minca).

Słuszność tej oceny zrozumiałam najlepiej właśnie tutaj, na tej zamożnej wsi wrocławskiej. Uchwały powzięte w dalekiej Warszawie, przez Komitet Centralny naszej Partii nie zostały wprawdzie zreferowane na strzegomińskim kole PPR. A to po prostu dlatego, że dotychczas koła partyjnego tutaj nie było. Nie spotkałam tu peperowców, a jednak wpływ, waga uchwał sierpniowych, ten ożywczy prąd, który przechodzi przez kraj nasz, fabryki, huty i urzędy odczułam najmocniej, najostrzej tutaj, w tej odległej wsi wrocławskiej.

*

Sołtys Marian Cała powitał nas u progu domu. Czysto wybielona izba zaludniła się zaraz ludźmi, kobietami i dziećmi. Co chwilę ktoś zaglądał do środka, a w pokoju sąsiednim aż roiło się od ciekawskich. Sołtys - biedniak przynosił papiery, zestawienia, wymiary podatków. Rosły problemy, jakieś słowa, wspomnienia, żale, odsłaniały nam, obnażały ostro jak nigdy dotąd przekrój życia „wsi spokojnej, wsi szczęśliwej".

Czy dopiero teraz, w tej chwili, w październiku 1948 r. — skalpel uchwał sierpniowych odsłonił sprzeczności, tkwiące w tym małym społeczeństwie strzegońskim. Czy dziś dopiero małorolny chłop Ziemba, czy służąca kułacka Jabłońska, zrozumieli, że są obiektem wyzysku, oszustwa i spekulacji.

Poczucie krzywdy, niesprawiedliwości tkwiło nie od dziś, tkwiło i jątrzyło. A jednak z tą nienawiścią, głęboką złością łączyło się poczucie bezsilności, bierność, brak wiary we własne siły i możliwości, poczucie wyższości i przewagi bogacza. „Tak już musi być" — mówi nam robotnica Jabłońska.

„Tak nie będzie" — myślą teraz chłopi strzegomińscy. Myślą i mówią.

*

Siedzą z nami: — Wilk, małorolny robotnik, Ziemba, repatriant z nad Buga, obnażają, ujawniają formy wyzysku, potrafią w sposób dojrzały, trafny, analizować (tak, analizować) sylwetki bogaczy, ich mentalność.

Nie trudno było dostać w 1945 r. ziemię w Strzegominie.

Pierwsi, którzy tu przybyli, to obecni bogacze. „Panowie w kapeluszach i jesionkach, a żony ich mają bieluśkie rączki i kolczyki w uszach" mówią o nich nasi rozmówcy. Przybyli na szaber, na handel, a zatrzymała ich tu żądza ziemi, śliczny dom, rozległy sad. Majątek dostali za darmo. W dodatku ogołocili sąsiednie, niezajęte jeszcze gospodarstwa z narzędzi, pługów, żniwiarek, młocarni elektrycznych i siewników. Ci spryciarze, którzy mieli samochody, pieniądze, poczuli się tu dobrze, wrastali w bogactwo stworzyli kastę kułaków-nowowszy, ludzi bezwzględnych w gonieniu za łatwym zyskiem, opierających się na swoich ludziach w administracji (najczęściej na byłych PSL-owcach).

Ze słów niezręcznych, urywanych opowiadań wyłaniają się ich sylwetki:

Brzuchaty **Matuszewski** — kułak przedsiębiorca, właściciel pięknego sadu, nie lubił zadowalać się małym zarobkiem, skupuje od biedniejszych gospodyń za pół darmo owoce, magazynuje i tylko rączki zaciera, że zimą będzie mógł dobrze sprzedać. Podatku gruntowego nie zapłacił, FOR-u także nie. Pomocy sąsiedzkiej zarówno on jak i kumplowie - bogacze nie uznają. 12 kg. od stu za przesrutowanie owsa (winien pobierać półtora kg), 2.500 zł dziennie lub sześć dni pracy za wypożyczenie konia, to wymagania według niego „skromne".

Nasi rozmówcy twierdzą, że Matuszewski koło lasu zasiał umyślnie zatrutą (fosforem cynku) pszenicę i kury biedakom ze złości potruł. Może i nie umyślnie tylko po prostu swoich uprzedził a małorolny „niech straci".

Sołtysa Całę najgorzej złości, gdzie ten Matuszewski forsę podziewa. Chlew u niego kołkami podparty, trzeba by pomwenstować a on tylko chowa i chowa, bestia!".

Poznajemy ich więcej: — Szymańską, żonę gestapowca, co sad poniemiecki za półtora miliona złotych sprzedała, Rzeźnika Władysława, co już sobie ziemię w Centralnej Polsce kupił, a który za wypożyczenie siewnika „tylko" 500 zł dziennie bierze. Stańczyka, byłego wójta - bogacza na 14 ha, który dekret o tym, że chłopi mogą się starać o kredyty na nawozy ukrył przed ludźmi i tylko swoim kumom pokazał.

*

Słabym, zbyt słabym przeciwnikiem był tu Franciszek Ziemba, który choć 4 i pół ha ziemi dostał, z dwóch hektarów musiał zrezygnować.

Żeby bowiem ziemię utrzymać trzeba mieć narzędzia, konia. I „kartkę" na konia poniemieckiego dostał Ziemba. To też poszedł Ziemba do wójta, pana Stańczyka, który mu tylko cynicznie oświadczył: „Twego konia tośmy już dawno przepili".

„Wtedy chęć zgubiłem na wszystko" — mówi Ziemba.

*

...„Mówiło się o tym i nieraz w gromadzie i między sobą, tylko, że nic z tej rozmowy nie wynikało i przez to woleliśmy dawniej nie gadać"...

Dlaczego dziś ożywił się chłop strzegomiński? Czemu teraz właśnie czuje się pewniejszy, śmielej podnosi głowę?

Te dwa miesiące poruszyły wieś chłopską, wzbudziły wiarę we własne siły i możliwości.

Chłop strzegomiński musiał nabrać przekonania, że nie jest sam, że stoi za nim rząd, że w obronie jego spraw wystąpi partia robotnicza, że krytyka jego będzie miała konkretne i bliskie następstwa.

„Jakże mogła być sprawiedliwość — skarżył się sołtys Cała, kiedy ja za moje 3 i pół ha płaciłem 8.757 zł gruntowego a Szymańska za swoje bogactwo 12 tysięcy i 5 metrów żyta?...

Kiedy na skutek tejże krytyki — Szymańska otrzymała 280 tysięcy domiaru, biedota strzegomińska uwierzyła w zmianę.

*

Na zebraniu gromady wsi Strzegomin, dzielny sekretarz komitetu gminnego tow. **Grobelny Józef** mówił o tym, że biedny chłop musi mocno siedzieć we władzach przyszłych Związku Samopomocy Chłopskiej, mówił o stacji traktorowej, która będzie mogła w przyszłości obsłużyć wszystkich gospodarzy. O maszynach rolniczych, które zostały przywłaszczone przez niektórych gospodarzy, a które obecnie spisane przez komisję wzbogacą stację rolniczą i będą służyć gromadzie, uniezależnią gromadę od wyzysku kułaka.

Wydaje nam się, że utworzenie tego dnia właśnie we wsi Strzegomin komórki peperowskiej mówi o tym, że chłopi towarzyszowi Grobelnemu uwierzyli.

W. Skulska

SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „KSIĄŻKA"

BOLESŁAW BIERUT

„W Walce o Polskę Sprawiedliwości Społecznej"

Przemówienie wygłoszone na Krajowej Naradzie Aktywu P.P.R. 6. IX. 1948 r.

Str. 48 **zł 25.—**

ELEKTROWNIA ŁÓDZKA

W ODPOWIEDZI NA APEL KOPALNI »ZABRZE - WSCHÓD«

W Łodzi odbyło się ogólne zebranie pracowników Elektrowni Łódzkiej, na którym w odpowiedzi na apel kopalni „Zabrze-Wschód" postanowiono uczcić Kongres Zjednoczeniowy uruchomieniem kotła 26 w dniu 1 grudnia br.

Co to jest kocioł 26? — Jest to jeden z największych kotłów w Polsce, którego wydajność wynosić będzie 80—100 ton pary na godzinę. Uruchomienie tego kotła pozwoli na uzyskanie dodatkowe 5.000 kilowatów, a po zbudowaniu rurociągu parowego — 16.000 kilowatów. Pokryje to ¼ szczytowego wieczorowego obciążenia, całkowite obciążenie nocne i dzienne obciążenie niedzielne.

Na zebraniu pracownicy zadeklarowali jak najdalej posuniętą ofiarność, aby tylko wykonać zobowiązanie i uruchomić kocioł w terminie. 250 uczniów gimnazjum energetycznego w Łodzi zadeklarowało 250 roboczo-godzin tygodniowo przy pracach pomocniczych. Pracownicy brygady monterskiej i f-my Zieleniecki, brygada remontowa kotłowni, wydział elektrotechniczny, wydział sieci, wydział transportowy, nawet wydział zaopatrzenia jak również robotnicy f-my budowlanej PPB Nr 2 oświadczyli, że zrobią wszystko, aby wykonać zobowiązanie całej załogi. Pracownicy umysłowi, peperowcy z biur Zjednoczenia Energetycznego Okr Łódzkiego ofiarowali po 4 godziny pracy przy robotach pomocniczych. Podobną deklarację złożyli ZMP-owcy.

Jednomyślnie przyjęto rezolucję, w której m. inn. czytamy:

„W odpowiedzi na apel górników kopalni „Zabrze-Wschód", my, załoga Elektrowni Łódzkiej oraz pracownicy innych zakładów zatrudnionych u nas przy pracach inwestycyjnych, pragnąc powitać historyczny fakt połączenia obu Partii Robotniczych, świadomi jego doniosłości w życiu klasy robotniczej i całego narodu, zobowiązujemy się przez wzmożony wysiłek pracy i organizacji przy budowie nowego kotła Nr 26 oddać go do ruchu w terminie do dnia 1 grudnia 1948 roku.

Jednocześnie wzywamy załogę Elektrowni Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Chorzowie do powzięcia zobowiązania przyspieszenia wykonania budującego się u nich takiego samego urządzenia kotłowego.

Przez uruchomienie naszego kotła, który podniesie moc dyspozycyjną i produkcję naszej elektrowni, chcemy przyjść z pomocą towarzyszom włókniarzom w zrealizowaniu ich zobowiązań przekroczenia planu produkcyjnego.

Podejmując tę uchwałę, my partyjni i bezpartyjni pracownicy, Elektrowni Łódzkiej, na odbytym zgromadzeniu wyrażamy naszą radość z powodu dawno upragnionego zjednoczenia klasy robotniczej i powstania jednej partii marksistowsko- leninowskiej, w czym widzimy najlepsze gwarancje zwycięskiego marszu do socjalizmu".

REGULACJA WISŁY

Statki już nie utkną na mieliźnie

W ubiegłym tygodniu zakończono tegoroczne prace regulacyjne na Wiśle. Chcąc zapoznać przedstawicieli władz, inspekcję oraz prasę z dotychczasowym stanem robót, urządzono podróż inspekcyjną statkiem „Kościuszko".

Na stole salonu na pokładzie „Kościuszki" leży album. Doskonałe zdjęcia, a pod nimi podpisy zaznajamiają z poszczególnymi etapami pracy.

Samo jednak obejrzenie efektownego albumu nie wystarczy. Trzeba koniecznie wiedzieć że:

to, co przed wojną nazywało się regulacją Wisły, było regulacją tylko fragmentaryczną. To, co się obecnie robi jest regulacją racjonalną, prowadzoną według przygotowanych planów.

Wisła, Odra, Warta, czy inne rzeki muszą się posłusznie i to jak najprędzej poddać woli człowieka. Są na to przeznaczone w ramach ogólnego planu inwestycyjnego kredyty, planuje się całość robót, wiadomo, co i gdzie jest najpilniejsze, robi się próby, żeby wyniki prac były jak najwydatniejsze.

NOWY SYSTEM

Praca przy ujarzmieniu wody jest bardzo trudna, odpowiedzialna, droga i trwa długo. Co robić, żeby było taniej, lepiej i prędzej? Ogłoszono konkurs. Wymyślono nowy system regulacji. Wodniacy dobrze znają podłużne, szerokości kilku metrów po wierzchu wybrukowane tamy na wodzie. Tamy budowane w kilkudziesięciometrowej od siebie odległości zmieniają kierunek rzeki.

Budowało się je dawniej z faszyny, czyli trzciny nadwiślanej, specjalnie ze sobą powiązanej. Obecnie skończono z pełną „faszynadą", wprowadzając na jej miejsce tzw. budowle „materacowe".

Mijaliśmy takie „materace" powierzchni niewielkiego pokoju splecione z wikliny. Widzieliśmy, jak się je zatapia. Między dwiema bakami pływa jeszcze materac. Na dany znak robotnicy prędko zaczynają sypać doń gruz. Materac powoli się zanurza. Po kilkunastu minutach wystają tylko witki. Na tym samym miejscu topi się następny materac i następne, aż wyjdą nad wodę. Przykryją je grubobetonowe płytki i tama skończona.

1 km. bieżący budowli faszynowej kosztuje 60 milionów złotych, 1 km. bieżący budowli materacowej kosztuje ok. 12 milionów zł., przy 50 proc. oszczędności czasu potrzebnego dla wykonania pracy.

W roku 1947 wykonano na Wiśle dwa razy więcej pracy niż przed wojną. W roku 1948 — 2 i pół razy więcej przy 50 proc. tego stanu technicznego, jaki mieliśmy przed wojną.

WIELKIE ZMIANY

Wodniak przedwojenny Wisły powojennej nie pozna. Tam był nurt teraz jest gdzie indziej. Tu była mielizna a teraz jej nie ma. Na naniesionych przez rzekę przestrzeniach między tamami powstają całe plantacje cennego materiału — wikliny.

A znaczenie tego?

Nie będziemy się złościć więcej z powodu przerwy w podróży, bo statek nie utknie po drodze. Średni stan wody na odcinku Warszawa — Modlin wynosi **149 cm** (w r. 1946 — 70 cm.). Tak będzie na całej Wiśle. Ale nie to najważniejsze. Pieniądze „rzucone w wodę" procentują przede wszystkim w dziedzinie zabezpieczania dobytków ludzkich przed powodzią.

Na zakończenie pochwała warszawskiej dyrekcji: plan wykonano miesiąc przed terminem i to w 107 procentach.

(m-kar)

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

P. K. O. W TRZECIM KWARTALE BR.

Ogólny obrót czekowy PKO w trzecim kwartale br. wyniósł 548 mld. zł, jest więc wyższy od obrotu w drugim kwartale o 52 mld. zł. Na obrót bezgotówkowy (przelewy na rachunkach czekowych przypada 475 mld. zł. Kwota ta stanowi 86 proc. obrotu ogólnego. Ilość czynnych rachunków czekowych wzrosła o dalsze 1.460 rachunków, a ogólna ich ilość czyni na koniec kwartału liczbę 27.930 rachunków. Dla porównania należy podać, że ogólny obrót czekowy w pierwszym kwartale br. wyniósł 421, w drugim 496 mld. zł.

43 TYS. TON CUKRU Z NOWEJ KAMPANII SPRZEDANO W PAŹDZIERNIKU

Kampania cukrownicza r. 1948-49 jest w pełni. Cukier nowej produkcji znajduje się już w sprzedaży. W ciągu października br. Centrala Handlowa Przemysłu Cukrowniczego sprzedała na rynku wewnętrznym ponad 43.000 ton cukru, zaspokajając zapotrzebowanie w 100 proc.

WYNALAZEK W DZIEDZINIE OCHRONY ZBOŻA

Zakład Doświadczalny Ochrony Roślin w Pszczynie prowadzi badania nad szkodnikami i chorobami roślin uprawnych oraz opracowuje skuteczne metody zwalczania szkodników. Obecnie pod kierownictwem mgr. Wilińskiego zakład przeprowadza doświadczenia z zaprawami zbóż przeciw śnieci oraz badania biologiczne nad stonką ziemniaczaną i wytwarza środki chemiczne do zwalczania szkodników i chorób roślin. W ostatnim czasie mgr. Wiliński wynalazł nową, bezrtęciową zaprawę pszenicy przeciwko śnieci. Wprowadzenie jej w rolnictwie uniezależni nas od zagranicy, skąd dotychczas sprowadzaliśmy drogie związki rtęciowe.

ZIEMIA LUBUSKA PRZODUJE W AKCJI SIEWNEJ

W jesiennej akcji siewnej wojew. poznańskiego najlepsze rezultaty osiągnęła Ziemia Lubuska, wykonując 109 proc. planu, podczas gdy inne okręgi wykonały dotychczas 99 proc. planu. Najsprawniej przeprowadzili zasiewy rolnicy w powiatach: gorzowskim, krośnieńskim, pilskim, międzyrzeckim i skwierzyńskim.

—o—

CENTRALA ROLNICZA SPÓŁDZIELNI „SCh" depeszuje...

Centrala Rolnicza Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" wysłała depesze do ministra Minca z wiadomością, że plan załadunku ziemniaków dla Śląska wykonano w 100 proc. do dnia 27 ub. m. Do tego dnia Śląsk otrzymał 149.868 ton ziemniaków.

Jak nam komunikują dodatkowo, do dnia dzisiejszego plan wysyłki na Śląsk wykonano już w 108 proc.

Nowe kadry pracowników dla przemysłu skórzanego

Przemysł skórzany w Polsce w dalszym ciągu potrzebuje dopływu nowych wykwalifikowanych pracowników. W związku z tym wyłoniła się konieczność zwiększenia w tym przemyśle szkół zawodowych, których obecnie jest 8. Podlegają one Centralnemu Zarządowi Przemysłu Skórzanego.

Przy Śląskich Zakładach Obuwia w **Otmęcie** znajdują się dwie szkoły: przemysłowa i przysposobienia przemysłowego. Poza tym szkoły przemysłowe obuwnicze znajdują się w **Chełmku, Krakowie i Radomiu. W Wierzchocinku** czynne jest gimnazjum przemysłowe obuwnicze. Przemysłowa szkoła garbarska znajduje się w **Lublinie. W Radomiu** młodzież kształci się w gimnazjum i liceum chemiczno-garbarskim.

Wychowankowie szkół zawodowych nabywają nie tylko wiedzę teoretyczną, ale i praktyczną pracując w warsztatach.

We wszystkich szkołach powszechnych i średnich kształci się obecnie 1046 uczniów (wobec 680 w roku szkolnym 1947/48), wzrost liczby uczących się wynosi zatem 54%. Uczęszczających na naukę chłopców jest 970, dziewcząt 76. Nauczycieli, instruktorów i wychowawców jest 108.

Niezależnie od powiększenia istniejących, tworzy się obecnie nowe szkoły. W bieżącym roku szkolnym odbyła się uroczystość otwarcia szkoły przemysłowej w **Otmęcie**, a w r. 1949 uruchomiona zostanie w **Zgorzelcu** szkoła przysposobienia przemysłowego rymarsko - rękawicznicza dla 200 uczniów.

Dla zapoznania się z poszczególnymi fazami produkcji obuwia w zakładach „Bata" w Czechosłowacji, Oddział Szkolnictwa Zawodowego CZPS w porozumieniu z Komitetem Współpracy Polsko - Czechosłowackiego Przemysłu Skórzanego wysłał jesienią br. 47 uczniów oraz dwu pedagogów do Zlina i Batovan.

Rolnicy Dolnego Śląska otrzymają opał na zimę

W ramach akcji zaopatrzenia ludności rolniczej Dolnego Śląska w opał na zimę Centrala Rolnicza „Samopomoc Chłopska" we Wrocławiu zakupiła **60 tys. ton węgla i koksu.**

Do tej pory przemysł węglowy dostarczył tutejszym gminnym spółdzielniom Związku Samopomocy Chłopskiej już **blisko 80 proc. zamówień.** Dalsze dostawy węgla i koksu będą zrealizowane w ciągu najbliższych **2 tygodni.**

Nowe krosna produkcji polskiej

Dolnośląska Fabryka Krosien w **Dzierżoniowie** rozpoczęła produkcję nowego udoskonalonego krosna. Krosno to posiada szerokość 80 cm, zamiast dotychczasowych 70 cm oraz szereg nowych elementów, a m. inn.: przyrząd kontrolujący i sprawdzający dzięki czemu na takim krośnie można pracować bez dłuższych przerw, wywoływanych uszkodzeniami wzgl. rozregulowaniem mechanizmu. Poza tym, ze względu na to, że wykonane jest ono bardzo dokładnie, otrzymuje się na nim tkaninę o wiele wyższej jakości, jak na krośnie dawnego typu.

Nasi czytelnicy piszą

O WŁAŚCIWĄ KRYTYKĘ

Towarzyszu Redaktorze! Na łamach „Głosu Ludu" chcielibyśmy odpowiedzieć na artykuł ob. Tyrmanda pt. „Przyjaciel czy wróg?" który ukazał się w nr. 178 „Przekroju".

Uważamy, że autor wspomnianego artykułu nie tylko skrzywdził i obraził cały zespół kelnerów, ale co jest ważniejsze, popełnił poważny błąd polityczny, do którego ani on, ani redakcja „Przekroju" nie chce się przyznać.

Ob. Tyrmand wyraził się w swoim artykule, że „kelnera polskiego cechuje drapieżność, że stosunek jego do gościa i odwrotnie, nacechowany jest wrogością". Dalej autor dowodzi, że w luksusowych jadłodajniach „kelnerzy mogą bezkarnie uprawiać swe zawodowe oszustwo", że „90% kelnerów to są oszuści" i że „kelnerzy są tacy, jakich sobie społeczeństwo wychowało".

Dlaczego uważamy, że zarzuty te są fałszywe i szkodliwe?

Rzeczowa krytyka jest oczywiście potrzebna. W zawodzie kelnerskim, jak i w innych zawodach pokutuje jeszcze wiele złych nawyczek, ale nie można twierdzić, że wszyscy kelnerzy są nieuczciwi. Kelner to taki sam człowiek pracy, jak każdy inny i Związek Pracowników Przedsiębiorstw Gastronomiczno-Hotelowych walczy usilnie o czystość swoich szeregów. Walczy zarówno za pomocą żywego słowa na zebraniach, jak i na łamach swego pisma zawodowego. Przypisywanie większości kelnerów cech „drapieżczych" i wrogiego stosunku do konsumenta wywołało zrozumiałe oburzenie wśród ogółu kelnerów. A już poważnym błędem politycznym jest to, że ob. Tyrmand, mówiąc o „drapieżcach" nie wspomina ani słówkiem o właścicielach lokali, którzy w wielu wypadkach wywierają presję na swoich pracownikach kelnerach i załamują jednostki słabsze.

Dalej — dziwne jest, że ob. Tyrmand mówi o „społeczeństwie" które sobie takich kelnerów wychowało. Kogo nazywa ob. Tyrmand „społeczeństwem"? Czy stałych bywalców restauracji i barów? Czy obywatel Tyrmand nie wie, że w większości są to spekulanci, bogacze, których stać na to, żeby szastać pieniędzmi i (nie zaprzeczamy) demoralizować kelnerów? Ani robotnik, ani chłop, ani inteligent pracujący nie ma środków na to, żeby „demoralizować" kelnerów a przecież to jest trzon naszego społeczeństwa.

Kończąc, prosimy Was, byście umieścili tych kilka słów wyjaśnienia.

ZARZĄD GŁÓWNY ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW GASTRONOMICZNO - HOTELOWYCH

LITR PIWA ZAWIERA 250 KALORII

CZŁOWIEK PRACY POTRZEBUJE 3000 KALORII DZIENNIE

pijcie ODŻYWCZE PIWA

PAŃSTWOWYCH BROWARÓW

Z notatnika Warszawy

MIESZKANIA po spekulantach

Najbardziej palącym zagadnieniem Warszawy jest ciągle jeszcze kwestia mieszkaniowa. Mieszkań brak, mieszkań jest za mało. Warszawa była za bardzo zniszczona, by ją w ciągu krótkiego czasu, „za jednym zamachem" można było odbudować, tak, by wszyscy jej mieszkańcy mogli mieć obszerne, wygodne mieszkania.

Ale pewna ilość mieszkań jest, powstaje tylko pytanie, CZY ZAMIESZKUJĄ JE CI, KTÓRYM W PIERWSZYM RZĘDZIE NALEŻY SIĘ TO, CI, KTÓRZY NAJWIĘKSZE ZASŁUGI POŁOŻYLI PRZY ODBUDOWIE STOLICY I CAŁEGO KRAJU?

NIE.

Klasa robotnicza Warszawy, ta, która na swoich barkach dźwiga cały ciężar odbudowy, ta, która z niczego niemal stworzyła własnymi „gołymi" rękami przemysł, która z własnej inicjatywy rozpoczęła odbudowę fabryk, która w dalszym ciągu największe zasługi ponosi przy rozbudowie, rozwoju, podwyższeniu produkcji — klasa robotnicza odpowiednich warunków mieszkaniowych nie ma.

W tym kierunku robi się dużo. Na sprawę budowy domów robotniczych, remontu mieszkań itd. i Rząd i władze samorządowe i organizacje społeczne i partie polityczne kładą olbrzymi nacisk.

A JEDNAK PODCZAS GDY ROBOTNICY, GNIEŻDŻĄ SIĘ W NORACH, GDY MIESZKAJĄ W BARAKACH, LUB WYREMONTOWANYCH WŁASNYM SPOSOBEM KLITKACH, GDY W WIELU WYPADKACH, NIE MOGĄC W MIEŚCIE ZDOBYĆ MIESZKANIA, ZMUSZENI SĄ DOJEŻDŻAĆ DO PRACY Z MIEJSCOWOŚCI PODMIEJSKICH — SPORĄ ILOŚĆ MIESZKAŃ ZAJMUJĄ LUDZIE, KTÓRYM Z ŻADNEGO TYTUŁU TO SIĘ NIE NALEŻY.

RÓŻNEGO RODZAJU SPEKULANCI, PASKARZE, PIJAWKI SPOŁECZNE, ŻERUJĄCE NA PRACY ROBOTNIKA, BARDZO CZĘSTO ZAJMUJĄ OBSZERNE, JASNE I ZDROWE MIESZKANIA. W wielu wypadkach właściciel takiego mieszkania dawno już „wszedł w konflikt z prawem", dawno siedzi już w obozie pracy czy w więzieniu, a „rodzinka" najspokojniej korzysta z „rozkoszy", które zdążył jej zapewnić.

Z JAKIEGO TYTUŁU I PO CO TACY LUDZIE MIESZKAJĄ W WARSZAWIE? Z JAKIEGO TYTUŁU ZAJMUJĄ LOKALE, KTÓRE WŁAŚCIWIE NALEŻAŁYBY SIĘ PRZODOWNIKOM PRACY?

Było by słuszne i sprawiedliwe, by do mieszkań ludzi zasądzonych za spekulację, za wykorzystywanie ciężkich warunków, za bogacenie się na cudzej krzywdzie — wprowadzać tych, którzy swoją pracą, swoją ofiarnością największe zasługi położyli przy odbudowie.

Czy rodziny spekulantów, a więc wrogów klasy robotniczej, nie mogłyby z powodzeniem mieszkać gdzieś pod Warszawą? Zdaje się, że nie ucierpiałaby na tym ani odbudowa, ani rozwój stolicy, a klasa robotnicza zyskałaby pewną ilość mieszkań dla najlepszych swoich przedstawicieli, dla tych, którzy po trudnej drodze odbudowy, kroczą w pierwszych szeregach.

NAUKA w ZSRR

W związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej Zarząd Koła Przyrodników - Marksistów przy „Nowych Drogach" organizuje odczyt profesora Politechniki Warszawskiej dr inż. Szulkina na temat „Nauka w ZSRR". Odczyt odbędzie się dn. 4 listopada 1948 r. o godz. 17 w sali N. O. T. ul. Czackiego 3-5. Wstęp wolny.

Z obrad Stołecznej Rady Narodowej

BUDŻET NADZWYCZAJNY ZWIĘKSZONY O 4 MILIONY zł

Budżet nadzwyczajny m. st. Warszawy na rok 1949 oparty jest na planie inwestycyjnym, o którym informowaliśmy już czytelników przed dwoma miesiącami. Zwiększony został jedynie o **4 miliony zł** przyznanych przez Ministerstwo Leśnictwa na zadrzewienie **130 ha w okolicach ul. Powązkowskiej i Olszynki Grochowskiej.** Obszary te nie są wytypowane w planach BOS-u ani na zabudowanie, ani prowadzenie gospodarki rolnej.

POTRZEBY NIEZASPOKOJONE

Globalny budżet nadzwyczajny zamyka się sumą **4.096.730.200 zł.** Nie znaczy to jednak, że w trakcie jego wykonywania nie zostaną przyznane sumy dodatkowe na tzw. potrzeby niezaspokojone. Zarząd Miejski określa te potrzeby na sumę 5 milionów zł, skondensowane jednak do minimum wyrażą się kosztem 1.536 milionów zł.

Chodzi w tym wypadku przede wszystkim **o budownictwo szkół i przedszkoli,** których w Warszawie jeszcze ciągle jest za mało. Potrzeba na to około 800 milionów zł i rozłożenia pracy na okres 6 lat. Rozwiązanie zagadnienia szkolnictwa nie będzie wtedy jeszcze idealne, jednak przy zachowaniu systemu nauczania na dwie zmiany, ilość szkół będzie zupełnie wystarczająca.

Drugą potrzebą, nie uwzględnioną w budżecie, jest obsługa nowowybudowanych i budujących się osiedli robotniczych. Tu jednak rzeba będzie uzgodnić budżet z planem inwestycyjnym ZOR-u.

RUSZYŁY REMONTY

Wiceprzewodniczący SRN. tow. Dworakowski złożył sprawozdanie z postępu robót przeprowadzanych w akcji wykorzystania kredytów Rady Państwa.

Sprawą najgłówniejszą są remonty domów mieszkalnych. O ile przed miesiącem dochodziły stamtąd alarmujące wieści o zahamowaniu prac, spowodowanym brakiem materiałów budowlanych, o tyle teraz roboty prowadzone są bez żadnych przeszkód.

Głównym inwestorem jest tu Wydział Techniczny, który musi wyremontować 25 obiektów za sumę 90.100 tys. złotych. Zaawansowanie inwestycji w 50 proc. świadczy o tym, że obiecany termin ukończenia robót do 1 grudnia zostanie dotrzymany.

Bez przeszkód i zwłoki remontuje się także baraki przy ul. Janusza, Zawiszy i na Annopolu.

Gorzej natomiast przedstawia się sprawa z budową nowych baraków na Mokotowie, na którą przeznaczono 40 milionów zł. Miano przewieźć i ustawić baraki z Ziem Odzyskanych, okazało się jednak, że obiecane budynki wcale nie istnieją. Powstał nowy kłopot, nad którego rozwiązaniem głowi się obecnie Rada Państwa: co zrobić z 40 milionami zł? Przesunięto 5 milionów na rozbudowę Gazowni, uporządkowanie ogródka jordanowskiego na Grochowie i założenie nowych punktów świetlnych, nie wydano jednak jeszcze dyspozycji na wykorzystanie pozostałych 35 miłionów zł. Jest koncepcja, aby tę sumę **przeznaczyć na domki fińskie.** Trzeba będzie dostosować je tylko do zamieszkania przynajmniej przez dwie rodziny, gdyż 5-izbowy domek jednorodzinny jest w warszawskich warunkach mieszkaniowych zbytnim luksusem.

BĘDĄ DOTRZYMANE

Meldunki z pozostałych placówek inwestycyjnych są dość uspokajające. Wydział Dróg i Mostów nie tylko dotrzymuje terminów, ale dzięki oszczędnościom zwiększył swe inwestycje o 10 proc.

Pływalnia na Woli ostanie oddana do użytku już 15 grudnia.

Nie budzą także obaw postępy prac ZOM-u, Elektrowni, Gazowni oraz Wydziału Wodociągów i Kanalizacji.

W dalszym ciągu jednak niezbyt „różowo" wygląda budowa pechowego kanału na Targówku. Co prawda, po wielu trudach został wykopany już rów o głębokości półtora metra, trzeba go jednak pogłębić jeszcze do 4 metrów i założyć kręgi betonowe.

Na Targówek trzeba zwrócić specjalną uwagę. (ar)

Walka z nielegalnym ubojem

Dalsze meldunki z terenu wskazują na zaostrzenie walki z nielegalnym ubojem i spekulacją mięsem. Na posiedzeniu komplet orzekający Komisji Specjalnej rozpatrzył wiele spraw, a między innymi sprawę: Sierocińskiego Zdzisława, rzeźnika z **Grodziska Mazowieckiego,** Podlesia Zygmunta, właśc. sklepu masarskiego z **Wólki - Okręglin,** Słonia Józefa z **Szydłowca,** Młynarczyka Stanisława właśc. sklepu masarskiego z **Siedlec,** Bielaka Józefa ze wsi **Dziewule** pow. **Siedlce,** Borysa Michała i Zienkiewicza Władysława obydwu z **Brezin,** Toussainta Pawła, rzeźnika z **Gdańska,** Smorczewskiego Jana z **Siemiatycz,** Damięckiego Mieczysława, rzeźnika z **Ostrowia Mazowieckiego,** Mikulskiego Mariana z **Przasnysza,** Stefańskiego Kazimierza z **Grabowa,** Piechuckiego Szczepana z **Sochaczewa** i innych.

Wszyscy wymienieni dopuszczali się systematycznie nielegalnego uboju cieląt i nierogacizny, zaś mięso zwierząt **niejednokrotnie chorych na różyczę,** wprowadzali do obrotu bez kontroli lekarsko - weterynaryjnej, po cenach spekulacyjnych.

Komplet orzekający Komisji Specjalnej wymierzył im kary w granicach od 12 — 24 miesięcy, a ponadto nałożył na nich grzywny w wysokości do 100.000 zł.

Z życia org. warszawskiej PPR

ZEBRANIE ARTYSTÓW I PRACOWNIKÓW SCEN WARSZAWSKICH — CZŁONKÓW PPR

Dziś, o godz. 16.30 odbędzie się zebranie artystów i pracowników scen warszawskich — w sali KD Śródmieście, ul. Mokotowska 48.

Na porządku dziennym wybór delegata na Kongres partyjny.

Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI

W środę, dnia 3 listopada br. o godz. 16 odbędzie się zebranie członków koła nauczycielskiego przy II Miejskiej Szkole Zawodowej w sali szkoły ul. Sandomierska 12.

Obecność obowiązkowa.

KONFERENCJA PARTYJNA ELEKTROWNI WARSZAWSKIEJ

Dziś, dnia 3 listopada o godz. 15.30 w sali KD PPR (Czerwonego Krzyża 21-23) odbędzie się fabryczna konferencja PPR — Elektrowni Warszawskiej.

ZEBRANIA PRZEDSTAWICIELI PRZEMYSŁU

Dziś odbędzie się w Wydziale Ekonomicznym W. K. zebranie dyrektorów, sekretarzy kół i przewodniczących Rad Zakładowych przemysłu metalowego i elektrotechnicznego.

Przemysł chemiczny, spożywczy, drzewny i skórzany ma zebranie we czwartek, dnia 4 bm.

Junacy „SP" przy poszerzaniu Marszałkowskiej

Betonuje się już fundamenty dawnej siedziby KKO

U zbiegu ulic Czackiego i Traugutta Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo - Budowlane, prowadzi odbudowę dawnej siedziby Komunalnej Kasy Oszczędności. Do chwili obecnej odgruzowany został teren budowy. Obecnie wykonuje się betonowanie fundamentów. Przede wszystkim ma być odbudowany całkowicie narożnik ul. Czackiego i Traugutta. W przyszłości kompleks gmachów KKO obejmie budynki wzdłuż Traugutta, między posesją kościoła św. Krzyża a Czackiego oraz budynki na odcinku tej ulicy od Traugutta do gmachu centralnego Min. Skarbu.

Między odbudową KKO, a gmachem ministerstwa, projektuje się utworzenie tzw. pieszego ciągu, który stanowić będzie połączenie ul. Czackiego wzdłuż tyłów zabudowy N. Światu, z ul. Świętokrzyską.

CZYN PRZEDKONGRESOWY robotniczej Warszawy

„RYGAWAR"

Wczoraj robotnicy fabryki **„Rygawar"**, zgromadzeni na zebraniu w sali nowej świetlicy fabrycznej uchwalili jednogłośnie uczcić Kongres Zjednoczeniowy **wzmożeniem produkcji, tak pod względem ilości, jak i jakości.**

Zebranie zagaił przewodniczący Rady Zakładowej ob. **Tuniakiewicz,** po czym głos zabrał sekretarz Komitetu Fabrycznego PPR tow. **Frąckiewicz,** podkreślając doniosłość zjednoczenia klasy robotniczej.

„Dziś nie ma już takiej siły, która zdolna byłaby rozbić klasę robotniczą" — powiedział m. in. mówca.

W tym samym duchu przemawiał przewodniczący koła PPS tow. **Początek.**

Tow. **Kania** w imieniu Ligi Kobiet wezwała wszystkie pracujące na terenie Rygawaru kobiety, aby godnie uczciły wielki dzień zjednoczenia partii i na apel górników z Zabrza odpowiedziały wzmożeniem nie tylko ilości wyprodukowanych przedmiotów, ale i podniesienie ich jakości.

Burza oklasków zerwała się gdy dyr. tow. Pałasz oświadczył, że jest przekonany, iż fabryka Rygawar nie pozostanie w tyle za innymi.

Z sali padają okrzyki: **„Niech żyje zjednoczona klasa robotnicza! Niech żyje Związek Radziecki!"**

Z kolei przemawiają przedstawiciele młodzieży i bezpartyjnych. Po wyczerpaniu listy mówców zebrani jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję:

„My, pracownicy Rygawaru, zebrani w dniu 2.11.1948 r., rozumiejąc doniosłość połączenia obu partii robotniczych, uważamy ten fakt jako czyn historyczny, że po 50-cio letnim rozbijaniu ruchu robotniczego będziemy mogli wytężyć swe siły nad budową Polski Socjalistycznej.

Cała załoga postanowiła wykonać do 15.12.1948 r. roczny plan w pełnych asortymentach i ponad plan w miesiącu listopadzie:

Śniegowce	— 6.500 par
kalosze	— 1.800 „
dziecżówki	— 1.200 „
buty robocze	— 3.500 „
płyty podeszwowe	— 5.000 kg
nici gumowe	— 1.000 „

oraz wykonać do dnia 15 grudnia 1948 r. 30 par specjalnych butów dla Elektrowni Warszawskiej, wytrzymałych na wysokie napięcia.

Próbna para, zrobiona w fabryce, wytrzymała napięcie 30.000 volt. Buty te dotychczas były produkowane wyłącznie zagranicą.

P. Z. O.

Z Rygawaru udajemy się do Państwowych Zakładów Optycznych przy ul. Grochowskiej. Właśnie tow. Michnowski zagaja zebranie i udziela głosu dyrektorowi tow. Makowskiemu, który w krótkim przemówieniu komunikuje, że zakłady w dniu wczorajszym wykonały roczny plan produkcji.

Następnie głos zabiera sekretarz Komitetu Fabrycznego PPR tow. Nowakowski, przewodniczący koła PPS tow. Kur, przedstawicielka Ligi Kobiet tow. Spadarzewska oraz przodownicy pracy, zwycięzcy pierwszego etapu współzawodnictwa: tow. tow. Witkowski, który wykonał 110 proc. normy, Iwaniuk (120 proc.) i Kostecki (150 proc.).

„Plan, który mieliśmy wykonać w styczniu, wykonamy w grudniu — powiedział tow. Kostecki — dając tym dowód, że polska klasa robotnicza umie pracować".

Robotnicy PZO jednogłośnie przyjęli następującą rezolucję:

„Na apel robotników kopalni Zabrze—Wschód i Trasy W—Z my pracownicy P.Z.O. w Warszawie, na zebraniu załogi w dniu dzisiejszym, jako członkowie Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej oraz bezpartyjni, rozumiejąc doniosłość historycznego momentu, jakim jest zjednoczenie obydwóch partii robotniczych, pragniemy wkładem pracy potwierdzić nasze uczucia związane z tym uroczystym dniem. Zobowiązujemy się przed terminem wykonać roczny plan produkcji i na dzień Kongresu Zjednoczeniowego przekroczyć go, wykonując dodatkowo 20 proc. tj. jedną piątą planu rocznego."

Kronika Stolicy

NOWE DYŻURY APTEK

Od 1 do 10 listopada pełnią dyżur nocny następujące apteki:

ul. Puławska 130, Kazimierzowska 65, Belwederska 44, Koszykowa 14, Marszałkowska 72, Marszałkowska 94, Al. Gen. Sikorskiego 11, Al. Jerozolimskie 11, Złota 44, Marszałkowska 150, Wilcza 3, Dobra 2, Wolska 9, Obozowa 62, Mickiewicza 34-36, Szpitalna 4.

Praga: ul. Francuska 16, Grochowska 256, Targowa 56, Radzymińska 24, Białołęcka 59, Wileńska 23.

ZEBRANIE ARCHIWISTÓW

Zarząd Koła Warszawskiego Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich uprzejmie zawiadamia, że dnia 3.11. br. o godz. 16.15 odbędzie się zebranie Sekcji Archiwalnej w lokalu Biblioteki Publicznej, ul. Piusa XI — 15.

Referat pt. „Wydawanie nowożytnych źródeł dziejowych" — wygłosi kol. dr Jan Glinka.

NOWE PREMIERY MIEJSKICH TEATRÓW

W Miejskich Teatrach Dramatycznych dobiegają końca próby sztuki Armanda Salacrou — „Archipelag Lenoir". Reżyseruje sztukę Jan Kochanowicz. Tłumaczenia polskie opracowała Maria Serkowska.

W przygotowaniu znajduje się obecnie sztuka L. Leonowa pt. „Wilk" i „Zieleni się zboże" E. Wiliamsa.

Premiera doskonałej komedii Włodzimierza Perzyńskiego pt. „Szczęście Frania" w reżyserii Zbigniewa Koczanowicza z Mieczysławem Borowym w roli tytułowej odbędzie się w teatrze Comoedia (Szwedzka nr 2) w dniu 3 listopada rb.

Co jedzą małpy?

Lotnisko na Okęciu. Dzwoni urządnik.

— Poproszę dyrektora ZOO, doktora Żabińskiego... Tak... Panie dyrektorze, co jedzą małpy?... Dlaczego?... Bo właśnie jadą do nas małpki z Amsterdamu... Są już półtora dnia w drodze... Tam nie wiedzą, czym je można karmić... Czy jabłka można?... Tak, tak... Dobrze...

— No, i co mówił?

— Jabłka, ciepłe mleko, słodka herbata i bułeczki z masłem.

Małpki są wybredne.

TEATRY – KINA – RADIO

TEATRY

Teatr POLSKI (Karasia 2) godz. 19 „Pan Jowialski".

KLASYCZNY (Mokotowska 112) „Kobieta we mgle".

MAŁY (Marszałkowska 81) godz. 19. „Faryzeusze i grzesznik, czyli Dama z Winogronem".

POWSZECHNY (Zamojskiego 20) o godz. 19 „Podróż pana Perrichon".

COMOEDIA (Szwedzka 2) premiera „Szczęście Frania".

Teatr **„PLACÓWKA"** nieczynny w ciągu tygodnia.

NOWY (Puławska 39) „Dom otwarty".

WROBELEK WARSZAWSKI Zygmuntowska 8, codziennie rewia pt. „Konferencja O. N. Z." z udziałem duetu Zadejki i Izy Wolskiej, pocz. przedstawień o godz. 17.15 i 19.15.

Teatr **ROZMAITOŚCI** „Szelmostwa Scapina".

Teatr Dzieci Warszawy (YMCA). Przedstawienie z powodu choroby aktora odwołane.

CYRK (Pl. Starynkiewicza): Ostatnie dni. Pocz. o godz. 19.30, w sobotę i niedzielę o godz. 16 i 19.30.

KINA

ATLANTIC (Chmielna 33) Zakazane Piosenki (nowa wersja) pocz. seansów o godz. 12.15, 14.30, 16.30, 21.15, zw. zaw. 19.00.

PALLADIUM (Złota 7-9) „Czapajew". Początek seansów o godz. 13, 15, 19 i 21, zw. zaw. o g. 17.

POLONIA (Marszałkowska 112) „Konik Garbusek" Początek seansów: godz. 13.15,19 i 21; zw. zaw. 17.

STYLOWY (Marszałkowska 112) „Przeczucie", prod. czeskiej. Pocz. seans. o godz. 13, 15, 17 i 21; zw. zaw. 19.

SYRENA (Inżynierska 2) „Czapajew". Początek seansów o godz. 12.30, 14.30, 16.30, 20.30; zw. zawod. o godz. 18.30.

TĘCZA (Żoliborz Suzina 4) „Ostatni Etap" (nowa wersja). Początek seansów godz. 15.30, 20.30; zw. zaw. 18.00.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112) Program Nr 47, pocz. seansu codziennie o godz 11.

AKTUALNOŚCI Nr. 2 (w Syrenie, Inżynierska 2) nieczynne.

RADIO

ŚRODA, dnia 3.11. br.

Godz. 5.10 Sygnał czasu. 5.15 Streszczenie wiad. por. 5.20 Konc. por. dla świata pracy. 6.10 Dz. por. 6.25 Muz. por. 7.00 Wiad. dz. por. 7.20 Muz. por. 8.55 Szkolna gazetka radiowa. 9.30 Wszechnica radiowa. 11.40 Aud. szkolna. 12.04 Wiad. południ. 12.10 Kronika kulturalna Zw. Radzieckiego. 12.30 Konc. dla szkół. 15.30 „Bohaterowie Północy". 15.50 Muz. popularna. 16.00 Dz. popołudniowy. 16.30 Skrz. techniczna. 17.00 Konc. Małej Ork. P. R. 17.50 Patriotyzm — pog. 18.00 Miaskowski — Sonata. 18.25 Czerepin — „Bajki wieszczki" 18.35 „Uliczka Klasztorna", powieść. 18.47 „Śmierć Lenina", fragment poematu Wł. Majakowskiego. 19.00 Aud. dla wojska. 19.30 Kwadrans muz. lekkiej. 19.45 Wszechnica radiowa. 20.00 Dz. wiecz. 20.55 „Mówi Wystawa Ziem Odzyskanych". 21.00 Aud. Chopinowska. 21.30 Recytacje konkursowe. 21.50 Ciekawostki literackie. 21.55 Muz. taneczna z płyt. 23.00 Ostat. wiad. 23.10 Muz. taneczna z płyt. 23.30 Hymn.

Z TEATRÓW WARSZAWSKICH

WE MGLE MOŻNA ZBŁĄDZIĆ

Z NASZĄ współczesną twórczością dramatyczną — czas mówić otwarcie i bez ogródek — nie jest dobrze. Bo życie sobie, a scenopisarze sobie. Bo życie buduje Nową Polskę, a autorzy dramatyczni wędrują od kowala nie z tego świata do gwiazd z tamtego świata. Nie wszyscy ale większość.

Michał Rusinek—jako autor wystawionej w **Teatrze Klasycznym** sztuki **„Kobieta we mgle"** — należy niestety do tej większości. Jego zamar wypełnienia „braku polskich sztuk o aktualnych zagadnieniach uczuciowo - moralnych" został tak wykonany:

Pewien lekarz na prowincji, którego żona zmarła w niemieckim lagrze, żyje z pewną młodą osóbką i chce się z nią żenić. Ale żona nie umarła, pojawia się jak duch z tamtego świata i sieje wiele zamieszania, bo cierpi na zaburzenia umysłowe. Potem sprawa się wyjaśnia. Anna zdrowieje, Krystyna - rywalka odchodzi, małżonkowie się całują, zakochany w Annie dr Nowak odwraca się dyskretnie, Anna ściska przybyłą z Warszawy córeczkę, happy end, panie na widowni ocierają łzy, doktór odzyskał dawne szczęście, wojna minęła jak zły sen i życie doktorostwa potoczy się dawnym, przedwojennym uregulowanym trybem.

Cenimy talent Michała Rusinka, jego trzeźwy rozsądek i nerw epicki — wszyscy czytaliśmy z uznaniem jego wspomnienia „Z barykady w dolinę głodu" — tym łatwiej musimy mu powiedzieć, że wszedł na złą drogę, z której powinien co prędzej zawrócić. Courths-Mahlerowa to zły wzór dla pisarza. Pozornie realistyczna, jest w istocie sztuka Rusinka bardzo daleka od realizmu, nieprawdziwa psychologicznie i zawieszona w próżni społecznej. Jest to sztuka do szpiku kości mieszczańska, a właściwie drobnomieszczańska, jeden z przykładów upoczywego ukazywania przez pisarzy świata wczorajszego, i to ukazywania go z pełnym sentymentem i jak gdyby afirmacją.

W pewnej chwili woła bohater sztuki Rusinka: „Powietrza! Jak najwięcej powietrza w całym domu!" Istotnie, w tym domu brak powietrza i snują się po nim ludzie obrośnięci kurzem, niedostępni niczemu prócz swoich osobistych a powierzchownych tragedyj. Gdyby utwór Rusinka pojawił się po tamtej wojnie, byłby melodramatem, usiłującym wyminąć narastające problemy, ale mogącym szukać usprawiedliwienia w fakcie, że świat Jasińskich i Burmistrzów wziął wówczas górę. Po tej wojnie — „Kobieta we mgle" zaskakuje swoim anachronizmem, niecierpliwi i, bądźmy szczerzy, drażni. Podkreślmy: nie dlatego, że tematyka jej jest mieszczeńska. Pisarzowi wolno opisywać co zechce, a mieszczaństwo i dzisiaj jest tematem aktualnym. Ale mgła — to za mało. Zwłaszcza gdy przypomina dymy kadzidlane.

Nikt nie odmówi autorowi „Kobiety we mgle" dobrej, najlepszej woli. Jego dr Jasiński krytykuje przyjaciela biurokratę: „Do śmierci będziesz coś podpisywał i zatwierdzał. A tu trzeba wziąć w łapę i robić!" Dr Nowak nie tylko przez miłość do Anny wraca do kraju (w trzy lata po zakończeniu wojny). I Burmistrz jest pełen krzepy. Robić! Ba, ale jak? ale co? Doktorzy są przedwojenni i Burmistrz to lepszy burmistrz, bo burmistrzował już przed wojną (warto by wiedzieć, co robił w czasie okupacji). Kurczątka także pragną żyć. Hurraoptymizm to nie to samo, co twórczy, socjalistyczny optymizm, który wie czego chce i do czego dąży.

Lista osób, wplecionych w uczuciowe powikłania sztuki Rusinka obejmuje następujące osoby:

Dr Adam Jasiński. Zamożny lekarz. Grający go **Żabczyński** ma małe pole do popisu, jest poprawnym doktorem, który po latach ofiaru chce odbudować swe prywatne życie, obcy problemom szerokiego świata.

Anna Jasińska. Żona wracająca z tamtego świata. **Maria Gorczyńska** podjęła się tej roli i usiłowała pokazać oba oblicza Anny: kliniczne — temat doktorskiej rozprawy ob. dra Nowaka — i uzdrowione, wpatrzone w „szczęście w zakątku". Zadanie było ponad siły ludzkie. Nie znaczy to, by roli Gorczyńskiej brakowało składników aktorskiego kunsztu. Sposób posługiwania się rzekomo drętwą ręką, przeciwstawne sobie nerwowość i łagodność, odtworzone były tym celniej, że środkami oszczędnymi, z wyjątkiem jednego momentu odtworzone bez żadnego efektu jaskrawego. A jak że łatwo było popaść w przesadę!

Krystyna Malecka, kochanka doktora pod nieobecność Anny, trzy lata bez posady byle ze swoim Adasiem. Krystyna uparcie walczy o osobiste szczęście, ma do tego prawo „przeszłości obozowej", twierdzi, że czas obozowy „właściwie wszystko rozgrzesza". Toteż Krystyna po wyjściu z obozu nie cofa się przed różnymi odchyleniami moralnymi, byle zdobyć Adama. Filozofię jej obala szlachetność Anny. Ale i Krystyna była dobra, w obozie żywiła Annę swoim chlebem. **Ewa Pachońska** zrobiła z Krystyny płytką, zakochaną dziewczynę, o złych narowach lecz dobrym instynkcie.

Burmistrzostwo. On — mieszanina sprytu, dobroduszności i tępoty, ona —produkt zasady: szczypta humoru w melodramacie jest koniecznością. Grali **M. Gielniewski** i **I. Kwiatkowska.** Publiczność się śmiała. Nie trudno o śmiech, gdy na scenie aktorka o tak nieodpartej sile komicznej jak gwiazda byłych Siedmiu Kotów. Ale o mechanicznym działaniu środków scenicznych Kwiatkowskiej już pisałem.

Dr Nowak, psychiatra. **Bogdan Szymkowski** w żaden sposób nie budził do siebie zaufania jako do znakomitego specjalisty.

Golnicki, postać epizodyczna, cel żartów z biurokracji. **E. Wiśniewski,** zbyt dosłownie zrozumiał nazwisko „Golnicki" i grał zbyt zamaszyście i hałaśliwie.

Ostatnia z szeregu, Teresa, gospodyni w domu Jasińskich. Mało jest mniej zużytych sposobów niż lekceważąca wyższość, z jaką pisarze mieszczańscy przedstawiają „osoby z ludu" — służących w pańskim domu, zacnych parobków, stareńkie niańie i przywiązane pokojówki. Wygląda tak, że pisarze uważają, iż warto potrudzić się, by zindywidualizować postacie z „wyższego świata", a o resztę dbać nie potrzeba. Stąd powstają postacie szablonowe, złożone z jednego, jedynego rysu. Teresa — wierna sługa Anny — cała jest zmechanizowana w uwielbieniu dla swej pani, choć jej formalna rola w sztuce nie jest podrzędna. Dobra gra **Danuty Wodyńskiej** podkreśla jeszcze tę jednowymiarowość.

Reżyseria **Janusza Warneckiego** zrobiła dużo, by dopomóc do wydobycia właściwych „Kobiecie we mgle" nastrojów. Dekorator **Tadeusz Błażejowski** urządził pokój u doktora Jasińskiego podług smaku Krystyny Maleckiej. Symboliczna jabłonka połyskiwała owocami, jakby ją przesadzono z ogrodu państwa Jowialskich.

Rzemiosło Michała Rusinka jest solidne i wypróbowane. Nie łudzę się: „Kobieta we mgle" — napisana zresztą nie bez wyczucia praw sceny — mieć będzie znaczne powodzenie i wyciśnie sporo łez. Ale czy o to chodzi, czy w tym wypełnia się społeczna rola teatru? Wszyscy wołamy o pierwszeństwo, o przywileje w polskim teatrze dla współczesnej polskiej twórczości. Trzeba jednak koniecznie pamiętać, że przywileje pociągają za sobą i pewne obowiązki.

JASZCZ

Redakcja ul. Smolna 12. Telefony: Redaktor Naczelny 8-22-60; Red. nocna i zagran. 8-82-25; Sekret. Red. 8-82-29; Dział Miejski 8-82-27. Dział listów i interw. 8-51-04. Tel. centrali redakcji: 8-82-28, 8-62-05, 8-51-04, 8-57-62, 8-57-64. Kolp. 8-71-80, Administracja ul. Smolna 13, tel. 8-29-84. Dział ogłoszeń 8-50-23.

Zakłady Graficzne Robotniczej Spółdzielni Wydawniczej „PRASA". Warszawa, Smolna 10. B-59997

ZADANIE PODJĘTE — BĘDZIE WYKONANE
ROBOTNICY z W-Z NIE MAJĄ WĄTPLIWOŚCI

Pierwszymi, którzy pospieszyli na wezwanie huty „Zabrze—Wschód" do wypełnienia specjalnych zadań na dzień Kongresu Zjednoczeniowego — byli robotnicy z trasy W—Z. Co przesądziło o tak zdecydowanym postanowieniu? Na czym pracownicy „Betonstalu" i „Mostostalu" oparli pewność, że zadania swe wykonają?

Szukając odpowiedzi na te pytania — trzeba sięgnąć do „harmonogramów", notujących rezultaty dotychczasowej pracy i dotrzeć do ludzi, których ambicja, wysiłek i warunki pracy — są tu decydujące.

Fakty, liczby, daty

Więc najpierw przemawiają swym suchym stylem fakty, liczby i daty:

Październik 47 r. — Pierwsze grupy robotników przybywają na trasę W—Z. Zaczynają się roboty wstępne: czyszczenie terenu.

Jesień — zima 1947/48 rok — prace przygotowawcze trwają.

Marzec 48 r. — Z wiaduktu Pancera usuwa się resztkę gruzu. Rozpoczęcie wykopu tunelowego. Rozpoczyna się budowa domów na Mariensztacie. Zamknięcie pl. Zamkowego. Rozpoczęcie wykopów głębokich pod tunel.

Kwiecień 48 r. — Ze zwalonego mostu Kierbedzia pozostały już tylko filary. 200.000 m sześć. gruzu i ziemi wywieziono z całej trasy W—Z. Usuwa się zniszczone filary mostu Kierbedzia.

Maj 48 r. — Brygady „S. P." przystępują do pracy przy budowie odcinka „Wschód" koło dw. Wileńskiego.

Czerwiec 48 r. — 9. VI. Wykop tunelu doszedł do Senatorskiej. 22. VI. Betonowanie ścian tunelu. Prezydent Rzeczypospolitej zwiedza trasę.

Sierpień. — Przybywają pierwsze transporty konstrukcji mostu Śląsko-Dąbrowskiego. Rozpoczyna się montaż. Podwyższanie poziomu ul. Zygmuntowskiej zostało zakończone.

Wrzesień. — Cały tunel przekopany. Pierwszą serią domów kolonii pracowniczej na Mariensztacie oddana mieszkańcom.

Październik. — Trasa „Zachód" wytyczona. Odcinek Leszno przebrukowany. Dwa i pół przęsła mostu Śląsko-Dąbrowskiego stoi gotowe. Z 16-tu sekcji stropu tunelu pozostało do wybetonowania — 4. Pierwsze przęsła wiaduktu Mariensztackiego już stoją. Dnia 26. X. druga seria domów kolonii Mariensztat już wykończona.

Na tym kończą się dane z harmonogramów. Zaczyna się etap nowy, wytyczony uchwałą z dn. 27 października. Do otwarcia Kongresu mają być wykonane następujące prace: 1) Wykończenie stropu tunelu, 2) zbudowanie ściany oporowej obok Pałacu Pod Blachą, 3) ukończenie 3-ej serii domów na Mariensztacie, 4) wykonanie 4 przęseł konstrukcji nośnej mostu Śląsko-Dąbrowskiego.

Zadanie jest trudne i uzależnione od wielu okoliczności zewnętrznych. Od tego, jak będą pracowały maszyny, jak będą „grały" dostawy i... jaka będzie pogoda. Lecz najważniejszym czynnikiem są ludzie.

Ci będą teraz dawać przykład innym wszystkim robotnikom, bo wszyscy przecież wzięli na siebie zobowiązanie.

Ostatnio organizację współzawodnictwa, opracowaną i zatwierdzoną przez Związki Zawodowe, wzięła w swe ręce Partia. Wydział Spraw Społecznych „Beton-Stalu", którego trzon stanowią nasi aktywiści — na czoło swych obowiązków wysunął dział realizacji współzawodnictwa pracy.

„Wschód" potrzebuje ludzi

Dobra organizacja współzawodnictwa, dbałość o człowieka, akcja uświadamiająca — to solidne podstawy wykonania wielkich zadań. Ale co robić, gdy ludzi do roboty jest za mało?

Z tą trudnością walczy druga część trasy „Wschód".

Wydział zajmuje się jeszcze i akcją socjalną, prowadząc dożywianie dzieci i żłobki; czuwa nad działalnością stołówki, ambulatorium i łaźni. Bo robotnik musi być spokojny o swoją rodzinę, sam musi być syty, czysty i mieć świadomość że w razie jakiegoś wypadku znajdzie odpowiednią pomoc. „To są ważne czynniki, wpływają one na całokształt pracy" — stwierdza tow. Tomasik, kierownik referatu współzawodnictwa.

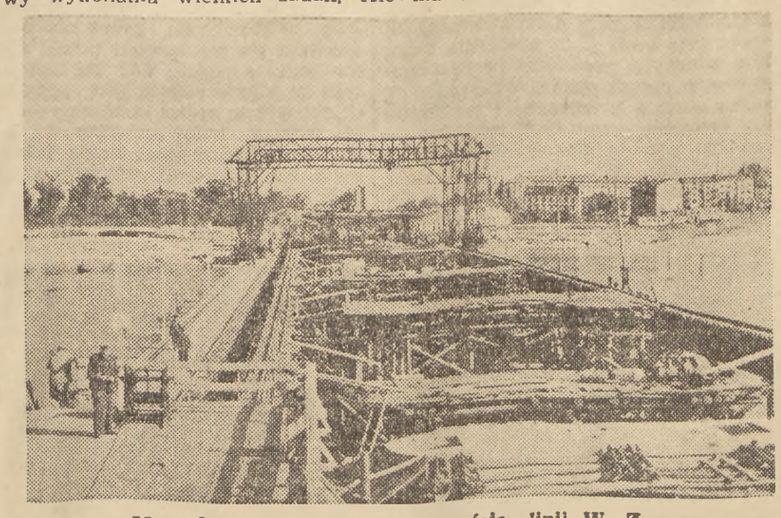

Most Śląsko-Dąbrowski jest częścią linii W—Z.

Kierownik referatu personalnego „Mostostalu" pokazuje mi kopię listu, wysłanego do Urzędu Zatrudnienia i odpowiedź stamtąd: nie „nie ma ludzi do pracy". A tu potrzeba co najmniej 200 robotników dla skompletowania zespołu. Pracowali do wczoraj junacy i — pracowali doskonale — lecz turnus się skończył. Teraz trzeba ich zastąpić. Kim?

Zespół robotniczy „Mostostalu" składa się przeważnie z elementu napływowego. Wielu fachowców, obeznanych z budową mostów, ściągnięto z odległych, nadwodnych miejscowości — z Frołowa, Horodła, Warki nad Pilicą. Umieszczono ich w barakach przy budowie, ale miejsc w nich jest mało, a o zdobyciu mieszkania „na mieście" ani marzyć. Inni znów dojeżdżają — nieraz po 80 kilometrów. Więc gry trafi się okazja zdobycia pracy z mieszkaniem — odchodzą.

Kierownik referatu personalnego jest bardziej niż zatroskany. I trzeba przyznać, jego zadanie jest niezmiernie trudne do rozwiązania. **I on je będzie musiał rozwiązać.**

Ale Komitet PPR nie może czekać. I dlatego jest tam nastrój inny. Personalnik musi dać ludzi, ale póki da, musi się zadania wykonać przy pomocy tych ludzi jacy są. Wiarą napełnia ich to, co zostało już dokonane — mimo dotychczasowego braku ludzi do pracy.

Należy przyznać, że Komitet ma pewne prawo wierzyć w to. Prawo daje mu do tego, jego i Rady Zakładowej codzienna troska o człowieka, bo i stołówka jest dobra, i bezpieczeństwo w pracy zapewnione; jest nawet biblioteka. (Właśnie w lokalu Komitetu cisną się ludzie po książki do czytania).

Na brak ludzi odpowiedziano tu na razie „grupami szturmowymi".

Na ich czele stoją najlepsi fachowcy, najpilniejsi, najofiarniejsi pracownicy. Majstrowie **Zdyb, Podłoga, Ruciński, Dymek, Biegalewski** i przodownicy pracy — **Władysław Jene, Brodaczewski i Stawicki**. W krytycznych chwilach „szturmowcy" staną tam, gdzie będą najbardziej potrzebni. O, na przykład dzisiaj: ślusarze i monterzy są zajęci przy betonowaniu, bo tam właśnie zabrakło robotników. I jak pracują? Trzeba widzieć ich zapał!"

Zapał widzi się i tutaj, gdy towarzysze tak gorąco zapewniają mnie, że przecież zwyciężą wszelkie trudności... Gdy z każdego ich słowa bije pewność, że podjęte zadanie będzie wykonane.

...Mży przenikliwy deszczyk, gdy ślizgając się po rozmiękłej glinie, wdzieram się na strome zbocze skarpy wiślanej. Idą od baraków „Mostostalu" ku miastu. Na zrujnowanym tarasie zamku gromadka kóz obskubuje łakomie resztki liści na zdziczałych krzewach królewskiego ogrodu. Wokół szczątki murów starych, posągów. W dole jednak widać rosnące wzgórza świeżo wykopanej ziemi, łuki powstającego mostu, a w górze — sklepienie tunelu.

Wychodzę coraz wyżej i już nie ruiny zastępują mi drogę, a stosy desek, rur żelaznych, usypiska betonu, toczące się wagony, pracujące dźwigi i masy ludzi, nie odrywających się od roboty.

K. Wig.

Na „Zachodzie" decyduje współzawodnictwo

Jest dzień 29 października 1948 r. Spieszę na zebranie jednego z kół PPR, robotników „Betonstalu", pracujących przy odcinku „Zachód".

Na Mariensztacie panuje ożywiony ruch. Przed domami stoją furmanki, wyładowane „rzeczami". W mieszkaniach kobiety kończą zamiatanie podłóg i ustawiają meble. Zapalają się pierwsze grudki węgla w żelaznych piecykach. Tu i ówdzie na okna zapadają już mgliste zasłony firanek. Robotnicy warszawscy obejmują w posiadanie drugą serię domów na Mariensztacie. — Do lokalu partyjnego dociera się po błocie, skacząc po deskach, wymijając stosy cegieł. Wchodząc trzeba pochylać głowę, by uniknąć zderzenia z rusztowaniem. Ten dom dopiero się wykańcza. — Wewnątrz niebieskie zimno wypełnia obszerny pokój, w którym gromadzą się ludzie. Kując się wewnątrz przemoczonych kombinezonów i palt, zajmują miejsca na surowych deskach, przerzuconych przez izbę na kształt ławek. Na długim stole, zawalonym papierami, pojawiają się karbidówki, siejąc przykre światło i przykrą woń.

(Gdzie przeżywało się już taką chwilę, splecioną z chłodu, przyciszonych rozmów i tego rażącego światła? Czy to było na „punkcie" konspiracyjnym, czy może w pierwszych dniach wolności, na jednym z tych zebrań, na których ze wspólnie rzucanych pomysłów układało się plan pionierskiej pracy?)

Od stołu, gdzie zasiada prezydium — padają słowa:

„Towarzysze. Ostatnia uchwała nakłada na nas, peperowców, specjalny obowiązek przodowania w akcji. Musimy podwoić dotychczasowe wysiłki"...

Pionierstwo — oto, co jest w nastroju tego zebrania, co przewija się w przemówieniach i w tym, o czym „na boku" opowiadają mi towarzysze z PPR i PPS, zjednoczeni na tym odcinku, razem układający plany.

— Z czym przystępujemy do obecnego etapu pracy? — powtarzają teraz moje pytanie. — Na co liczymy? Przede wszystkim na współzawodnictwo.

Początkowo akcja szła opornie. Mamy tu wielu niewykwalifikowanych robotników spoza Warszawy. Z tych podmiejskich miejscowości, gdzie ludzie długo „obijali" się, handlując. Kiedy rzuciliśmy hasło współzawodnictwa — znaleźli się nieufni. Niektórzy rozpuszczali pogłoski że „jak człowiek raz więcej wypracuje, to mu podniosą normy". A nasi towarzysze, trzeba to przyznać, ulegali wrażeniu, że „z tym elementem" nic się nie da zrobić. Po lipcowym plenum zmieniliśmy skład prezydium koła i partyjniacy wzięli się ostro do roboty. Tak poszło. Do współzawodnictwa w czerwcu stanęło tylko 15 ludzi. Partyjniacy — murarze u trzeciego odcinka. Wzięli dobre tempo, zastosowali system „trójkowy". Rezultaty były dobre. W tej pierwszej grupie wyróżnili się tow. tow. **Delert i Majorowski**. W następnej — **Religa, Porębski, Czaja i Raczkowski.**

Pierwszy efekt współzawodnictwa pracy i stałe zebrania uświadamiające ogół robotników o wadze ich zadań, odegrały wielką rolę w dalszym rozwoju akcji. Wątpliwości rozchwiały się ostatecznie. W końcu września do współzawodnictwa stanęły dalsze zespoły murarzy oraz cieśle, betoniarze, transportowcy i szoferzy.

ZAPORA WODNA
w górnym biegu Wisły

W górnym biegu Wisły, powstanie w ciągu przyszłego roku zapora wodna, której kubatura wyniesie 50 tysięcy metrów, a spiętrzenie 6 metrów.

Celem zapory będzie powstrzymanie żwiru, piasku i szutrów przed spływaniem w dół Wisły, co powoduje zamulanie koryta i stwarza potrzebę corocznego bagrowania. Zapora wodna w górnym biegu Wisły wytworzy jezioro o powierzchni 2 hektarowej, które ze względu na swe piękne położenie w obramowaniu gór stanowić będzie atrakcję dla licznych rzesz turystów i wczasowiczów.

W okresie zimowym jezioro, ze względu na duży stopień zamarzalności, wykorzystane być może dla celów sportowych (łyżwiarstwo, hokej). Położone jest ono w bezpośredniej bliskości nowowybudowanej skoczni narciarskiej.

—o—

Śladem naszych artykułów

W związku z artykułem zamieszczonym w numerze 276 „Głosu Ludu" pt. „Gdzie się podziewa tłuszcz", Delegatura Warszawska Komisji Specjalnej informuje nas że były wójt i dyrektor rzeźni miejskiej w **Karczewie**, Szczepan Pijanowski został na polecenie prokuratora Komisji Specjalnej aresztowany. Wykryto poważne nadużycia na szkodę Skarbu Państwa. Ponadto zatrzymano szereg osób pod zarzutem bezprawnego przetapiania słoniny na tłuszcz techniczny. Dochodzenia w toku.

Z KRAJU

ULICA STALINA W BYDGOSZCZY

BYDGOSZCZ. — Miejska Rada Narodowa w Bydgoszczy postanowiła uczcić 31 rocznicę Wielkiej Rewolucji Listopadowej przez przemianowanie ulic: Jagiellońskiej na ulicę Generalissimusa Stalina, marszałka Focha na ulicę Czerwonej Armii i Pl. Kościeleckich na Pl. Rewolucji Październikowej.

CHÓR BUŁGARSKI W ŁODZI

ŁÓDŹ. — Koncertował tu państwowy chór radia bułgarskiego pod dyrekcją kompozytora Świętosława Obretenowa.

Goście bułgarscy wystąpili w Łodzi na estradzie Filharmonii Miejskiej pod czas koncertu, zorganizowanego przez OKZZ dla łódzkiego świata pracy.

ZWIEDZAMY DOM CHOPINA

Dom urodzenia Fryderyka Chopina w Żelazowej Woli otwarty jest dla zwiedzających. Wstęp bezpłatny.

42.000 DNIÓWEK

BIAŁYSTOK. — Od chwili powołania do życia Powszechnej Organizacji „SP" do dnia 20 października br., w pracach przy odbudowie woj. białostockiego wzięło udział ogółem 11.000 junaczek i junaków, którzy przepracowali w sumie ponad 42.000 dniówek.

80 MIESZKAŃ DLA ROBOTNIKÓW

RZESZÓW. — Z kredytów przyznanych w 1949 r. na remont budynków, Zarząd Miejski przystępuje do budowy nowego bloku mieszkaniowego dla świata pracy. Budynek o 3 klatkach obejmować będzie 80 dwuizbowych mieszkań.

PLAN ROCZNY WYKONANY

JELENIA GÓRA. — Państwowe Zakłady Przemysłu Drzewnego w Olszynach pow. Lubań, w dniu 27 października br. wykonały roczny plan produkcji.

NIE BĘDZIE ANALFABETÓW

LUBAŃ — Staraniem Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Lubaniu, została otwarta szkoła dokształcająca dla dorosłych — analfabetów i półanalfabetów.

CIEKAWA WYSTAWA

GNIEZNO. — W Gnieźnie została otwarta wystawa objazdowa pt. „Wielkopolska w czasach prehistorycznych". Wystawa obejmuje swym zasięgiem 44 miejscowości i będzie trwać 6 miesięcy.

PORADNIA ŚWIETLICOWA

W SOPOCIE została otwarta poradnia świetlicowa, która prowadzić będzie dział literatury, bibliotek świetlicowych, ochotniczych teatrów świetlicowych, teatrów ludowych, muzyki, plastyki, samokształcenia, tańca regionalnego oraz dekoracji.

PORADY PRAWNE

OB. WINICKA — WARSZAWA.

Mąż Wasz był — jak twierdzicie — czynnym bojownikiem o wolność w czasie okupacji i poniósł śmierć w związku z działalnością w ruchu podziemnym, początkowo aresztowany, a następnie zamordowany w Mauthausen.

Zapytujecie, czy przysługuje Wam z tego tytułu jakieś zaopatrzenie.

Macie prawo do zasiłków i pomocy, jako żona, pozostała po uczestniku ruchu podziemnego, który poniósł śmierć w związku z walką o wyzwolenie Polski spod najazdu hitlerowskiego na podstawie dekretu z dnia 23 lipca 1945 r. (Dz. U.R.P. Nr 30 poz. 180).

Celem otrzymania powyższego zasiłku należy się zwrócić do Komisji Kwalifikacyjnej, znajdującej się przy powiatowych radach narodowych, aby wystosowała wniosek o przyznanie Wam zasiłku do Wojewódzkiej Komisji Kwalifikacyjnej (przy Wojewódzkiej Radzie Narodowej).

Od jej orzeczeń można odwołać się do Głównej Komisji Kwalifikacyjnej.

Wszelkie dowody, jak zeznania świadków, którzy by stwierdzili, że mąż Wasz brał czynny udział w ruchu podziemnym lub partyzanckim oraz dowody, stwierdzające Wasz związek ze zmarłym, należy złożyć na piśmie.

SKARBNIK KOŁA REF. SOLI MINERALNYCH.

Mieszkacie razem z matką która jest na Waszym utrzymaniu. Wy pracujecie. Mieszkanie jest na imię matki i gospodarz żąda komornego na podstawie dekretu o najmie lokali — od matki jako niepracującej.

Niestety, matka jest lokatorką głównąa Wy tylko sublokatorem, komorne więc obliczane winno być nie ze względu na Was, a na matkę, zgodnie z rozporządzeniem wykonawczym Rady Ministrów do dekretu o najmie. Jeżeli jednakże matka Wasza jest kobietą w podeszłym wieku i pracować nie może z powodu wieku lub choroby, nie będzie podlegała dekretowi, a opłacać będzie czynsz w dotychczasowej wysokości. (§ 2 p. 4). Niezdolność matki do pracy z powodu podeszłego wieku lub choroby musi być stwierdzona przez lekarza urzędowego, przy czym warunkiem jest, by nie posiadała gospodarstwa rolnego lub innych źródeł utrzymania.

OB. ADAMCZYK — ŻOLIBORZ.

Dekret z dnia 28 lipca 1948 r. o najmie lokali (Dz. U.R.P. Nr 36-48, poz. 259) nie ma zastosowania do lokali w domach wyłączonych spod publicznej gospodarki lokalami.

Właściciel domu może więc pobierać komorne niższe lub wyższe aniżeli stawki przewidziane wyżej cytowanym dekretem w zależności od metrażu, miejsca położenia nieruchomości, urządzeń wewnętrznych lokalu itp. Zawód lokatora nie wpływa na ten przywilej właściciela nieruchomości tzn. nie jest ograniczony w wypadku gdy lokatorem jest urzędnik państwowy.

Zbyt wygórowane żądania właścicieli nieruchomości mogą być obniżone przez sąd.

Umowy zawarte z gospodarzem na piśmie są bezwzględnie wiążące obie strony i w okresie trwania umowy czynsz nie może być podwyższony.

CENTRALA SKÓR SUROWYCH POSZUKUJE:

INŻYNIERA BUDOWLANEGO
AGRONOMA ze znajomością hodowli zwierząt futerkowych
INSPEKTORA POŻARNICTWA

Oferty składać: CSS Łódź, ul. Sienkiewicza 9 Dział Personalny. 3258-K

Ogłoszenia drobne

HANDLOWE

BRYLANTY — biżuteria — złoto — srebro — zegarki. — Kupno — sprzedaż. Nowy Świat 48. Nowak. 757

ZGUBY

ZGUBIONO legitymację PPR — 101614 na nazwisko Rozalska Wiktoria. 854

SKRADZIONO legitymację PPR na nazwisko Ziółkowski Ryszard. 857

RÓŻNE

ZARZUTY skierowane przeciwko Ob. Słomiakowej Reginie odwołuję i najmocniej przepraszam. Wpłacam zł 5.000.— — na RTPD — Maria Bekkerowa. 855

Czytajcie „Chłopską Drogę" i „Trybunę Wolności"

Przetarg nieograniczony

Kwatermistrzowstwo Jednostki Wojskowej 2619 Warszawa ul. Puławska 6, ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę:

smaru do wozów	2.000 kg
smaru do konserwacji uprzęży	300 kg
pasty do konserwacji rzędów	200 kg
tłuszczu do konserwacji butów narciarskich	500 kg

Informacje i podkładki przetargowe otrzymać można w Kwatermistrzostwie Jednostki Wojskowej 2619 przy ul. Puławskiej 6, blok II, 1 piętro, pok. 40.

Oferty w zalakowanych kopertach bez znaków firmowych należy składać pod podanym adresem do dnia 10 listopada 1948 r. godz. 12.00 w skrzynce ofertowej w Biurze Przepustek. Puławska 6.

Otwarcie ofert nastąpi dnia 10 listopada 1948 r. w godz. 12.30.

Kwatermistrzowstwo Jedn. Wojsk. 2619 zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru bez względu na cenę, jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

Do oferty należy załączyć kwit, na wypłacone wadium w wysokości 3 proc. sumy oferowanej na rach. Jedn. Wojsk. 2619 Nr 70 do I Urzędu Skarbowego w Warszawie. 3259 K

ZAKŁAD OSIEDLI ROBOTNICZYCH

POSZUKUJE:

1) Kierownika działu finansowego z poważnym doświadczeniem szczególnie w zakresie finansowania inwestycji i ze znajomością techniki bankowej,

2) księgowego — bilansisty o dobrym przygotowaniu teoretycznym i dłuższej praktyce. Pożądana znajomość planowania finansowego i praktyka księgowa w budownictwie,

3) pracownika o wykształceniu prawno - ekonomicznym z praktyką w dziedzinie obrotu nieruchomościami na cele publiczne.

Oferty ze szczegółowymi życiorysami i ewent. referencjami, oraz wskazaniem terminu i warunków objęcia pracy, należy składać w Wydziale Personalnym Z.O.R. — Warszawa, Mokotowska 56, pok. 214 (Tel. 8-26-31, wewn. 5). 3256 K

KONKURS

Szczeciński Urząd Morski

ogłasza konkurs na zaprojektowanie

„Planu rozbudowy dzielnicy przeładunków drobnicy portu Szczecin".

Udział w konkursie jest dostępny zasadniczo dla każdego obeznanego gruntownie z elementami i eksploatacją portu.

Prace konkursowe winny być złożone najpóźniej do dnia 1 lutego 1949 r. w Wydziale Studiów i Projektów Dyr. Techn. SUM — ul. Wały Chrobrego 1 p. II.

Projekt, opis techniczny i załączniki opatrzone godłem mają być opakowane i zalakowane; na opakowaniu znak godła i napis: „Konkurs SUM".

Osobno dołączona, zalakowana koperta z takimże godłem zawierać winna nazwisko i adres projektanta.

Projekt może być opracowany i dostarczony w kilku wariantach. Plany terenu portu w skali 1:500 i 1:10.000 w dowolnej ilości egzemplarzy, jak również warunki techniczne konkursu są do nabycia w kreślarni Dyr. Techn. SUM za zwrotem kosztów (ok. 500 zł).

Projekty mogą być wykonane w dowolnej technice graficznej. Projekty nie oparte na ustalonych planach i nie odpowiadające warunkom konkursu nie będą rozpatrywane.

Prace konkursowe zostaną po terminie j. w. rozpatrzone, przyjęte i nagrodzone przez Komisję konkursową, a wyniki podane do wiadomości.

Ustalone zostały następujące nagrody:

pierwsza w wysokości 350.000 zł
druga w wysokości 250.000 zł
trzecia w wysokości 150.000 zł

oraz przewidziano zakupy projektów po 50.000 zł.

Nagrodzone projekty pozostają własnością SUM. Nieprzyjęte projekty zostaną zwrócone projektantom.

Ewentualne zapytania o charakterze zasadniczym kierowane być winny na piśmie do Dyr. Techn. SUM pocztą lub w jakikolwiek inny sposób do dnia 1. XII. br., przy czym odpowiedzi na nie zostaną ogłoszone publicznie w „Głosie Szczecińskim" w dn. 15. XII. 1948 r.

Dyrektor Techniczny SUM (Inż. J. Sobiepan)

1359-SK

CO SIÓDMY ROBOTNIK WYNALAZCĄ

Jak rosną „moskiewskie miliardy"

Każda minuta, każdy zaoszczędzony kilogram surowca, paliwa, każda zaoszczędzona kopiejka w olbrzymiej skali gospodarki Związku Radzieckiego— to miliony godzin pracy, setki i tysiące ton cennych materiałów surowcowych, miliony kilowatgodzin energii elektrycznej, dziesiątki milionów rubli, miliardy rubli. Te miliardy, uchronione przed marnotrawstwem — obrócone na dalszą rozbudowę przemysłu, na cele kulturalne, oświatowe, socjalne — to dalszy, stały wzrost ogólnego bogactwa kraju, dobrobytu każdego z obywateli.

Jak zdobyć te miliardy? Odpowiedź na to pytanie dali robotnicy 35 najpotężniejszych przedsiębiorstw przemysłowych Moskwy. „Moskiewski miliard" — te słowa obiegły już cały kraj. Stały się hasłem i sztandarem mas. Wypowiedziane zaś zostały po raz pierwszy w końcu sierpnia bieżącego roku w liście, skierowanym przez te przedsiębiorstwa do Towarzysza Stalina. Robotnicy moskiewscy policzyli, że 35 podpisanych pod zobowiązaniem przedsiębiorstw da do końca 1948 roku 172 miliony rubli ponadplanowych oszczędności. Ponieważ wszystkie inne przedsiębiorstwa przemysłowe Moskwy poszły w ich ślady, przemysł stolicy ZSRR zaoszczędzi miliard, a wraz z przemysłem okręgu moskiewskiego — dwa miliardy rubli.

Suma ta powstaje z obniżenia kosztów własnych produkcji drogą racjonalizacji metod pracy, udoskonalenia środków technicznych, zmniejszenia kosztów administracyjnych, jak największej dbałości o wykorzystanie surowców. W ten sposób zwiększa się produkcja przy zachowaniu poprzedniego stanu ilościowego załogi fabrycznej, surowca i narzędzi produkcji, a metoda szerokiego zastosowania oszczędności staje się dźwignią postępu socjalistycznej gospodarki.

OSZCZĘDNOŚĆ — TO ELEMENT GOSPÓDARKI SOCJALISTYCZNEJ

„Socjalizm — mówił M. I. Kalinin o tym zagadnieniu — **wśród innych dobrodziejstw zawiera również zasadę oszczędności — nie skąpstwa, lecz właśnie oszczędności, co potwierdza chociażby fakt, że Związek Radziecki rok rocznie powiększa swój dobrobyt w skali ogólnej. Nigdzie praca człowieka nie może być ceniona wyżej aniżeli w Związku Radzieckich Socjalistycznych Republik Pracy, gdyż rządzone są one przez klasy pracujące. Nie może zaś klasa pracująca nie cenić swej własnej pracy, nie może marnotrawić tej pracy bezcelowo i nieoszczędnie".**

Jest więc rzeczą równie naturalną jak zrozumiałą, że rzucone ostatnio hasło oszczędności zostało z takim entuzjazmem podchwycone nie tylko przez robotników Moskwy, lecz również Leningradu, że odpowiedzieli na wezwanie swych moskiewskich towarzyszy robotnicy Uralskiego Zakładu Budowy Maszyn, tzw. „Uralmaszu — ojca fabryk radzieckich", że napływają jak lawina meldunki z Magnitogorska, Baku i Stalingradu, z Charkowa, Nowosybirska, Kujbyszewa i wszystkich bez wyjątku ośrodków przemysłowych ZSRR. Jest to po prostu potężny pełen rozmachu poryw patriotyzmu ludzi radzieckich.

„FUNDUSZ DYREKTORSKI"

Zapatrzony w ogólnonarodowy cel akcji oszczędnościowej, robotnik radziecki również bezpośrednio odczuwa jej korzyści. **Każda fabryka państwowa posiada swój „fundusz dyrektorski", na który składa się 2 — 10 proc. zysku, osiągniętego w ramach planu oraz około 25 proc. dochodu, uzyskanego dzięki przekroczeniu planu.** W wielkich przedsiębiorstwach fundusz taki idzie w miliony rubli. **Przeznaczony on jest na budowę domów mieszkalnych dla robotników danej fabryki, na utrzymanie domów dziecka, na urządzenie klubów, akcje wczasów, premie dla przodowników pracy, zasiłki itd.**

CORAZ WIĘCEJ MASZYN — CORAZ LEPSZE MASZYNY

Jednym z najważniejszych czynników, warunkujących akcję oszczędnościową, jest stały postęp techniczny. Udoskonalenie narzędzi i metod pracy jest naczelnym zadaniem kierownictwa fabryki, jej załogi, nieustanną troską rządu i pracowników nauki. Coraz łatwiejszą, coraz szybszą i wydajniejszą staje się praca ludzka w Zw. Radzieckim. Mechanizacja eliminuje we wszystkich niemal dziedzinach pracę ręczną, uciążliwą i pozbawioną przez to konieczności precyzji, dokładności. **I tak — w roku bieżącym na robotach budowlanych np. stosowano trzy razy więcej buldożerów i dwa razy więcej kopaczek aniżeli w roku ubiegłym.** Przeszło trzykrotnie wzrosła produkcja automatycznych ładowaczek węgla. Dwukrotnie zwiększył się park maszynowy na robotach leśnych.

Wiele tych udoskonaleń to owoc twórczej myśli robotników i pracowników fabrycznych.

W przemyśle radzieckim co siódmy robotnik jest wynalazcą, racjonalizatorem — różnica między pracą fizyczną i umysłową w tych warunkach zwolna przestaje być istotna. Dla przykładu — w „Uralmaszu" robotnicy i inżynierowie opracowali w roku bieżącym 3.500 nowych propozycji w dziedzinie racjonalizacji urządzeń technicznych. 600 z pośród tych propozycji po urzeczywistnieniu dało zakładom ponad 10 milionów rubli rocznej oszczędności przy przekroczeniu planu.

Ślusarz moskiewskiej fabryki zegarków, Jakuszkin, obmyślił niezwykle interesującą metodę koordynacji akcji gromadzenia nadwyżek i oszczędności. Każdy dział produkcji opracowuje swój plan obniżenia kosztów własnych produkcji przez racjonalizację metod pracy. Wszystkie te plany zostają przejrzane i po zbadaniu celowości propozycji włączone do jednego, obowiązującego dla całej fabryki planu akcji oszczędnościowej. W ten sposób wszyscy zatrudnieni w fabryce robotnicy biorą czynny udział w planowaniu prac danego przedsiębiorstwa. Ta metoda, wypróbowana w moskiewskiej fabryce zegarków, rozpowszechnia się obecnie szybko w całym kraju.

Walka o ponadplanowe oszczędności zaczyna się właściwie dopiero rozwijać. Przybiera ona już jednak z miejsca imponujące tempo. Tempo i styl bitwy — gdyż jest to istotnie bitwa o dobro socjalistycznej ojczyzny, o jej potęgę i moc, o dalszy wzrost stopy życiowej pracujących mas. Na konferencji, która odbyła się w Moskwie w związku z inicjatywą robotników 35 fabryk moskiewskich — użyto trafnie wojskowego terminu: inicjatywa ta była jak przerwanie przez czołgi linii frontu w walce o rozkwit przemysłu radzieckiego na jego nowym etapie. Ale zwycięstwo następuje dopiero wtedy gdy w ślad za szturmującymi czołgami w stworzoną przez nie wyrwę wlewają się jak szeroki potok wszystkie rodzaje wojsk. **Tak też jest właśnie w bitwie robotników moskiewskich: wyłom został dokonany — obecnie przyszła kolej na ofensywę wielkiej armii wszystkich załóg fabrycznych. Napięcie woli zwycięstwa decyduje o losach bitwy. A skoro robotnik radziecki chce zwyciężyć — to zwycięży.**

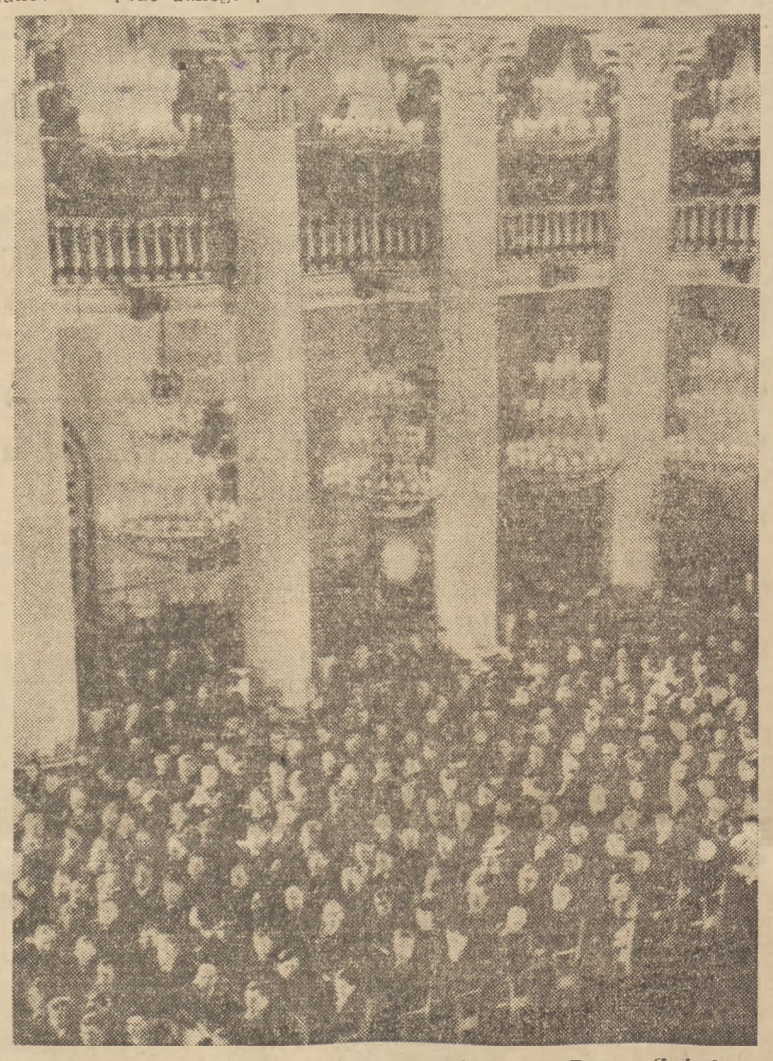

Robotnicy przemysłu moskiewskiego na zebraniu w Domu Związkowym z okazji przekroczenia planu produkcji.

500 nowych gmachów mieszkaniowych powstaje w Moskwie

Na skutek daleko posuniętej mechanizacji pracy budownictwo mieszkaniowe w Związku Radzieckim zatraciło już swój charakter sezonowy i trwa bez przerwy cały rok. Ostatnio tempo budownictwa wzmogło się szczególnie w związku ze zbliżającymi się świętami październikowymi. **Na terenie samej tylko Moskwy wznosi się obecnie w przyśpieszonym tempie 500 wielopiętrowych domów mieszkaniowych.** W tych dniach rozpoczęto już usuwanie rusztowań z nowych gmachów, połączonych na centralnych ulicach moskiewskich — na ul. Gorkiego, na Bulwarze Leningradzkim, na Bulwarze Możajskim i innych. Oddano już do użytku kilka domów na przedmieściach.

Mieszkańcy Moskwy z zaciekawieniem obserwują działalność nowych mechanizmów, przyrządzających zaprawę murarską, która następnie wędruje również bez pomocy ludzkiej przez sieć rur gumowych bezpośrednio do murarzy. **Na przykładzie budowy tych domów mieszkańcy Moskwy stwierdzają osobiście, jak wielkie sukcesy odnosi radziecki przemysł budowlany w dziedzinie zastosowania nowych mechanizmów i nowych metod pracy.**

Czas odnowić los! Ciągnienie III-ej kl., 54-ej Loterii rozpoczyna się 9-go listopada. Rozegrane będą cztery główne wygrane po 1.000.000 złotych każda oraz wiele innych.

GŁOS SPORTOWY

Zdrowie zawodnika najważniejsze

Za dużo wypadków — a za mało ostrożności

Pięściarstwo, będące jednym z najpopularniejszych sportów w Polsce— ma jednak dość dużo przeciwników. W pierwszym rzędzie są to ludzie wrażliwi (w większości wypadków kobiety), dla których boks jest synonimem bójki.

Fachowcy wiedzą doskonale, że w walce, w której biorą udział pięściarze początkujący — atrakcyjność boksu jest mała, a walka dla obu bokserów w pewnej mierze niebezpieczna. Stąd wniosek, że na ring i to w dodatku na imprezy publiczne, należy zezwalać tylko tym zawodnikom, którzy w wystarczającym stopniu posiedli kunszt pięściarski. Ten przepis w dużej mierze powinien odnosić się do kierowników sekcyj w klubach i trenerów.

Nie zawsze jednak kierownicy sekcji o tym pamiętają — gdyż myślą o punktach. Z drugiej strony, o tej zasadzie nie mogą zapominać sędziowie ringowi, którzy powinni przerywać walki w wypadku niedostatecznego przygotowania zawodnika przy równoczesnej przewadze drugiego pięściarza.

Regulamin PZB wszystkie te wypadki reguluje specjalnymi przepisami. Nie tylko przewiduje, ale również i wyraźnie określa, jaki powinien być ring, na którym mają toczyć się walki. Jest więc wiadome, że pod plandeką należy umieścić warstwę filcu ok. 3 cm grubości, aby „amortyzować" ewentualne uderzenia głową przy upadkach zawodników po k. o.

Prawidłowy ring — to zasada kardynalna, bez której nie wolno rozpoczynać walki. Wiedzą o tym wszyscy sędziowie ringowi — i powinni wiedzieć również i organizatorzy. W praktyce dzieje się jednak coś innego. Weźmy dla przykładu mecze „Gwardia" — „Budowlani" i „Polonia" — „Legia", rozegrane przed kilkoma dniami w stolicy. Zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku ring był nieprawidłowy, tzn. **nie posiadał odpowiedniego zabezpieczenia pod plandeką, przykrywającą deski. Mimo to mecze odbyły się.** Pocieszyć nas może tylko fakt, że w meczu „Budowlani" — „Gwardia" według sprawozdania „Przeglądu Sportowego", „sędzia ringowy okazał zrozumiała ostrożność"... Mianowicie gdy widział, że może zajść możliwość k. o. — **przerywał walkę.** Jest jednak jasne, że mógł przerywać wówczas, gdy k. o. „wisiał" w powietrzu, jak było to np. z Kossowskim, w walce z Wilczkiem.

Ale czy sędzia mógł przewidzieć jakiś szybki i piorunujący cios, zadany zupełnie niespodziewanie, który powaliłby na deski jednego z 16 walczących pięściarzy? Na pewno nie. A co wówczas mogłoby nastąpić?

Podobne niedopatrzenia organizatorów na meczach bokserskich są niedopuszczalne i gospodarze zawodów powinni być za tego rodzaju przewinienia jak najsurowiej karani.

Świadome narażanie własnych zawodników na ewentualne kalectwo lub nawet utratę życia, całkowicie dyskredytuje kierownictwo sekcji pięściarskiej gospodarzy obu wyżej wspomnianych meczów.

Niezrozumiałe jest również stanowisko delegatów WOZB i sędziów ringowych, którzy zgodzili się na rozegranie zawodów. Ta sprawa również wymaga wyjaśnienia.

Tragiczny wypadek, jakiemu uległ w ub. niedzielę zawodnik „Polonii" Zagórski, który doznał złamania szczęki (w kilku miejscach) w walce z Sawickim („Legia") — również ma dużą wymowę. Do tej pory nie wiadomo, czy Sawicki uderzył Zagórskiego głową — czy ręką. W każdym razie taki pięściarz, jak Zagórski, który jest typowym „puncherem" — według wszelkiego prawdopodobieństwa jest już jako zawodnik „skończony".

Wypadek ten jest jeszcze jednym b. mocnym i wyraźnym ostrzeżeniem dla wszystkich sędziów ringowych, których obowiązkiem jest tępienie w zarodku wszelkich przejawów nieczystej walki, mogącej powodować wypadki.

Jeżeli mamy więc jak najintensywniej popularyzować boks wśród młodzieży i podnieść jego poziom staramy się w pierwszym rzędzie o to:

1) aby ringi były przepisowe,

2) aby zawodnicy, występujący publicznie byli należycie przygotowani i wyszkoleni,

3) aby sędziowie ringowi tępili w zarodku wszelkie przejawy nieczystej walki,

4) aby kierownicy sekcji pięściarskich w klubach zrozumieli, że zdrowie zawodnika cenniejsze jest niż punkty.

Z. DALL.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

Mistrzostwa Warszawy w siatkówce drużyn męskich i żeńskich, przyniosły następujące wyniki: SKS — YMCA 2:0, AZS — „Skra" 2:0, SKS— „Legia" 2:0, „Marymont" — „Skra" 2:1, YMCA — „Marymont" 2:1, AZS — SKS 2:1.

Mimo, że rozgrywki nie są jeszcze ukończone, po meczu AZS — SKS, akademicy mają prawie zapewnione mistrzostwo Warszawy.

W konkurencjach żeńskich, w mistrzostwach prowadzi SKS — 5 pkt. przed AZS-em 4 pkt. i „Marymontem" — 3 pkt.

*

Doroczny mecz piłkarski między mistrzem I ligi angielskiej — „Arsenalem" i paryskim „Racing Clubem", rozegrany w Paryżu wobec 50.000 widzów, zakończył się wynikiem remisowym **3:3 (1:1).**

Mecz miał przebieg b. wyrównany i drużyny kolejno zdobywały prowadzenie, uzyskując wynik nierozstrzygnięty dopiero na 7 minut przed końcem spotkania.

Świata już nie ujrzeć Persefonie,
Syreniego nie zapomnieć głosu,
I ku słońcu zimne jak lód dłonie
W złoty ranek już się nie podniosą...

Odrzucił książkę z podwójnym uczuciem zazdrości i pogardy. To podwójne uczucie wciąż towarzyszyło mu we Francji. Przeżył już w Paryżu cztery lata, zarządzając biurem podróży i spełniając szereg szczególnych poruczeń. Francję przestudiował i nieraz mówił swoim ziomkom, że kraj ten zasługuje na pogardę. Co za zapóźnienie w postępie, jaka niemoc! Ludzie krótkowzroczni, mizerni, całkowicie pochłonięci sprawą bogacenia się lub swoimi drobnymi przyjemnościami, gabinety krótkotrwałe, powszechna beztroska, podniesiona do godności jakiegoś kultu. Jednakże w głębi duszy Schircke zazdrościł Francuzom, zachwycał się żywnością ich replik, elegancją paryskiej krawcowej, wesołością tłumów, no i naturalnie kuchnią. Tak, ci ludzie umieją żyć! I tak, zachwycając się, jednocześnie wciąż sam sobie dowodził, że pierwszy lepszy Niemiec stoi wyżej, niż ci koneserzy i kłótnicy.

Ładne — pomyślał teraz o wierszach Nivelle'a — ale głupie i nieużyteczne...

Rudolf Schircke nie dowierzał nowym adeptom hitlerowskiej partii: on sam stał się nazi'm dziewięć lat temu, kiedy jeszcze wynik walki nie był pewny. Z czułością wspominał tamte czasy — ucieczkę z komisariatu policji, fałszywe dokumenty, niejedną strzelaninę z komunistami, zadymione piwiarnie, w których pomiędzy ladą a bilardem debatowano nad nadciągającą przemianą świata.

Młodość pana Schircke była chaotyczna. Marzył o karierze adwokata; zamiast tego musiał w charakterze przedstawiciela firmy „Prima" namawiać zbiedniałych handlowców do zaopatrzenia się w arytmometry. Wieczorami rozczytywał się w Dostojewskim, Nietschem, Spenglerze, mówił sobie, że samotność — to przeznaczenie wybrańców i jednocześnie żebrał o rękę pulchnej Emmy, która wkrótce wyszła za mąż za bogatego Szweda. Schircke spróbował zająć się dziennikarstwem, pisał w wieczorowej gazecie o teatralnych premierach, ale w pół roku później zjawił się rudy, piegowaty Katz i wyparł go z tej pozycji. Jeden z posłów do Landtagu wziął Schircke'go na swego sekretarza. Poseł pokrzykiwał: „Rudolfie, skoczcie po cygara"... Schircke ożenił się z brzydulą, której ojciec miał sklep z bielizną. Jednak los ponownie go wyszydził — teść zbankrutował, nie wytrzymując konkurencji z wielkimi uniwersalnymi magazynami, żona zaś okazała się kobietą chciwą, skąpą, swarliwą. Schircke gotów już był na wszystko, gdy przypadkowo napotkany szkolny kolega Grimm powiedział mu: „Całe Niemcy są na skraju przepaści, tak jak ty... Trzeba przywrócić ludziom nadzieję. Może dokonać tego pewien człowiek, ja ci go pokażę".

Choć w lokalu było nie więcej niż stu zwolenników, Hitler mówił bardzo głośno, wyrzucając naprzód swe ręce, patrzył zaś ponad ludźmi, jak gdyby widział coś, co jest ukryte przed nimi. Słuchając go, Schircke zrozumiał, że miał złe życie nie przez głupotę lub lenistwo. Przypomniał sobie, jak będąc jeszcze chłopcem zaznaczał na mapie zdobyte miasta francuskie i jak później, kiedy zwyciężona armia powracała do ojczyzny, konstatował, że istotnie budzi się po nocy wypełnionej koszmarami. Stał się jednym z najbardziej wściekłych zwolenników ruchu nazistowskiego.

Po zwycięstwie Hitlera Schircke nie poszedł za przykładem wielu innych i nie zaczął poszukiwać synekury: dla niego walka trwała nadal; ucieszył się, gdy zlecono mu ważne zadania za granicą. Jako człowiek niegłupi — szybko nauczył się rozmawiać z Francuzami: w Paryżu uważano go za kiepskiego hitlerowca i za przyjaciela Francji. Tak go polecono Nivelle'owi.

— Wyjaśnię panu, dlaczego nadają tej maleńkiej książeczce takie znaczenie. Żyjemy w czasach niespokojnych, politycy czynią wiele nieostrożnych gestów — zarówno nasi, jak i wasi. Należy pokazać, że granice nie istnieją dla ludzi sztuki. Nie wiem, dlaczego

Tia Evenburg

BURZA

Tłum. St. Strumph-Wojtkiewicz

23)

zjazdy partyjne urządzane są w Norymberdze. Przecież to jest miasto — muzeum, perła gotyku! Pamiętam pański poemat o Rouen, jestem przekonany, że pan czuje również i duszę Norymbergi! A Weimar! Oto najlepsza odpowiedź dla tych, którzy chcą przedstawiać Niemcy, jako kraj robotów! Wszyscy zgodzimy ię na jedno: na kult Goethego. Kto lepiej niż pan wprowadzi Francuzów w świat Werthera?

— Ludzie nie odważą się teraz na wyjazd do Deauville. Któż pojedzie do Niemiec?

— Kochany mistrzu, to — mgła, to się wkrótce rozwieje. A książka — to nie gazeta... Jestem przekonany, że w przyszłym roku tysiące pańskich rodaków zechce odwiedzić stare niemieckie miasta.

— Ja sam nie wierzyłem w możliwość wojny, ale ludzie, którzy przyjeżdżają z Niemiec, mówią o tamtejszych nastrojach...

— Tak wydaje się powierzchownym obserwatorom... Przecież w zestawieniu z Francuzami jesteśmy nieociosani, prostacy. Nasi lubią krzyczeć, maszerować, bawić się w żołnierzyków.

— Niebezpieczna to zabawa! Jesteśmy usposobieni bardzo pokojowo i nie lubimy maszerowania nawet na rewii. Jeżeli jednak tam u was wezmą górę szaleńcy... Francuzi umieją walczyć.

— Wiemy o tym i cenimy to. Naturalnie, że nie brak u nas też głów zapalnych. Führer musi liczyć się z krzykaczami. Jednakże sam jest dawnym frontowcem, wie, czym jest wojna, nie dopuści do niej. W tych niespokojnych dniach przeczytałem „Maskę Cyrcei". Trzeba całych stuleci pracy kulturalnej, żeby kraj rodził takich poetów. My moglibyśmy najwyżej marzyć o tym... Pańską przedmową dopomoże pan tym Niemcom, którzy bronią jedności naszej kultury zachodniej. Niech szaleńcy pobrzękują bronią, zaś poeta francuski Nivelle — niech pisze o umysłowości Goethego, o starym domku Dürera, o wizjach Hoffmana...

(d. c. n.)